PRZEGLĄD HOMILETYCZNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KAZNODZIEJSTWA POLSKIEGO

ROCZNIK XIV. 1936. ZESZYT 4.

PRZEGLĄD HOMILETYCZNY

wychodzi pod **redakcją:** ks. dr. Ildefonsa Bobicza — prob. i dziek. w Iwju k. Lidy, ks. N. Cieszyńskiego — rektora kościoła Pana Jezusa w Poznaniu, ks. dr. W. Kosińskiego — prob. par. św. Jana i dziek. w Radomiu, ks. dr. Z. Pilcha — prof. Seminarjum Duch. w Kielcach,

wydawany

przez Kieleckie Koło Homiletyczne.

TREŚĆ ZESZYTU:

WARUNKI OPŁATY:

W kraju i zagranicą: rocznie (z przesyłką) 8 zł.
Klerycy i studenci płacą (z przesyłką) 5 zł.
Konto czekowe Przeglądu Homil. w P. K. O. - Warszawa: Nr 100,794.
Przekaz rozrachunkowy „Przegl. Homil.“ Kielce, Nr 3.
Pierwszy rocznik wyczerpany. — Następne roczniki po 4 zł.

Adres Redakcji i Admin. Przeglądu Homil.: **Kielce, Seminarjum Duchowne.**

Les périodiques envoyés à titre d'échange ainsi que les livres pour compte — rendus doivent être adressés directement au **„Przegląd Homiletyczny“ à Kielce — Pologne.**

Odpow. redaktor: ks. dr. Z. Pilch. Wydawca: ks. dr. S. Sobalkowski.

Odbito w drukarni „Jedność” w Kielcach.

UZASADNIENIE NOWEGO SYSTEMU PERYKOP BIBLIJNYCH NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA W CIĄGU TRZECHLECIA.

(Zob. zeszyt poprzedni, str. 204-226).

W formularzach mszalnych znajdujemy urywki z Pisma św. obu Testamentów w postaci t. zw. lekcyj czyli epistoł, jak również ewangelij, wszakże w zgoła szczupłych wymiarach. Stosunkowo najpokaźniej występują perykopy ewangeliczne, a jednak i tu nie dochodzi się do całości. Przytem do uszu i serc wiernych przedostają się zaledwie te perykopy ewangeliczne, które wyznaczono na niedziele i święta ogólnie obchodzone. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z urywkami Starego i pozostałej części Nowego Testamentu, które niekiedy również odczytuje się wiernym.

Wielka szkoda, że się nie uwzględnia dostatecznie całego tekstu Ewangelji św. W obecnym układzie kościelnym perykop niedzielnych i świątecznych nie spotykamy wielu bardzo pięknych i pouczających, bo albo je zupełnie pominięto, albo też umieszczono we mszach na dni powszednie. Tem bardziej można wyrazić ten żal nad perykopami starotestamentowemi, które się często odznaczają przystępną i treściwą prostotą, a także nad perykopami z pism apostolskich, które się przeważnie wyróżniają żywem przedstawieniem i głębokiem ujęciem poruszanych zagadnień.

Jak temu zaradzić, aby wiernym udostępnić słuchanie przynajmniej znaczniejszej części Starego Testamentu i Pism Apostolskich i możliwie całego tekstu Ewangelji? Jak osięgnąć to, aby kapłani we mszy św. na niedziele i święta odmawiali odpowiednio uporządkowane teksty biblijne w możliwej całości zarówno dla osobistego pożytku duchowego, jak i dla pouczenia wiernych, którym je będą odczytywali i wyjaśniali?

Bierzemy pod uwagę dni kalendarza z obowiązkowem świętowaniem w Kościele powszechnym, a mianowicie w ciągu roku 52 niedziele, włączając Wielkanoc i Zielone Świątki, i 11 uroczystości, jak Boże Narodzenie, Nowy Rok, Objawienie Pańskie, Boże Ciało, Chrystusa Króla, Dedykacja Kościoła, Niepokalane Poczęcie N. M. P., Wniebowzięcie N. M. P., Wszystkich Świętych, i wreszcie Świętych Piotra i Pawła.

Za podstawę układu nowego systemu perykop biblijnych bierzemy Ewangelje św., do których dopiero należy dostosować pozostałe księgi biblijne. Na ogólną liczbę 3777 wierszy tekstu wszystkich czterech ewangelistów wyłączamy 469 wierszy opisów Męki Pańskiej, zastrzegając je na Wielki Tydzień, jak również potrącamy jeszcze 1110 wierszy, uważając je za miejsca równoległe do innych urywków. Pozostaje nam tedy 2198 wierszy tekstu ewangelicznego, z którego mamy powykrawać niedzielne i świąteczne perykopy.

W podziale tekstu ewangelistów na perykopy będziemy się kierowali nie tylko tem, że sam tekst da się z natury swej rozczłonkować na mniejsze lub większe części, ale także tem, jakich urywków domagają się potrzeby katechizmowe i potrzeby liturgiczne.

Teksty biblijne mają przecież posłużyć nam do wyprowadzenia z nich nauki wiary i obyczajów, zawartej w katechiźmie. Stąd potrzeby katechizmowe spowodują rozłożenie perykop według tematów katechizmowych w ten sposób, żeby te tematy następowały po sobie kolejnością niedziel, a i uroczystości wypadnie jakoś włączyć w tę kolejność. Już naprzód wiemy, że się nie uda zmieścić całego katechizmu w jednym roku, gdyż na to potrzeba kilku, a conajmniej trzech lat.

Do podobnego wniosku zdążamy, zastanawiając się nad liczbą 2198 wierszy tekstu ewangelicznego, jakiemi rozporządzamy. Jeżeli na niedziele i uroczystości obchodzone w całym Kościele katolickim, w liczbie 64, mszał Rzymski bierze z ewangelji 584 wiersze, t. j. przeciętnie po 9 wierszy na każdą niedzielę lub święto, to według tej samej miary mamy zasobów na 244 niedziele czy święta, a więc na 3 lub na 4 lata.

Do przechylenia się na tę albo na ową liczbę lat dopomogą nam względy i potrzeby liturgiczne. Te znowu potrzeby liturgiczne narzucają nam tematy na niektóre niedziele i na wszystkie uroczystości tak, że motyw liturgiczny każdej uroczystości czy niedzieli co roku się powtórzy, w każdym roku jednak odmiennie. Symbolice liturgicznej doskonale odpowiada okres raczej trzechletni, aniżeli czteroletni. Po dziś dzień na uroczystości Objawienia Pańskiego mamy przykład potrójnego święta, jak to wyraźnie zaznacza brewjarz, a częściowo i mszał, wymieniając pokłon mędrców Jezusowi, chrzest Zbawiciela i pierwszy cud w Kanie Galilejskiej. Podobnież na Boże Narodzenie utrzymały się trzy formularze mszalne z trzema różnemi perykopami ewangelicznemi.

Mając tedy do obsadzenia 64 jednostki świąteczne co roku, na okres trzechletni potrzebujemy z tekstu ewangelicznego wykroić 192 perykopy.

W każdej mszy św., zanim przystąpimy do wygłoszenia urywku z Ewangelji św., odczytujemy t. zw. lekcję zazwyczaj z pism apostolskich, o wiele rzadziej z ksiąg Starego Testamentu. W niektórych tylko formularzach mszalnych, jak np. na Suche dni, przechowały się szczątki dawnej praktyki kościelnej, że podczas mszy św. odczytywano nie tylko epistoły apostolskie i perykopy ewangeliczne, ale również lekcje starotestamentowe. Wczuwając się w tradycje starochrześcijańskie, należałoby postawić i poniekąd wznowić zasadę, że na każdą niedzielę i uroczystość wyznacza się trzy perykopy biblijne, jako lekcję (starotestamentową), epistołę (apostolską) i ewangelję, powiązane ze sobą wspólnym tematem katechizmowym na węzeł liturgiczny. Razem otrzymujemy 576 perykop biblijnych, skoro do 192 ewangelij dołączymy 192 lekcje i 192 epistoły. Nie zmieścimy wprawdzie w te lekcje całego Starego Testamentu, gdzie na ten cel nie wszystko się nadaje i nie wszystko jest konieczne, ale za to na epistoły pójdzie większa część pism apostolskich.

Na 192 perykopy ewangeliczne z Mateusza bierzemy perykop 65, z Jana 58, z Łukasza 48 i z Marka 21. W przekroju wypada przeszło 11 wierszy na perykopę ewangeliczną. Najdłuższa perykopa *Jan 9 1-41* o uzdrowieniu ślepego od urodzenia na niedzielę I Postu w I roku obejmuje 41 wierszy; najkrótsza znowu *Łuk. 1 21* o obrzezaniu Pańskiem na Nowy Rok w I roku ogranicza się do 1 wiersza.

Z pism apostolskich na epistoły bierzemy 2389 wierszy na ogólną liczbę 4171 wierszy, co w przekroju stanowi po przeszło 12 wierszy na epistołę. Najwięcej perykop dostarczają Dzieje Apostolskie i list do Rzymian, bo po 28; następnie list I do Koryntjan 18, list do Żydów 16, list do Efezjan 13, list I Jana 11, list II do Koryntjan i Objawienie Janowe po 10, list do Kolossan i list I Piotra po 8, list do Galatjan i list Jakóba po 7, list do Filipian 6, list do Tesaloniczan 5, list I do Tymoteusza i list II Piotra po 4, list II do Tessaloniczan i list II do Tymoteusza po 3, listy do Tytusa, II Jana i Judy po 1. List do Filemona i list III Jana zostały na boku. Najdłuższa epistoła *Dz. Ap. 10 1-33* o przyjęciu poganina Korneljusza przez apostoła Piotra na łono Kościoła na uroczystość

Poświęcenia kościoła w II roku ogarnia 33 wiersze, podczas gdy tylko 2 wiersze liczy najkrótsza epistoła *Obj. 22* $^{16-17}$ o Jezusie gwieździe zarannej na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. również w II roku.

Ze Starego Testamentu nie zużytkowano zupełnie księgi Rut, I Kronik, I i II Ezdraszowych, Amosa, Abdjasza, Nahuma i Aggeusza. Księgę Psalmów, będącą zasadniczo modlitewnym śpiewnikiem, wyłączyliśmy umyślnie. Po 1 perykopie dostarczyły księgi Kapłańska, Jozuego, Sędziów, Estery, Kaznodziejska, Pieśń nad pieśniami, Barucha, Ozeasza, Habakuka, Sofonjasza i I Machabejska. Po 2 znowu perykopy bierzemy z ksiąg II Królewskiej, II Kronik, Judyty, Hijoba, Trenów, Jonasza, Micheasza i Malachjasza; już po 3 z ksiąg I Królewskiej, Daniela, Joela i II Machabejskiej; a po 4 z ksiąg III i IV Królewskiej, Tobjasza i Zacharjasza; i po 5 perykop z ksiąg Wyjścia, Liczb i Powtórzonego Prawa. Z Jeremjasza otrzymujemy perykop 7, z Ezechjela 10, z księgi Mądrości 11, z księgi Rodzaju 12, z Przypowieści 13. Najwięcej perykop dostarczają Eklezjastyk — 24 i Izajasz — 45.

Na 27868 wierszy Starego Testamentu tylko 2292 idzie na perykopy lekcyjne, co w przekroju na każdą wynosi prawie dokładnie po 12 wierszy. Najdłuższa perykopa o 34 wierszach *Wyj. 16* $^{2-35}$, gdzie się mówi o mannie na puszczy, wypada na uroczystość Bożego Ciała w II roku. Po 3 wiersze liczą trzy najkrótsze perykopy: *IV Król. 4* $^{42-44}$ na niedzielę III Postu w III roku o rozmnożeniu chleba przez Elizeusza; *Ez. 17* $^{22-24}$ na niedzielę III po Obj. w I roku o wyrośnięciu gałązki cedrowej na wielkie drzewo; *Dan. 12* $^{1-3}$ na niedzielę 2 po Wielkanocy w III roku o zmartwychwstaniu umarłych do życia.

W ogólnem zestawieniu z 35816 wierszy całego Pisma św. układamy 6879 wierszy w 576 perykopach w rozpiętości od 1 do 41 wiersza, a w przekroju prawie po 12 wierszy na każdą perykopę biblijną.

Wykażemy teraz, że nowy układ perykop biblijnych stanowi zwartą systematyczną całość, w której zawarliśmy metodyczny zespół tematów katechizmowych, nie nadwerężając w niczem postulatów liturgicznych. W tym celu przejrzymy dosyć pobieżnie przystosowanie perykop biblijnych grupami i pojedyńczo do tematów, jakie wysuwa katechizm i jakie nastręcza liturgika.

Niedziela I Adwentu zajmuje się usposobieniem wiernych do godnego zrozumienia i wyczucia przyjścia Chrystusowego; mamy więc tutaj znaki, oczekiwanie, przygotowanie przyjścia Chrystusowego. Dotychczasowa ewangelja na niedzielę I Adwentu obwieszcza również znaki Chrystusowego przyjścia i wypadałoby zatrzymać ją na I rok; wybieramy atoli zamiast *Łuk. 21* 25-33 — perykopę równoległą, bogatszą i obszerniejszą — *Mat. 24* 21-35, tamtę odsyłając za nawiasy. Dotychczasową epistołę *Rzym. 13* 11-14 przeniesiemy na niedzielę XX po Świątkach do tematu o obżarstwie i pijaństwie. Zato dojrzymy znaki przyjścia Chrystusowego w przepowiedni sądu Bożego nad Babilonem *Iz. 13* 2-13 i w widzeniu Janowem *Obj. 6* 1-17, jak Baranek otwiera pieczęcie tajemniczej księgi. W II roku oczekujemy przyjścia Chrystusowego według ewangelicznej przypowieści o słudze i szafarzu *Łuk. 12* 35-48 na podobieństwo spustoszonego Jeruzalem, wyglądającego z utęsknieniem Pańskiego przyjścia *Iz. 64* 1-12, a do czujnego oczekiwania mamy zachętę w epistole *I Tes. 5* 1-11.

Na następne trzy niedziele adwentowe bierzemy opowiadania ewangeliczne o działalności Jana Chrzciciela, który sprawował doniosły obowiązek wyprzedzić i przygotować wśród ludzi przyjście Chrystusowe, jako przesłaniec Pański. W I tedy roku rozważymy dziecięctwo Janowe, w II przyjrzymy się publicznej działalności Chrzciciela, a w III zastanowimy się nad urzędem, posłannictwem i chwalebnem jego męczeństwem. Perykopy mszalne na te niedziele adwentowe również są między naszemi perykopami, wyznaczone na rok II w odwrotnym porządku, jak *Mat. 11* 2-10 na niedzielę II, — *Jan 1* 19-28 na niedzielę III, — *Łuk. 3* 1-6 na niedzielę IV, jako że i we mszale Jan Chrzciciel jest osobistością adwentową. Epistoły natomiast ze względów na tematy katechizmowe poprzesuwaliśmy gdzieindziej: *Rz. 15* 1-13, dołączając początkowe wiersze, z II Adw. na uroczystość Objawienia Pańskiego; *Fil. 4* 1-9 rozszerzoną z III Adw. na III po Wielk. o ustawicznej radości w Chrystusie; epistołę z IV Adw. wydłużoną do rozmiarów *I Kor. 4* 1-16 cofamy na III Adw., aby przedstawić położenie wysłańców i przesłańców Chrystusowych w głoszeniu ewangelji.

W adwentowych epistołach I roku Piotr wykłada podstawy przyjścia Chrystusowego, Paweł głosi utwierdzenie wiernych przez Boga na przyjście Chrystusowe, a Jan radzi postępować według zaleceń naszego rzecznika Jezusa. W adwento-

wych lekcjach I roku. Malachjasz zapowiada przesłańca Chrystusowego Jana pod mianem proroka Eljasza, autor I Król. opowiada nam o narodzeniu proroka Samuela, który również był typem Jana Chrzciciela, a Izajasz oznajmia, że Sługa Pański Chrystus przyniesie zbawienie światu, jak to wyraźnie stwierdza Zacharjasz w natchnionej przemowie do swego syna Chrzciciela.

Według lekcyj i epistoł II i III roku na niedziele II i III adwentowe, czem Chrzciciel był przed pierwszem przyjściem Zbawiciela, jako gorliwy kaznodzieja i wierny świadek, tem z oddali byli prorocy dawniejsi, jak Mojżesz, Samuel i drudzy, i tem też są ewangeliści Chrystusowi, jak Paweł i tylu innych przed powtórnem Zbawicielowem przyjściem. Te myśli snują się jeszcze w perykopach II roku na IV Adw. Wreszcie w niedzielę IV adwentową w III roku przekonywujemy się, że świadkowie i przesłańcy Chrystusowi zazwyczaj wyznanie wiary pieczętują śmiercią męczeńską, jak Zacharjasz kapłan *II Kron. 24* $^{17-22}$, wielu innych wyznawców i męczenników Starego Testamentu *Żyd. 11* $^{32-40}$ i sam Jan Chrzciciel *Mar. 6* $^{14-29}$.

Na Boże Narodzenie dotychczasowe ewangelje z 3 formularzy mszalnych zatrzymujemy i wyznaczamy kolejno według lat; podobnież zatrzymujemy epistołę *Żyd. 1* $^{1-14}$ z trzeciego formularza, przesuwając ją na rok I. Natomiast obie inne epistoły *Tyt. 2* $^{1-15}$ i *Tyt. 3* $^{4-7}$, jako mówiące o okazaniu się czyli objawieniu się ludziom łaski Boga Zbawiciela, łączymy razem, włączając opuszczony między niemi urywek, do rozmiarów *Tyt. 2* ^{11} *3* ^{7} i przenosimy na uroczystość Objawienia Pańskiego. Na ich miejsce dajemy tu epistoły *Gal. 4* $^{1-7}$ i *I Jan 1* $^{1-4}$, gdzie Paweł i Jan świadczą o wcielonem Słowie Bożem, którego spółdziedzicami w synostwie Bożem mają być ludzie. Narodzenie Boże przepowiadają w lekcjach prorocy: *Iz. 7* $^{10-17}$, jak to Panna porodzi Emanuela; *Iz. 9* $^{1-7}$, jaka nastanie światłość z narodzin Księcia pokoju; *Bar. 3* ^{20} *4* ^{4}, jak Bóg widziany na ziemi obcuje z ludźmi.

Niedzielę po Bożem Narodzeniu uważamy za niedzielę Dzieciątka Jezus, w którą będzie się mówiło specjalnie o wychowaniu dzieci. Do tego celu nadają się perykopy ewangeliczne — *Łuk. 2* $^{22-40}$, *Mar. 10* $^{13-16}$, *Mar. 9* $^{32-47}$ — które nam wytkną sposoby postępowania z dziećmi, jak je ofiarować, błogosławić i chronić przed zgorszeniem. Według mszału Rzymskiego w niedzielę po Bożem Narodzeniu odmawia się część

naszej perykopy z I roku — *Łuk. 2*$^{34-40}$, — część poprzednią tejże perykopy — *Łuk. 2*$^{22-32}$ — wyznacza się na święto Oczyszczenia N. M. P. czyli Ofiarowanie Dzieciątka Jezus. Dobrane lekcje ze Starego Testamentu podają, jak Anna ofiaruje Bogu swego syna Samuela, jak Izrael błogosławi swoim wnukom, jak Anioł Boży czuwa nad Agarą i jej synem Izmaelem. W dobranych epistołach za temi samemi myślami przewodniemi mamy wykład przenośny historji dwóch synów Abrahama, opowieść o Izaaku i Jakóbie synach Bożej obietnicy i pouczenie o ochronie młodzieży przed zgorszeniem.

Na uroczystość Nowego Roku wychodzimy z założenia, że wciąż mamy jakby odnowa rozpoczynać swoje życie. Zatrzymujemy przeto ewangelję *Łuk. 2*^{21} o obrzezaniu Pańskiem, pamiętając o przewadze cierpienia i umartwienia w życiu człowieka, a w II i III roku przystępujemy do budowy swej wiekuistej przyszłości na opoczystym fundamencie *Mat. 7*$^{24-27}$ i sposobimy się do zbrojnej wyprawy na zdobycie nieba *Łuk. 14*$^{25-34}$. W lekcjach Jeremjasz mówi o sprzysiężeniu na swoje życie, Ezechjel występuje przeciw fałszywym budowniczym ludzkiej doli, a Mędrzec wspomina o zbroi Bożej przeciwko bezbożnym. O spółcierpieniu z Chrystusem, o spółbudowie z Chrystusem wiekuistego domu w niebiesiech i o zbrojeniu się do walki w Panu poucza nas w epistołach Paweł.

Z niedzielą po Nowym Roku na stałe się wiąże uroczystość Imienia Jezus. Zamiast dotychczasowej ewangelji o obrzezaniu Pańskiem, którą zatrzymujemy na Nowy Rok, dobieramy tu 3 inne perykopy ewangeliczne, w których się celowo wspomina Imię Jezusowe: w objawieniu, w modlitwie, w łasce. Ostatniej perykopy — *Jan 1*$^{15-18}$ — we mszale obecnie nie znajdujemy; natomiast spotykamy pierwsze dwie perykopy: *Mat. 1*$^{18-21}$ na wigilję Bożego Narodzenia, na dzień św. Józefa i na Zaślubiny NMP.; *Jan 16*$^{23-30}$ na niedzielę V po Wielkanocy. O imieniu Jezusowem ku sprawiedliwości *Rzym. 10*$^{1-13}$, w mowie i czynie *Kol. 3*$^{12-17}$ i w cudownem uzdrowieniu *Dz. Ap. 3*$^{1-10}$ głoszą nam wszystkie trzy epistoły z Pawła i z Dziejów Apostolskich. Podobne myśli wyrażają lekcje starotestamentowe, z których I powołuje się na imię sprawiedliwej latorośli Dawida *Jer. 23*$^{5-8}$, II wspomina o wzywaniu imienia Boga Zbawiciela *Iz. 43*$^{1-7}$, a III oznajmia *Jer. 32*$^{17-22}$, jak to imię Pańskie okazało się w znakach i cudach. We mszale znajdujemy epistołę *Dz. Ap. 4*$^{8-12}$, która w na-

szym układzie stanowi część dłuższej perykopy *Dz. Ap.* 4^{5-31} na niedzielę I Postu do tematu cudownej działalności Chrystusa przez apostołów.

Perykopy ewangeliczne na uroczystość Objawienia Pańskiego wskazuje wyraźnie liturgja tego święta. Więc w I roku bierzemy perykopę obecną — *Mat.* 2^{1-12} o pokłonie mędrców, w II roku perykopę obecnie wyznaczoną na oktawę Objawienia Pańskiego — *Jan* 1^{29-36} — z dołączeniem dwu wierszy, w której Jan Chrzciciel wspomina, jak ochrzcił Baranka Bożego; a w III roku perykopę, którą dotychczasowe warunki przesunęły na niedzielę II po Objawieniu — *Jan* 2^{1-11} — o cudzie w Kanie Galilejskiej. Epistoła w obecnym formularzu mszalnym powiększona o 3 wiersze pozostaje w I roku. jako starotestamentowa lekcja *Iz.* 60^{1-9}, w której się zapowiada objawienie narodom Bożej światłości. Dwie lekcje na II i III rok bierzemy: *Iz.* 16^{1-5} o zesłaniu baranka panującego ziemi; *Mąd.* 16^{5-14}, jak słowo Boże leczy rany zadane w plagach. Do zasadniczych tematów o Objawieniu Pańskiem narodom, w łasce, w cudach dobrze się nadają epistoły — *Rzym.* 15^{1-13}, *Tyt.* 2^{11}-3^{7} i *Dz. Ap.* 8^{4-13},

Niedzielę I po Objawieniu ustalono do obchodzenia uroczystości Rodziny św., aby dać wzór i naukę rodzinom chrześcijańskim. Dotychczasową perykopę ewangeliczną — *Łuk.* 2^{41-52} — o znalezieniu Dzieciątka Jezus w świątyni zatrzymujemy na rok I, by mówić o rodzinie w pocieszeniu, a na następne dwa lata wybieramy perykopę — *Mat.* 2^{13-23} — o ucieczce Rodziny św. na wygnanie i o powrocie z wygnania, by krzepić rodzinę w strapieniu, i wreszcie życie rodziny według Boga wyprowadzimy z perykopy — *Mat.* 12^{46-50} — o Matce i braciach Jezusowych. Doskonale się nadają na lekcje starotestamentowe: *Tob.* 11^{1-21} — obraz radości i szczęścia w Tobjaszowej rodzinie; *Job* 1^{1}-2^{10} — ciężkie przeżycia rodzinne Hijoba cierpliwego; *Ekli.* 7^{20-30} — wykład obowiązków ojca w rodzinie według Boga. Według epistoł rodzina chrześcijańska może się pocieszać tak, jak Rzymian cieszyła przychylność Pawłowa — *Rzym.* 1^{8-17}; w strapieniu krzepić się myślą, że wszyscy pobożni prześladowanie cierpią — *II Tym.* 3^{10-17}; spełniać obowiązki rodzinne — *Kol.* 3^{18}-4^{1} — stosownie do Bożej myśli i woli.

Następne 4 niedziele po Objawieniu Pańskiem będą miały tematy katechizmowe, nadające się do umieszczenia w tym

właśnie czasie. W I tedy roku mówimy o rozwoju Kościoła, który kiełkuje, rośnie, krzepnie i nabywa ceny, a opiera się burzy. W II znowu roku uświadomimy sobie, jak się człowiek naraża przez grzechy, które go oślepiają, oniemiają, unieszczęśliwiają i przyprawiają o zatwardziałość. W III wreszcie roku będziemy się wyrabiali w miłości bliźniego wogóle, a w szczególności względem nieszczęśliwych, względem zagniewanych i obrażonych i względem nieprzyjaciół.

O rozwoju Kościoła wnioskujemy z Chrystusowych przypowieści — *Mar.* 4^{26-29} — o nasieniu wschodzącem z ziemi, — *Mat.* 13^{31-35} — o ziarnie gorczycznem i o kwasie, — *Mat.* 12^{44-53} — o skarbie ukrytym w roli, o drogiej perle i o niewodzie, a w burzach, jakie się podnoszą przeciw Kościołowi, krzepimy się ewangelją *Mat.* 8^{23-27} o cudownem uśmierzeniu burzy morskiej przez Pana Jezusa. Na żywotny rozwój Kościoła już od czasów apostolskich wskazują epistoły, według których: *Dz. Ap.* 5^{12-16} dzięki cudownym uzdrowieniom apostołowie zyskują coraz większą liczbę wiernych, — *Ef.* 2^{11-22} powołani do Kościoła wbudowują się na fundamencie apostolskim, — *I Piotr* 2^{1-20} wbudowani w Kościół stają się narodem świętym. — *II Tes.* 1^{3-12} członkowie Kościoła potrzebują apostolskiej pociechy w utrapieniach. Lekcje wzięte z proroków zwiastują w podobieństwach rozwój Kościoła Chrystusowego: *Ez.* 36^{8-12} jako góry izraelskie wypuszczają gałązki i przynoszą owoc, — *Ez.* 17^{22-24} jako młoda gałązka cedrowa wyrasta na wielkie drzewo, — *Iz.* 60^{10-22} jako się odbudowuje i jaśnieje miasto święte; *2 Mach.* 8^{1-7} powodzenie Judy w zwalczaniu wrogów oznacza obronę Kościoła przed wrogami w czasach burzliwych.

W II roku rozpatrujemy niedolę grzesznika. Z lekcji *Mąd.* 10^{1-9} widzimy, jak głupota ściąga kary na grzeszników; prorok wypomina *Iz.* 59^{1-8}, że Izrael obciążony grzechami oddalił się od Pana Boga; z lekcji *Mąd.* 1^{12-16} dojrzymy, jak się śmierć czai na grzeszników; zatwardziałym niekiedy wstawiennictwo sprawiedliwych nie pomoże, jak to się wykazało na przykładzie Sodomy w lekcji *Rod.* 18^{20-33}. Paweł w epistołach *Rzym.* 2^{1-16} ostrzega przed zaślepieniem przeciw prawu Bożemu, *Rzym.* 1^{26-32} piętnuje bezrozumne myśli grzeszących sromotnie i *Rzym* 7^{7-25} wewnętrzną rozterkę w sercu grzesznika, a *Piotr II* 2^{1-22} nakazuje wystrzegać się zatwardziale brojących nauczycieli fałszu. Ewangelje przyrównywują grzesz-

ników do uzdrowionych przez Pana Jezusa — *Mar.* 8^{22-26} — ślepego w Betsaidzie i — *Mat.* 9^{32-34} — opętanego niemowy; w dwóch następnych znowu perykopach ewangelicznych Pan Jezus gromi — *Mat.* 23^{13-33} — obłudnych a grzesznych doktorów i faryzeuszów i — *Jan* 8^{31-47} — żydów grzechami zaprzedanych szatanowi.

W III roku rozpalamy się miłością. Pan Jezus ogłasza nowe przykazanie miłości bliźniego — *Jan* 13^{31-38} — zalecanej już w Starym Testamencie — *Prz.* 3^{27-30}, a o której tak serdecznie rozprawia apostoł miłości — *I Jan* 4^{17-21}, podając jej pobudki, owoce i znaki. Miłości nieszczęśliwych uczy *Tobjasz* 4^{1-20} swego syna, tej miłości, którą Jezus *Łuk.* 10^{25-37} w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie każe stosować praktycznie. Miłość należy praktykować w braterskiej zgodzie *I Piotr* 3^{8-17}, opierając się również na duchowych korzyściach z ludzkiego towarzystwa *Ekl.* 4^{9-12}, w duchu wyrozumiałości i przebaczenia *Mat.* 18^{15-22}. Osobno też zwracamy uwagę w niedzielę V po Objawieniu Pańskiem na miłość nieprzyjaciół, którą tak mocno podkreśla Pan Jezus *Łuk.* 6^{27-36}, która wspaniale uwieńczyła męczennika Szczepana *Dz. Ap.* 7^{51-59}, a którą wskazuje już *Eklezjastyk* 28^{1-14} w Starym Testamencie.

Niedziela VI po Objawieniu Pańskiem mało kiedy wypada na swojem miejscu, lecz ją prawie zawsze przenosi się pod koniec okresu po Zielonych Świątkach przed niedzielą XXIV. Umyślnie pragniemy wówczas mówić o śmierci, skoro niezadługo trzeba będzie głosić o końcu świata. Dlatego na tę niedzielę VI po Objawieniu bierzemy perykopy ewangeliczne o wskrzeszeniu umarłych przez Pana Jezusa: w I roku — córki Jaira, w II — młodzieńca z Naim, w III — Łazarza. We mszale Rzymskim o wskrzeszeniu córki Jaira mamy perykopę *Mat.* 9^{18-26} na niedzielę XXIII po Świątkach, o wskrzeszeniu młodzieńca z Naim *Łuk.* 7^{11-16} na niedzielę XV po Świątkach i we czwartek po niedzieli IV Postu, a o wskrzeszeniu Łazarza *Jan* 11^{1-45} w piątek po tejże IV niedzieli Postu. W epistołach analogicznie umieszczamy *Dz. Ap.* 9^{36-43} wskrzeszenie niewiasty Tabity przez Piotra, i *Dz. Ap.* 20^{7-12} wskrzeszenie młodzieńca Eutycha przez Pawła. Jako lekcje w I roku bierzemy *Sęd.* 11^{29-40} ofiarowanie córki Jeftego na mocy ojcowskiego ślubu, gdyż nie natrafiliśmy w Starym Testamencie na odpowiedni przykład wskrzeszenia kobiety. Na II rok znajdujemy już *III Król.* 17^{17-24} wskrzeszenie młodzieńca przez Eljasza.

Lekcja i epistoła III roku głoszą *Hijobowe* 19^{21-29} i Pawłowe *I Kor.* 15^{12-34} wyznanie wiary w zmartwychwstanie, stwierdzone przez Pana Jezusa cudownem wskrzeszeniem Łazarza.

Następne 7 niedziel I roku od Starozapustnej do IV Postu włącznie zajmują się osobą i naturami Chrystusa, jak się to uwydatnia w Jego ziemskiej działalności; Chrystus naucza, Syn człowieczy, w ukryciu, w cudach, posłany od Boga, według świadectwa Bożego, Syn Boży. Wszystkie perykopy lekcyjne, epistolarne i ewangeliczne doskonale się nadają do rozprowadzenia tych chrystologicznych tematów. Lekcje wzięliśmy przeważnie z Izajasza; jedynie na niedzielę Mięsopustną przytaczamy *II Król.* 7^{1-16} proroctwo Natana o Synu Dawidowym i na niedzielę III Postu *Powt.* 18^{15-19}, jak Pan Bóg Mojżeszowi zapowiada Mesjasza. Aż 4 epistoły chrystologiczne wyjmujemy z I Janowego listu, 2 dostarcza nam Paweł, a w jednej *Dz. Ap.* 4^{5-22} Chrystusowi w cudach świadectwo wydaje Piotr przed synedrjum w sprawie uzdrowienia chromego. Oprócz urywków *Łuk.* 4^{16-30} na niedzielę Starozapustną o nauczaniu Pana Jezusa w Nazarecie i *Mat.* 22^{41-46} na niedzielę Mięsopustną o rozprawie Pana Jezusa z faryzeuszami na temat Syna Dawidowego, wspaniałe są przemówienia Pana Jezusa w pozostałych 5 perykopach z Janowej ewangelji. A między niemi umieściliśmy najdłuższą perykopę *Jan* 9^{1-41} o cudownem uzdrowieniu ślepego od urodzenia, powodując się tem, że jest ona pełną apologją cudów Zbawicielowych i wszechstronnie oświetla ustosunkowanie się przewrotnych przeciwników do cudotwórstwa Chrystusowego, a stanowi tak zwartą jednolitą całość, że wprost nie było sposobu rozbijać ją na mniejsze perykopy.

Perykopy *Jan* 5^{31-47} na niedzielę III Postu we mszale nie znajdujemy zupełnie; inne ewangelje spotykamy w ferje Wielkiego Postu. A perykopa *Mat.* 22^{34-46}, wyznaczona we mszale na niedzielę XVII po Świątkach, obejmuje również naszą perykopę *Mat.* 22^{41-46} o Chrystusie Synu Dawidowym na niedzielę Mięsopustną.

W II znowu roku w tymże okresie do niedzieli IV Postu włącznie rozpatrujemy szczegółowo pokuty obowiązek, konieczność i 5 warunków, po jednym na każdą niedzielę. Zaniedbanie obowiązku pokuty sprowadziło potop na grzeszny ród ludzki *Rod.* 6^{5}-7^{4}, a pokuta mocna jest zbawić niezbożnego *Ez.* 18^{21-32}. Obowiązek pokuty zaznaczono w liście do Efeskiego kościoła *Obj.* 2^{1-7}, a pokuta Koryntjan raduje Pawła *II Kor.* 7^{2-16}.

Naukę o obowiązku pokuty wyjaśnia Pan Jezus przypowieścią o nieurodzajnem drzewie figowem *Łuk. 13*$^{1-9}$, a gromi miasta niepokutujące *Łuk. 10*$^{13-20}$. Następne urywki tak dobrano, aby były podstawą do głębszego wyjaśnienia 5 warunków pokuty. Jako lekcje, przeważają perykopy z Eklezjastyka; epistoły wychodzą 2 od Pawła, 2 od Jana, a 1 z Objawienia Janowego; rzecz szczególna, z ewangelij mamy niemal wyłącznie Łukaszowe, z wyjątkiem jednej *Jan 5*$^{1-15}$, na której z uzdrowienia paralityka w sadzawce owczej wykładamy o spowiedzi w niedzielę III Postu.

Mszał nie używa perykopy *Łuk. 9*$^{51-62}$, projektowanej przez nas na niedzielę II Postu, a także, wyjąwszy mały urywek, perykopy *Łuk. 13*$^{1-9}$ na niedzielę Starozapustną. Inne perykopy ewangeliczne odnajdujemy we mszach ferjalnych lub śś. męczenników. Perykopy zaś *Łuk. 19*$^{1-10}$, nadającej się do nauk o zadosyćuczynieniu na niedzielę IV Postu, mszał używa na Dedykację kościoła. Zaznaczymy jeszcze, że z naszej epistoły *I Kor. 5*$^{1-13}$ na niedzielę Zapustną o wyczyszczeniu starego kwasu z grzechów, urywek *I Kor. 5*$^{7-8}$ stanowi we mszale epistołę na niedzielę Wielkanocną, a także część naszej epistoły *I Kor. 9*^{24}-*10*^{13} na niedzielę II Postu o bieganiu w zawody o nagrodę weszła do mszału jako epistoła *I Kor. 9*^{24}-*10*^{5} na niedzielę Starozapustną.

W III roku na niedzielę Starozapustną i Mięsopustną zastanawiamy się nad intencją przed Bogiem i w dobrych uczynkach według perykop ewangelicznych *Łuk. 18*$^{9-14}$ o faryzeuszu i celniku i *Mat. 6*$^{1-8, 16-18}$ o dobrej intencji, — według epistoł *Fil. 2*$^{12-18}$ o sprawowaniu w Bogu własnego zbawienia i *I Kor. 10*$^{22-33}$ o dobrej intencji np. w pożywaniu mięsa ofiarnego, — jak również według lekcyj *Iz. 58*$^{1-14}$ o prawdziwej pobożności i *Zach. 7*$^{4-14}$ o spełnianiu dobrych uczynków zgodnie z prawem Bożem. Przypowieść o faryzeuszu i celniku dotychczas odmawia się w niedzielę X po Świątkach. Niedzielę Zapustną w III roku, poprzedzającą okres wielkopostny, przeznaczamy na wyłożenie nauki o poście, dlatego o poście mówią wszystkie trzy perykopy: *Joel 2*$^{12-19}$ (obecnie we mszale na środę popielcową), *II Kor. 6*^{1}-*7*^{1} (obecnie we mszale częściowo na niedzielę I Postu), *Łuk. 5*$^{33-39}$ (niema jej we mszale).

Perykopy *Mat. 8*$^{5-13}$ o słudze setnika, *Mat. 22*$^{1-14}$ o godach królewskich, *Mar. 6*$^{30-44}$ o cudownem nasyceniu 5.000 ludzi, *Jan 6*$^{22-34}$ o obietnicy chleba żywota stanowią dobre zasoby myśli

i uczuć na 4 niedziele Postu III roku, by przygotować wiernych do godnego przyjęcia wielkanocnej Komunji św. Perykopę o słudze setnika widzimy we mszale 2 razy: na niedzielę III po Objawieniu i na czwartek po Popielcu; perykopę zaś o godach królewskich wyznaczono na niedzielę XIV po Świątkach. Na niedzielę IV Postu we mszale odmawiamy perykopę *Jan 6*$^{1-15}$ o cudownem nasyceniu 5.000 ludzi, w projekcie natomiast naszym wybieramy o temże zdarzeniu perykopę *Mar. 6*$^{30-34}$ na niedzielę III Postu, aby uwydatnić wiersz 34, w którym Pan Jezus lituje się nad rzeszą „iż byli jako owce nie mające pasterza". Perykopy *Jan 6*$^{23-34}$ mszał Rzymski nie uwzględnia.

Do perykop ewangelicznych dobieramy lekcje i epistoły. Do Eucharystji należy mieć Eljaszowe usposobienie z góry Horeb *III Król. 19*$^{3-8}$, zważając na rozrządzenie tajemnicy ukrytej *Ef. 3*$^{1-13}$ i należycie się przygotować na spożywanie chleba i wina ze stołu mądrości *Prz. 9*$^{1-6}$ na weselnej wieczerzy Baranka *Obj. 19*$^{1-10}$. Jak ludzie pożywali chleba cudownie rozmnożonego przez Elizeusza *IV Król. 4*$^{42-44}$ i pierwsi wierni w Jerozolimie zasilali się w łamaniu chleba eucharystycznego *Dz. Ap. 2*$^{37-47}$, tak myśmy powinni w Komunji św. darmo korzystać z ofiarowanego zbawienia *Iz. 55*$^{1-13}$ i dostępować usprawiedliwienia przez odkupienie krwią Chrystusową *Rzym. 3*$^{21-26}$.

Wszystkie tematy niedzieli Pasyjnej i Palmowej przewidują mękę Zbawiciela, co zaznaczamy wspólnem pamięciowem wyrażeniem „Chrystus ma cierpieć". Na niedzielę Pasyjną mamy 3 ewangelje, mówiące o tem, jak przeciwnicy obmyślają śmierć Chrystusowi *Jan 11*$^{45-56}$, jak o tych zamysłach wyraża się sam Chrystus w przypowieści o oraczach w winnicy *Mat. 21*$^{33-46}$, i przykładowo, jak przeciwnicy próbują zamachów na życie Chrystusowe *Jan 8*$^{44-59}$. Mszał Rzymski podaje pierwsze dwie perykopy na piątki po niedzieli Pasyjnej i po niedzieli II Postu, a trzecią umieszcza również na niedzielę Pasyjną. W lekcjach podajemy Danielowe *Dan. 9*$^{20-27}$ proroctwo o siedemdziesięciu tygodniach, Izajaszową *Iz. 5*$^{1-17}$ przypowieść o niewdzięcznej winnicy i Izajaszowe słowa *Iz. 1*$^{2-15}$ o odstępstwie od Boga niewdzięcznego narodu. Na epistoły bierzemy z listów Pawłowych rozważania o krzyżowej ofierze Chrystusa, który *Rzym. 5*$^{1-11}$ pojednał nas z Bogiem i poręczył nam nadzieję zbawienia, a własnym przykładem *Żyd. 12*$^{1-13}$ pobudza nas do wytrwania w wierze, i z listu *1 Piotra 2*$^{21-25}$ zachęcamy się do wstępowania w ślady Chrystusa, który za nas ucierpiał. Proroctwo Danielowe o 70

tygodniach podaje mszał na św. Gabrjela. Urywek *Rzym. 5*$^{1-5}$ czytamy we mszy na suchedniową sobotę po Zielonych Świątkach i o św. męczennikach.

Na niedzielę Palmową bierzemy w I roku ewangelję *Łuk. 19*$^{29-44}$ zamiast *Mat. 21*$^{1-9}$ we mszale o triumfalnym wjeździe Pana Jezusa, a w II roku przenosimy z Wielkiego Czwartku *Jan 13*$^{1-17}$ o umywaniu nóg apostołom, w III zaś roku ewangelję dotąd nieużywaną *Jan 13*$^{18-30}$ o zdradzie Judaszowej. Mocne w wyrażeniach i ściśle dobrane są na niedzielę Palmową lekcje *Mąd. 2*$^{12-22}$, *Iz. 50*$^{4-11}$, *Iz. 53*$^{1-12}$ i epistoły Pawłowe *Kol. 2*$^{11-34}$, *Fil. 2 - 11, I Kor. 2*$^{1-9}$. Mszał podaje perykopę *Iz. 53*$^{1-12}$ na środę Wielkiego Tygodnia, *Fil. 2*$^{5-11}$ na niedzielę Palmową, a *I Kor. 2*$^{1-7}$ we mszy o św. Franciszku de Hieronymo.

Szereg perykop ewangelicznych, opowiadających o ukazywaniu się zmartwychwstałego Zbawiciela uczniom i niewiastom, rozmieszczamy na niedzielę Wielkanocną i Przewodnią, pozostawiając końcowe ukazywanie się Zbawiciela przed Wniebowstąpieniem na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Wszystkie te ewangelje — w zmienionym układzie i czasem w innych okolicznościach — odnajdujemy we mszale Rzymskim. Chrystusa zmartwychwstałego opowiadają Paweł — *Dz. Ap. 13*$^{26-43}$, *I Kor. 15*$^{1-11}$, *Fil. 3*$^{1-21}$ i Piotr — *I Piotr 3*$^{18-22}$, *Dz. Ap. 3*$^{11-18}$, *Dz. Ap. 10*$^{34-48}$, Te epistoły, choć nie wszystkie w całości, odnajdujemy w różnych formularzach mszału Rzymskiego. Z tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa zwycięzcy dadzą się powiązać dobrane przez nas perykopy lekcyjne przeważnie z Izajasza *Iz. 11*$^{10-16}$ o chorągwi korzenia Jessego, *Iz. 41*$^{1-5}$ o wzbudzeniu Zbawiciela od wschodu słońca, *Iz. 42*$^{10-25}$ o chwale wybawcy ludu, a także *Mich. 7*$^{7-10}$ o powstaniu narodu z upadku, *Zach. 9*$^{9-16}$ o założeniu królestwa pokoju przez zwycięskiego Zbawiciela i *Jer. 33*$^{14-22}$ o wiekuistem przymierzu Dawidowej latorośli. Tych lekcyj we mszale nie widzimy.

W niedzielę II po Wielkanocy na zmartwychwstaniu Chrystusowem opieramy i wzorujemy nasze własne zmartwychwstanie. W I roku rozpatrujemy znak proroka Jonasza *Jon. 2*$^{1-11}$, na który powołał się Pan Jezus *Mat. 12*$^{38-42}$ wobec faryzeuszów, a wzorem Chrystusa zmartwychwstałego według tego znaku zmartwychwstaną umarli *I Tes. 4*$^{13-18}$. W II roku pomyślimy o warunkach zmartwychwstania, opierając się na wyjaśnieniu Jezusowem w przykładzie o siedmiu braciach *Łuk. 20*$^{27-40}$.

utwierdzając się słowami męczenników braci machabejskich *II Mach.* 7^{7-23} i nauką Pawła o naszem wszczepieniu w Chrystusowe zmartwychwstanie *Rzym.* 6^{1-11}. W III znowu roku przeniesiemy się myślą do chwały zmartwychwstania, o której czytamy w lekcji *Dan.* 12^{1-3} i w epistole *I Kor.* 15^{51-58}, a której się spodziewamy zapatrzeni w przemienienie Pana Jezusa na górze *Mat.* 17^{1-13}. Przemówienie Jezusowe o znaku proroka Jonasza znajduje się w perykopie mszalnej *Mat.* 12^{38-50} na środę po niedzieli I Postu, a o Przemienieniu Pańskiem czytamy w niedzielę II Postu; natomiast przykład o siedmiu braciach po zmartwychwstaniu nie dostał się do mszału. Epistołę *Rzym.* 6^{3-11} odmawiamy ze mszału na niedzielę VI po Świątkach, a epistoły *I Tes.* 4^{13-18} i *I Kor.* 15^{51-57} mieszczą się we mszach żałobnych.

W niedzielę III, IV i V po Wielkanocy powracamy do tematów chrystologicznych, ułożonych metodycznie: w niedzielę III mówimy o radości, wywyższeniu i władzy Chrystusowej; w niedzielę IV przyglądamy się Chrystusowi, jako naszemu Zbawicielowi, Przyjacielowi i Dobrodziejowi; a w niedzielę V przygotowujemy się do Wniebowstąpienia Pańskiego. W te 3 niedziele czerpiemy perykopy z ewangelji Janowej, wyjąwszy tylko *Mat.* 15^{32-39} o cudownem rozmnożeniu chleba na 4.000 ludzi — w niedzielę IV w III roku. Perykopy *Jan* 12^{37-50}, gdzie Pan Jezus żąda od ludzi wiary w Siebie, jako w Zbawiciela, mszał Rzymski nie pomieścił; perykopę o cudownem rozmnożeniu chleba na 4.000 ludzi według *Mar.* 8^{1-9} mamy we mszale na niedzielę VI po Świątkach, gdy tymczasem w naszym projekcie mamy ją według *Mat.* 15^{32-39} w III roku na niedzielę IV po Wielkanocy; zatrzymujemy zgodnie ze mszałem na I rok w III niedzielę po Wielkanocy perykopę *Jan* 16^{16-22} o smutku i radości; inne perykopy ewangeliczne spotykamy we mszale w różnych miejscach.

Stosownie do tematów i perykop ewangelicznych na niedzielę III, IV i V po Wielkanocy podobieraliśmy również lekcje i epistoły. A więc w niedzielę III po Wielkanocy odnowiony lud Boży spółraduje się z Chrystusem *Sof.* 3^{14-20} według zalecenia Pawła o weselu w Panu *Fil.* 4^{1-9}; w II roku o Chrystusowem wywyższeniu głosi nam zarówno prorok Micheasz *Mich.* 5^{1-9}, jak i apostoł Piotr *Dz. Ap.* 2^{14-36}, w III roku o władzy Chrystusowej rozpowiada Paweł *Żyd.* 2^{1-18}, a starozakonny mędrzec *Ekli.* 47^{2-13} przypomina działalność i zasługi potężnego Dawida, który był typem Chrystusa.

W niedzielę IV po Wielkanocy cieszymy się wybawieniem i chwałą Izraela *Iz.* 35^{1-10} przez zbawczą łaskę Chrystusową *Ef.* 2^{1-10}; cieszymy się udzielonem nam szczęściem *Oz.* 14^{2-9} z Chrystusowej miłości dla wszystkich *II Kor.* 5^{11-21}; cieszymy się z cudownych Chrystusowych darów, pożywniejszych od Mojżeszowej wody ze skały *Liczb.* 20^{2-11}, potrzebując coraz stalszego pokarmu w miarę doskonałości *Żyd.* 5^{11}- 6^{9}. Z tematem o Chrystusie Dobrodzieju naszym wiążemy na stałe wykład nauki o Sakramentach wogóle, jako o najcenniejszych darach Chrystusowych.

W niedzielę V po Wielkanocy zbliża się odejście Chrystusa do nieba, jak Sam o tem wspomina w perykopach ewangelicznych *Jan* 12^{20-36}, *Jan* 14^{1-14}, *Jan* 7^{30-36}, a w tej ostatniej perykopie rzesza rozgłasza cudowne znaki Chrystusa. Stąd w III roku mamy sposobność mówić w tę niedzielę o Sakramentach, jako znakach łask; te łaski darował nam Chrystus ku żywotowi *Rzym.* 5^{12-21} a znaki sakramentalne łask Bożych są znakami miłosierdzia Bożego na wzór tęczy po potopie *Rod.* 9^{8-17}. W II roku Pan Jezus wybiera się do Ojca *Jan* 14^{1-14}, jako Mojżesz wstępował do Pana na modlitwy za ludem *Wyj.* 32^{29-34}, a i my w świątobliwości życia mamy się zbliżać ku niebu *Żyd.* 19^{14-28}. W I roku wybawieni wysławiają Imię Zbawiciela uwielbionego *Iz.* 25^{1-9}, umacniając się w łasce, aby dostąpić zbawienia w Chrystusie Jezusie z chwałą niebieską *II Tym.* 2^{1-13}.

Z pomiędzy lekcyj i epistoł na niedzielę III, IV i V po Wielkanocy niektóre tylko mieszczą się obecnie we mszale, a mianowicie: *Liczb* 20^{2-11} w piątek po niedzieli III Postu; *Iz.* 35^{1-17} w sobotę suchedniową Adwentu; *Oz.* 14^{3-10} w piątek suchedniowy września; *Dz. Ap.* 12^{14-21} w środę po Świątkach; *Fil.* 4^{4-7} w niedzielę III Adwentu; *II Kor.* 5^{14-21} o św. Wawrzyńcu z Brundyzjum; *II Tym.* 2^{8-10} 3^{10-12} o św. męczenniku.

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypominamy sobie ostatnie rozmowy Pana Jezusa z uczniami, zanim do nieba wstąpił, jako to: gdy ukazał się jedenastu apostołom *Mar.* 16^{14-20}, jak obecnie we mszale; gdy błogosławił wiernych przy wniebowstąpieniu *Łuk.* 24^{44-53}; gdy dawał zlecenia na górze o chrzcie i nauczaniu ludzi *Mat.* 28^{16-20}. Według tej ostatniej perykopy na III rok wyznaczamy tu temat katechizmowy o sakramencie chrztu. Opis wniebowstąpienia Pana Jezusa umieszczony w obecnym mszale. *Dz. Ap.* 1^{1-11} wraz

z lekcją *Iz.* 33^{2-13} o powstaniu Pana przeciw najeźdźcom dajemy w I roku. Na II rok bierzemy *Żyd.* 4^{14}-5^{10} o Chrystusie arcykapłanie wyniesionym do szczytu chwały i *Zach.* 14^{1-11} o wejściu Pańskiem do królestwa nad wszystką ziemią. W III znowu roku do tematu o chrzcie dochodzi lekcja *Ez.* 47^{1-12} o źródle wody wytryskającem z pod progu świątyni i epistoła *Dz. Ap.* 8^{26-40}, jak Filip ochrzcił dworzanina królowej Etjopji. Epistoła *Żyd.* 5^{1-6} znajduje się we mszy o św. biskupie, *Żyd.* 4^{16}-5^{7} na wybór papieża, *Żyd.* 5^{5-10} o modlitwie Jezusowej w Ogrójcu, *Dz. Ap.* 8^{26-40} we czwartek po Wielkanocy.

Chrystus wstąpił do nieba, jako nasz Pocieszyciel, Pośrednik i Kapłan ofiarny. Do tej myśli na niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem dobieramy perykopy z ewangelji św. Jana 15^{18}-16^{4}; 17^{6-19}; 17^{20-26}, w których Pan Jezus pociesza uczniów obietnicą Ducha Świętego Pocieszyciela, i w arcykapłańskiej modlitwie przedstawia Ojcu Swemu uczniów i rzesze wiernych. Dotychczasową perykopę mszalną *Jan* 15^{26}-16^{4} rozszerzyliśmy i zatrzymaliśmy na rok I; innych perykop z arcykapłańskiej modlitwy we mszale nie odnajdziemy, wyjąwszy kilka wierszy na wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego. O Chrystusie Pocieszycielu mamy lekcję *Iz.* 51^{12-19} i epistołę *II Tes.* 2^{13}-3^{5}, a o Chrystusie Pośredniku *Jer.* 30^{18-24} i *Żyd.* 9^{11-27}. W III roku tematowi o sakramentach w łasce odpowiadają obok ewangelji *Jan* 17^{20-26} lekcja *Ez.* 36^{24-38} i epistoła *I Kor.* 3^{1-17}. Epistołę *Żyd.* 9^{11-15} umieszczono we mszale Rzymskim na niedzielę Pasyjną.

Z uroczystością Zesłania Ducha Świętego w niedzielę Zielonych Świątek wiążemy na stałe tematy katechizmowe o Duchu Świętym, a więc także o łaskach i darach Ducha Świętego. Przeto w tę niedzielę zatrzymujemy prawie całą dotychczasową perykopę w rozmiarach *Jan* 14^{25-31} na I rok, by mówić o łasce uświęcającej, oświetlając wykład proroctwem *Joel* 9^{21-32} w lekcji i przytaczając w epistole *Dz. Ap.* 2^{1-11}, znajdującej się w obecnym mszale, fakt historyczny zesłania Ducha Świętego na uczniów zgromadzonych w wieczerniku. Z tego Joelowego proroctwa mszał Rzymski podaje dwie perykopy: *Joel* 9^{23-27} na piątek, i *Joel* 9^{28-32} na sobotę w oktawie Zielonych Świątek. W II roku będziemy mówili o łasce posiłkowej, stwierdzając *Mąd.* 1^{1-7}, że Duch Święty pomaga ludziom do życia sprawiedliwego; głosząc według *I Kor.* 12^{1-11} o różnych darach jednego Ducha Świętego; i opierając się na

nauce Zbawiciela *Jan 16*$^{5-15}$ o działaniu Ducha Świętego na ludzi. Perykopę *Jan 16*$^{5-14}$ odnajdujemy we mszale Rzymskim na niedzielę IV po Wielkanocy, a *I Kor. 12*$^{2-12}$ na niedzielę X. po Świątkach. Na III rok pozostawiamy naukę Pana Jezusa o przyjmowaniu darów Ducha Świętego *Jan 7*$^{37-39}$, obecnie wchodzącą w skład dłuższej perykopy *Jan 7*$^{33-39}$ na poniedziałek po niedzieli Pasyjnej; popieramy tę naukę proroctwem Izajaszowem *Iz. 11*$^{1-9}$ o sprawiedliwych rządach króla z rodu Dawidowego, ubogaconego darami Ducha Świętego, i urywkiem *Dz. Ap. 19*$^{1-8}$ o bierzmowaniu wiernych przez Pawła w Efezie. Epistoła ta znajduje się obecnie we mszy na wigilję Zielonych Świątek, a lekcja *Iz. 11*$^{1-5}$ suchedniowy piątek Adwentu.

Niedziela I po Świątkach, z którą na stałe połączono uroczystość Trójcy Św., ma przez to we mszale aż 2 ewangelje: *Łuk. 6*$^{36-42}$, którą my umieszczamy w niedzielę XX po Świątkach w II roku, i *Mat. 28*$^{18-20}$, którą przenosimy na Wniebowstąpienie Pańskie w III roku; ma też 2 epistoły: *Rzym 11*$^{33-36}$, którą zatrzymujemy na I rok, jako hymn uwielbienia dla przedziwnych i tajemniczych dróg mądrości Bożej, i *I Jan 4*$^{8-21}$, w naszym projekcie przesuniętą na niedzielę II po Objawieniu w III roku do wykładu o miłości bliźniego. Lekcje *Rod. 1*^{26}*-2*^{3}, *Mąd. 9*$^{13-19}$, *Ekli. 1*$^{1-40}$ ze Starego Testamentu, coraz wyraźniej napomykają o tajemnicy Trójcy Świętej, która się naradza nad stworzeniem człowieka i oddziaływa na duszę ludzką mądrością Bożą od Stworzyciela w Duchu Świętym. Paweł nakazuje *Ef. 1*$^{3-14}$ dziękować za dobrodziejstwa Trójcy Świętej, która *Rzym. 8*$^{1-11}$ mieszka w duszy ludzkiej i błogosławi przez łaskę usprawiedliwienia.

Na miejsce dotychczasowych perykop ewangelicznych na niedzielę I po Świątkach dobieramy 3 inne — *Mat. 3*$^{13-17}$; *Jan 14*$^{15-24}$; *Jan 3*$^{1-21}$, — aby przedstawić wiernym Trójcę Św. w objawieniu, w działaniu i w odrodzeniu duchowem człowieka. Do tego właśnie świetnie się nadają wybrane przez nas perykopy, mające następujące tematy: Chrzest Pana Jezusa; Pan Jezus obiecuje Ducha Św., równego Ojcu i Synowi; rozmowa Pana Jezusa z Nikodemem. Dziwnie się złożyło, że z opisu chrztu Jezusowego do mszału dostała się zaledwie najkrótsza perykopa *Łuk. 3*$^{21-23}$, i to dopiero do mszy o św. Józefie. Perykopę o działaniu Trójcy Św. mszał uwzględnia w wigilję i w uroczystość Zielonych Świątek, a z rozmowy z Nikodemem mamy we mszale perykopy na Znalezienie

Krzyża św., o Najśw. Odkupicielu i w poniedziałek Zielonych Świątek.

Na uroczystość Bożego Ciała rozszerzamy dotychczasową epistołę do rozmiarów *I Kor.* 11^{20-32}, a ewangelję do rozmiarów *Jan* 6^{48-60} i zatrzymujemy je w roku III, do nich zaś dołączamy lekcję *Liczb* 11^{1-10} o właściwościach cudownej manny, aby mieć biblijne podstawy do tematu katechizmowego o Najśw. Sakramencie. Na rok I i II, chcąc zwrócić uwagę na mszę św. i na sakramentalne postacie, dobieramy przypowieść o wielkiej wieczerzy *Łuk.* 14^{15-24}, którą się dotąd odmawia w niedzielę II po Świątkach, i naukę Pana Jezusa o chlebie żywota *Jan* 6^{35-47}, którą urywkowo podaje mszał na dzień zaduszny i na środę po Świątkach. Ze Starego Testamentu na te dwa lata pójdą perykopy *Liczb* 28^{1-14} o ofiarach obrzędowych i *Wyj.* 16^{2-35} o cudownej mannie na pustyni. Paweł znowu nas nauczy, że *Żyd.* 10^{1-18} ofiara Ciała Chrystusowego jest doskonalsza od wszystkich ofiar Starego Zakonu i że *I Kor.* 10^{14-22} uczestnicy tej ofiary nie mogą być towarzyszami czartów.

Niedziela II po Świątkach organicznie wiąże się z uroczystością Bożego Ciała, i dlatego przeznaczamy na nią perykopy zbliżone do tematów eucharystycznych, według których Chrystus jest naszą światłością *Mąd.* 7^{22-30}, *Ef.* 5^{1-20}, *Jan* 8^{12-20}; naszym pokarmem *Powt.* 8^{1-20}, *Ef.* 3^{14-21}, *Mat.* 12^{1-8}; naszą nagrodą *Ekli.* 2^{7-23}, *Gal.* 2^{16-21}, *Mat.* 10^{34-39}. Mszał Rzymski umieszcza epistoły *Ef.* 5^{1-9} na niedzielę III Postu, *Ef.* 5^{15-21} na XX po Świątkach, *Ef.* 3^{13-21} na XVI po Świątkach. Pierwszą ewangelję *Jan* 8^{12-20} tenże mszał podaje na sobotę po niedzieli IV Postu, drugą opuszcza zupełnie, a trzecią *Mat.* 10^{34-39} kieruje do mszy o św. męczenniku.

W niedzielę III po Świątkach staramy się zbliżyć wiernych do Boskiego Serca Zbawiciela, a jednocześnie wciągamy się w kolejkę tematów katechizmowych każdego roku. Perykopy, projektowane przez nas na tę niedzielę, dostatecznie uwzględniają Serce Chrystusowe. W I roku Chrystus nas powołuje, jak powołał Mateusza *Mat.* 9^{9-13}, a za łaskę powołania powinniśmy dziękować wraz z Pawłem *I Tym.* 1^{12-17} pieśnią wybawionych *Iz.* 12^{1-6}. W II roku Chrystus wykłada nam wielkie przykazanie miłości Boga *Mar.* 12^{28-34}, która jest warunkiem naszego szczęścia *Powt.* 6^{1-25}, a od której nic nas nie odłączy *Rzym.* 8^{28-39}. W III roku Sakrament Pokuty nawraca nas do Pana Boga, jak zbłąkaną owcę i zgubioną drachmę

Łuk. 15$^{1-10}$, abyśmy się nawrócili w pokucie za przykładem Niniwitów *Jon. 3*$^{1-10}$ stosownie do upomnienia Piotra *Dz. Ap. 3*$^{19-26}$.

Już przy tej niedzieli III po Świątkach, a w odniesieniu do roku III nawet i wcześniej, możemy się trzymać swobodnie porządku tematów katechizmowych; rozpatrzymy więc dla niedziel od III do XXII włącznie po Świątkach perykopy każdego roku zosobna.

Dla I roku tematów dostarcza nam Skład apostolski. Chrystus, o którym dotąd szerokośmy rozważali, powołuje do swej wiary apostołów. Perykopy na niedzielę III po Świątkach dobrze nas kierują do rozpatrywania tematów o wierze, o stosunku ludzi do wiary i nauki Chrystusowej i o apostolstwie.

O wierze traktujemy w niedziele od IV do VII w poniższej kolejności. Uzdrowienie ślepych *Mat. 9*$^{27-31}$ stwierdza konieczność wiary, bez której nie można podobać się Panu Bogu *Żyd. 11*$^{1-6}$, skoro sprawiedliwy będzie żył przez wiarę, a niedowiarek naraża się Panu Bogu *Hab. 2*$^{1-5}$. Na przykładzie kwasu faryzeuszów i saduceuszów ostrzega Zbawiciel przed przeciwnikami wiary *Mat. 16*$^{1-12}$, kwasem tym zarażony Izrael nawróci się dopiero na ostatku *Rzym. 11*$^{1-32}$, Bóg nie przyjmuje ofiar od przeciwników Jego prawa *Jer. 7*$^{21-28}$. W uzdrowieniu chłopca lunatyka przejawia się władza wiary *Mar. 9*$^{13-31}$ w Chrystusa, która na miejsce Zakonu usprawiedliwia człowieka *Gal. 3*$^{1-29}$, a w tej właśnie wierze Abraham uwierzył *Rod. 15*$^{1-6}$ zapowiedzi Bożej o licznem potomstwie. Jako umierający Matatjasz zaleca swoim synom mężne wyznawanie wiary *I Mach. 2*$^{49-69}$ i jako Abraham złożył przed Bogiem wyznanie wiary ku sprawiedliwości *Rzym. 4*$^{1-25}$, tak też Pan Jezus od swoich apostołów żąda wyznawania wiary nawet w przeciwnościach *Mat. 10*$^{16-33}$. Mszał Rzymski umieszcza perykopy *Mar. 9*$^{16-28}$ na środę suchedniową we wrześniu, *Mat. 10*$^{16-22}$ o św. Barnabie i o św. Pawle, *Mat. 10*$^{23-28}$ o św. Cyrylu i o św. Atanazym, *Gal. 3*$^{16-22}$ na niedzielę XIII po Świątkach.

W następne 3 niedziele — VIII, IX i X mówimy o nauce, przeciwnikach i zwolennikach Chrystusa. Jak Salomon zasłynął nauką i potęgą, obdarowany mądrością od Boga *III Król. 3*$^{5-14}$, tak tem bardziej słynie nauka Chrystusowa w przeciwstawieniu do fałszywych nauczycieli *II Jan 1*$^{1-13}$, co się zaznacza w uzdrowieniu opętanego w Kafarnaum *Mar. 1*$^{21-28}$. Jak Jeremjaszowi dokuczali przeciwnicy *Tren 3*$^{55-66}$, tak już w ewangelji uwydatniają się mocno przeciwnicy Chrystusowi

Jan 7$^{40-53}$, a za czasów Pawłowych i naszych przeciwnicy Chrystusowi uważają Jego krzyż za głupstwo i zgorszenie *I Kor. 1*$^{18-31}$. Pan Jezus zyskuje pierwszych 4 zwolenników *Jan 1*$^{37-51}$; zwolennicy Jego mają się miłować nawzajem *Rzym. 12*$^{1-21}$; zwolennikom Swoim Pan da pomyślność i obronę *Zach. 10*$^{1-12}$. W wigilję św. Andrzeja mszał Rzymski podaje ewangelję *Jan 1*$^{35-51}$, o św. Justynie epistołę *I Kor. 1*$^{18-30}$, o św. Agacie *I Kor. 1*$^{26-31}$ i na niedzielę I po Świątkach *Rzym. 12*$^{1-5}$.

Ważne zagadnienie apostolstwa — osobliwie w czasach dzisiejszych — mamy sposobność omówić przez 5 niedziel od XI do XV włącznie. Mając wzór w powołaniu Samuela na proroctwo *I Król. 3*$^{1-21}$ i pierwszych czterech uczniów Jezusowych na apostołów *Mat. 4*$^{12-22}$, należy godnie odpowiadać swemu powołaniu *Ef. 4*$^{1-13}$. Pan Jezus wybiera 12 apostołów *Mat. 9*^{35}-*10*^{4} i dopuszcza Macieja do apostolstwa przez wybór w wieczerniku *Dz. Ap. 1*$^{15-26}$, aby byli świadkami dla Pana na zbawienie narodu wybranego *Iz. 43*$^{8-22}$. Poselstwo Boże sprawują Izajasz do Izraela *Iz. 6*$^{1-13}$, Paweł do narodów *Dz. Ap. 9*$^{1-19}$, i apostołowie Chrystusowi pomiędzy ludźmi *Mat. 10*$^{5-15}$. Jako siewca sieje nasienie na roli *Mat. 13*$^{1-23}$, tak Pan obsieje królestwo sprawiedliwości i pokoju *Iz. 32*$^{15-20}$ przez apostołów siewców, jak np. Paweł przemawiający do żydów o królestwie Bożem *Dz. Ap. 28*$^{17-31}$. Bóg zaświecił w sercach apostołów, aby oświecali ludzi blaskiem ewangelji Chrystusowej *II Kor. 4*$^{1-6}$, skoro Pan Jezus przyrównał apostołów do światłości *Mat. 5*$^{13-16}$, aby wskazywali ludziom jasną ścieżkę sprawiedliwych *Prz. 4*$^{10-19}$. W formularzach mszału Rzymskiego spotykamy z powyższych następujące perykopy: *Ef. 4*$^{6-13}$ w wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego i o św. Szymonie i Judzie; *Dz. Ap. 1*$^{15-26}$ o św. Macieju; *Dz. Ap. 9*$^{1-22}$ o nawróceniu św. Pawła; *II Kor. 4*$^{5-14}$ o św. Atanazym; *Mat. 9*$^{35-38}$ o św. Wincentym à Paulo i o rozkrzewieniu wiary; *Mat. 10*$^{7-14}$ za podróżnych; *Mat. 5*$^{13-19}$ o św. doktorze; *Łuk. 8*$^{4-15}$ na niedzielę Mięsopustną o siewcy zamiast naszej *Mat. 13*$^{1-23}$.

O odpuszczeniu grzechów właściwie będzie się mówiło przy rozważaniu pokuty w szeregu niedziel I roku po Objawieniu Pańskiem i przy omówieniu Sakramentu Pokuty w III i IV niedzielę po Świątkach III roku. A teraz od XVI do XVIII niedzieli po Świątkach ustalimy, że po odpuszczeniu grzechów należy ciężary dźwigać *Mar. 2*$^{1-12}$ wślad za uzdrowionym paralitykiem, do grzechów nie wracać *Jan 8*$^{1-11}$ stosownie do za-

lecenia Jezusowego nawróconej cudzołożnej niewieście i dobremi uczynkami wciąż przejednywać Pana Boga *Jan 12*[1-11] za przykładem Marji w Betanji. O dźwiganiu ciężarów własnych i cudzych uczy również Paweł *Gal. 5*[13]-*6*[5], a lekcja *Prz. 15*[24-33] wskazuje ćwiczenie się w karności; należy wyrzec się grzechów *Iz. 1*[16-20] i wyzwolić się z niewoli grzechów i z pod jarzma Zakonu *Rzym. 6*[23]-*7*[6]; zbawienie jest dziełem miłosierdzia Bożego, nie zaś naszą zasługą *Iz. 43*[22]-*44*[5], należy tedy przejednywać Pana Boga za swoje grzechy *1 Piotr 4*[7-19]. We mszale Rzymskim znajdują się: *Iz. 1*[16-19] w środę po IV Postu; *Gal. 5*[25]-*6*[10] w XV po Świątkach; *1 Piotr 4*[7-11] w VI po Wielkanocy; *Jan 8*[1-11] w sobotę po III Postu; *Jan 12*[1-9] w poniedziałek po Palmowej; *Mat. 9*[1-8] w XVIII po Świątkach o paralityku w Kafarnaum zamiast naszej perykopy *Mar. 2*[1-12].

Przechodzimy następnie do rozpatrzenia okoliczności dobrych uczynków, a przede wszystkiem w niedzielę XIX potrzeby ofiarności na przykładzie ofiarnego grosza ubogiej wdowy *Mar. 12*[41-44], w niedzielę XX potrzeby pomocy Bożej na podstawie cudownego wydarzenia z rybą przy sposobności opłacania czynszu przez Piotra *Mat. 17*[23-26], i w niedzielę XXI po Świątkach potrzeby zdobywania zasług według przypowieści o talentach *Mat. 25*[14-30]. Ofiarnie składali Izraelici datki w materjale i robociźnie na zaopatrzenie świątyni *Wyj. 35*[20-35] i wierni macedońscy jałmużnę na potrzebujących *II Kor. 8*[1-15]. Pan Bóg pomaga miłosiernym w ich dobrych uczynkach *Prz. 3*[1-12], i dlatego Paweł zapewnia jałmużników o błogosławieństwie Bożem *II Kor. 9*[1-15]. Złym i dobrym zasługi rozdziela sprawiedliwość i miłosierdzie Boże *Ekli. 16*[1-22], a za zasługi sama wiara bez dobrych uczynków nie wystarczy *Jak.* 2[14-26]. Znajdujemy we mszale następujące perykopy: *II Kor. 8*[9-15] o św. Paulinie; *II Kor. 9*[6-10] o św. Wawrzyńcu; *Jak*, *2*[12-17] o św. Janie Kantym; *Mat. 25*[14-23] o św. wyznawcy biskupie.

W niedzielę znowu XXII po Świątkach wierni posłuchają mowy Pana Jezusa *Jan 5*[16-30] o zmartwychwstaniu ludzi na żywot wieczny lub na potępienie. Zmartwychwstanie ludu do nowego życia ogląda Ezechjel w widzeniu *Ez. 37*[1-14], a Paweł *I Kor. 15*[35-50] rozprawia o zmartwychwstaniu ciał w różnej jasności. W sobotę przed Wielkanocą i przed Zielonemi Świątkami czytamy ze mszału proroctwo *Ez. 37*[1-14], a w dzień Zaduszny ewangelję *Jan 5*[25-29].

W II roku od III do XXII, a ściślej jeszcze do XXIII niedzieli po Świątkach szeregujemy perykopy do wykładu przykazań Bożych. Miłości Boga przeznaczamy tutaj III niedzielę, jako się już rzekło, a miłość bliźniego dosyć szczegółowo rozpatrujemy przez 4 niedziele po Objawieniu w III roku. Na przykazanie I z doliczeniem wykładu o miłości Boga obracamy 5 niedziel od III do VII, a potem kolejno na II — 3, na III — 1, na IV — 3, na V — 2, na VI — 1, na VII — 2, na VIII — 1, i na dwa ostatnie przykazania niedzielę XXI po Świątkach. W XXII niedzielę będziemy mówili ogólnie o potrzebie zachowywania przykazań Bożych.

Obowiązek wiary głosimy w niedzielę IV po Świątkach. Do obowiązku wiary nakłania nas mędrzec *Ekli 32* 18-*33* 3 i apostoł *Żyd. 10* 19-39; komu brak wiary, naraża się na Chrystusowe przekleństwo, które zaciążyło na niepłodnem figowem drzewie *Mar. 11* 12-14, 20-24. Obowiązek nadziei rozważamy w niedzielę V po Świątkach. Należy nie tracić nadziei na Bożą litość w kornem poddaniu się woli Bożej *Tren. 3* 19-41 wśród wielu utrapień *II Kor. 1* 3-14, jako niewiastę wytrwałą w nadziei uzdrowił Chrystus z krwotoku *Mar. 5* 21, 25-34. Nad chwałą Bożą i oddawaniem czci Bogu zatrzymujemy się w niedzielę VI i VII po Świątkach. Jako uzdrowiony trędowaty chwalił Boga *Mar. 1* 40-45, mamy Boga chwalić ofiarami uczynków i modlitw *Ekli. 35* 1-21, nie zaś obrażać Boga bałwochwalstwem i rozpustą *Rzym. 1* 18-25. O składaniu czci Bogu rozmawia Chrystus z Samarytanką *Jan 4* 1-30, 39-42, Paweł podaje wskazówki *I Tym.* 2 1-15, Jozue przemawia do Izraelitów *Joz. 24* 14-27. Mszał zawiera następujące perykopy: *Żyd. 10* 32-38 o św. męczennikach; *II Kor. 1* 3-7 o św. męczenniku biskupie; *II Tym. 2* 1-7 o rozkrzewienie wiary; *Mar. 11* 22-25 o św. Grzegorzu Cudotwórcy i we wszelkiej potrzebie; *Mat. 9* 18-26 na XVIII po Świątkach o niewieście uzdrowionej z krwotoku; *Mat. 8* 1-13 na III po Objawieniu o trędowatym i słudze setnika; *Jan. 4* 5-45 na piątek po III Postu.

W niedzielę VIII, IX i X po Świątkach rozważamy II przykazanie Boże nie tylko od strony grzechów, ale także i pod względem obowiązków poszanowania imienia Bożego, dotrzymania przysiąg i ślubów, poszanowania świętości. W niedzielę III na pierwszy plan wysuwa się zwalczanie bluźnierstwa: w Starym Testamencie bluźnierstwo karano śmiercią *Kap. 34* 10-23; o bluźnierstwach zwodziciela Antychrysta pisze Paweł *II Tes.*

2$^{1-12}$; Pan Jezus piętnuje bluźniercze oszczerstwa faryzeuszów *Mat. 12*$^{22-37, 43-45}$. W niedzielę IX występuje klątwa i przysięga w lekcji *Ekli. 23*$^{7-20}$, w epistole *Żyd. 6*$^{9-20}$ i w ewangelji *Mat. 5*$^{33-37}$. Na niedzielę X do tematu o świętokradztwie mamy lekcję *II Król. 6*$^{2-12}$ o ukaraniu Ozy śmiercią za zuchwałe dotknięcie arki, epistołę *Dz. Ap. 8*$^{14-25}$ o świętokupczych zamiarach Szymona czarnoksiężnika i ewangelję *Mat. 21*$^{12-17}$ o oczyszczeniu świątyni przez Pana Jezusa po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy. Perykopę ostatnią o oczyszczeniu świątyni mszał Rzymski podaje na wtorek po niedzieli I Postu i epistołę *II Tes. 2*$^{1-8}$ na sobotę suchedniową Adwentu.

Przykazanie III o świętowaniu niedzieli i świąt wypada w niedzielę XI po Świątkach. Ten temat wyprowadzony z perykop: lekcyjnej *Wyj. 31*$^{12-17}$ o obowiązku sobotniego odpoczynku, epistolarnej *Żyd. 4*$^{1-13}$ o wejściu do odpoczynku Bożego, i ewangelicznej *Łuk. 13*$^{10-17}$ o uzdrowieniu w szabat niewiasty skurczonej od 18 lat, którą w szerszych rozmiarach podaje mszał Rzymski na sobotę suchedniową we wrześniu.

Mając osobną niedzielę po Bożem Narodzeniu o dzieciach i osobną niedzielę I po Objawieniu Pańskiem o rodzinie, możemy w rozpatrzeniu przykazania IV ograniczyć się do zagadnienia opiekunów, ojczyzny i państwa na trzy kolejne niedziele XII, XIII i XIV po Świątkach. Te zagadnienia w wybranych perykopach występują tak prosto, naturalnie i wyraziście, że nie potrzeba dłuższego ich uzasadnienia. Obowiązki dzieci i sług względem opiekunów i gospodarzy wykłada *Ekli. 3*$^{1-18}$ i *Ef. 6*$^{1-9}$, a przykład należytego stosunku między opiekunem a wychowankiem widzimy w opisie *Jan 4*$^{43-54}$ o uzdrowieniu syna urzędnika królewskiego. Do umiłowania ojczyzny nakłaniają nas przykłady Żydów z czasów machabejskich *II Mach. 13*$^{9-17}$ i wogóle patrjotów izraelskich *Żyd. 11*$^{7-19}$, a osobliwie samego Pana Jezusa *Mat. 23*$^{34-39}$, tak wymownie ubolewającego nad ojczystą Jerozolimą. Właściwy stosunek do państwa zaznacza Chrystus *Łuk. 20*$^{20-26}$ w wyjaśnieniu o składaniu podatków cesarzowi, obowiązek uległości zwierzchności państwowej mocno stawia Paweł *Rzym. 13*$^{1-7}$, a *Prz. 11*$^{9-14}$ ostoję dla miasta czyli państwa dostrzega w działalności sprawiedliwych. We mszale Rzymskim widzimy perykopy ewangeliczne: *Jan 4*$^{46-53}$ na XX po Świątkach, *Mat. 23*$^{34-39}$, o św. Szczepanie, a Jezusowe wyjaśnienie o podatkach cesarskich znajdujemy w innej mszalnej perykopie *Mat. 22*$^{15-21}$ na XXII po Świątkach.

W rozpatrywaniu przykazania V zatrzymujemy się w niedzielę XV po Świątkach nad krzywdami na zdrowiu i życiu ciała, a w niedzielę XVI nad krzywdami na duszy bliźniego, ujmując je pod mianem zabójstwa i zgorszenia. Wszelką nienawiść bliźniego Jan uważa za mężobójstwo *I Jan 3*$^{10-20}$ wzorem Kaina bratobójcy *Rod. 4*$^{1-16}$, a Pan Jezus prosto i głęboko *Mat. 5*$^{21-26}$ wyjaśnia piąte przykazanie. Z przypowieści Jezusowej o pszenicy i kąkolu *Mat. 13*$^{24-30, 36-43}$ wyciągamy sprawę zgorszenia, przed którem ostrzega zarówno *Prz. 1*$^{1-19}$, jak i *Rzym. 14*$^{1-23}$. Epistołę *I Jan 3*$^{10-17}$ podaje mszał o św. Polikarpie, a *I Jan 3*$^{13-18}$ na niedzielę II po Świątkach; *Rzym. 14*$^{7-12}$ o łaskę dobrej śmierci. Ewangelje też odnajdujemy we mszale: *Mat. 5*$^{20-24}$ na niedzielę V po Świątkach, a *Mat. 13*$^{24-30}$ na V po Objawieniu Pańskiem.

Do rozpatrzenia VI przykazania w tem miejscu wystarcza nam jedna niedziela XVII po Świątkach, bo o grzechu nieczystości mówi się jeszcze kiedyindziej, a zagadnienie małżeństwa mieści się w nauce o Sakramentach. Tu dobieramy perykopy: o Jezusowem wyjaśnieniu szóstego przykazania *Mat. 5*$^{27-32}$, o spełnianiu powinności małżeńskiej *I Kor. 7*$^{1-16}$ i o niebezpieczeństwach cudzołóstwa *Prz. 6*$^{20-35}$. Tych perykop we mszale nie oglądamy.

Przy VII przykazaniu zastanowimy się w niedzielę XVIII i XIX po Świątkach nad troskami o rzeczy doczesne i nad krzywdami majątkowemi, czyli wogóle nad należytem postawieniem zagadnień gospodarczych wśród ludzi. Wszystkie dobrane perykopy zawierają bogatą treść, z której można wysnuwać obfite wnioski praktyczne. Według *Ekli. 30*^{22}*-31*^{11} bogactwa sprowadzają szkodliwe smutki i niebezpieczne kłopoty. Łukasz w *Dz. Ap. 4*^{32}*-5*^{11} opisuje wspólnotę pierwszej gminy chrześcijańskiej i ostrzega przed zbytnią troskliwością o majętność na smutnym przykładzie Ananjasza i Safiry. Pan Jezus *Mat. 6*$^{19-34}$ z przemiłą prostotą poucza o nadmiernej troskliwości i zapobiegliwości w sprawach ziemskich. Mojżesz przepisami prawnemi *Wyj. 22*$^{1-15}$ zwalcza złodziejstwo, szkodnictwo i oszustwo. Przypowieść Jezusowa *Łuk. 16*$^{1-12, 14-15}$ o oszukańczym włodarzu daje wytyczne w sprawie krzywd majątkowych. Jakób apostoł *Jak. 4*$^{13-17}$ nie pozwala dorabiać się majątku na ludzkiej krzywdzie. We mszale Rzymskim odnajdujemy: *Ekli. 31*$^{8-11}$ o św. wyznawcy, *Mat. 6*$^{24-33}$ na niedzielę XIV i *Łuk. 16*$^{1-9}$ na V po Świątkach.

Ostatnie 3 przykazania Boże o słowach i o myślach zmieszczą się na 2 niedziele XX i XXI po Świątkach. Pan Jezus wypomina *Łuk. 6*$^{37-42}$ pochopne sądzenie bliźniego, a o trudnościach z językiem rozwodzą się *Ekli. 28*$^{15-30}$ i *Jak. 3*$^{1-18}$. Przy sposobności poruszonego zagadnienia pożywania chleba niemytemi rękoma Pan Jezus wykłada faryzeuszom *Mar. 7*$^{1-23}$ wyższe zagadnienie grzesznych pożądliwości. Epistoła *Jak. 4*$^{1-13}$ zaleca dobre myśli względem Boga i względem bliźnich, a *Prz. 16*$^{1-9}$ kierowanie myśli według woli Bożej. We mszale Rzymskim odnajdujemy ewangelje *Łuk. 6*$^{36-42}$ na niedzielę I po Świątkach, a zamiast naszej perykopy o pożądliwościach inną *Mat. 15*$^{1-20}$ na środę po niedzieli III Postu.

O zachowywaniu wszystkich przykazań Bożych powiemy w XXII niedzielę po Świątkach. Tu się nadaje nauka Pana Jezusa *Łuk. 17*$^{5-10}$ o spełnianiu przykazań w służbie Bogu z wiary, a także nakazy Mojżesza *Powt. 4*$^{1-15}$ i Jakóba apostoła *Jak. 1*$^{21-27}$ o zachowaniu przykazań Bożych. Epistołę *Jak. 1*$^{22-27}$ zawiera mszał Rzymski na niedzielę V po Wielkanocy.

W III roku przystosowujemy perykopy planowo do wykładu o sakramentach św. już od niedzieli IV po Wielkanocy, wyśledziwszy znakomitą możność uzgodnienia liturgiki z katechizmem. Jużeśmy się przyjrzeli, jak tematy o sakramentach wplotły się do wykładów o Chrystusie i o Duchu Świętym na niedzielę IV, V i VI po Wielkanocy i na uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, Zielonych Świątek i Bożego Ciała. Przechodzimy teraz do wykładów o sakramentach Pokuty i Ostatniego Namaszczenia, na które wyznaczamy po dwie niedziele — od III do VI po Świątkach. Sakrament Pokuty oświetlają przypowieści o owcy i o drachmie *Łuk. 15*$^{1-10}$ dotąd również na niedzielę III po Świątkach — i cudowne uzdrowienie trędowatego *Łuk. 17*$^{11-19}$ dotychczas z niedzieli XIII po Świątkach. Niniwici nawrócili się do pokuty na wezwanie Jonasza *Jon. 3*$^{1-10}$, a Piotr *Dz. Ap. 3*$^{19-26}$ upomina lud izraelski do nawrócenia i pokuty. Boże przebaczenie grzesznikom głoszą *Mąd. 11*^{22}*-12*^{2} i *Rzym. 9*$^{19-33}$.

W niedzielę V i VI po Świątkach, omawiając Ostatnie Namaszczenie na ulgę i na zdrowie, mamy sposobność poruszania spraw zdrowotnych i opieki nad chorymi i ułomnymi, w szczególności odnośnie do zbawienia duszy. Do praktycznego przedstawienia sakramentu Ostatniego Namaszczenia posłużą

nam nie tylko perykopy ewangeliczne o uzdrowieniu świekry Szymonowej i wielu innych chorych *Łuk.* 4^{38-44} i o chorobie Łazarza *Jan* 11^{1-16}, ale także lekcje *IV Król.* 20^{1-11} o chorobie i uzdrowieniu Ezechjasza i *III Król.* 17^{7-16} o tem, jak Eljasz cudownie rozmnożoną oliwą ratuje wdowę i jej syna w Sarepcie od śmierci głodowej. O namaszczaniu olejem ciężko chorych przez kapłanów powiada wyraźnie epistoła *Jak.* 5^{13-20}, a epistoła *Fil.* 2^{19-30} przedstawia wyzdrowienie Epafrodyta z ciężkiej choroby dzięki zmiłowaniu Bożemu. Perykopy ewangelicznej *Łuk.* 4^{38-44} używa mszał Rzymski na czwartek po niedzieli III Postu, na sobotę suchedniową po Świątkach i we mszy o uniknięcie śmiertelności; urywek o chorobie Łazarza znajduje się w dłuższej perykopie mszału *Jan* 11^{1-45} na piątek po niedzieli IV Postu. Lekcja *III Król.* 17^{8-16} mieści się we mszale we wtorek po niedzieli II Postu, epistoły zaś *Jak.* 5^{13-16} we mszy za chorych i *Jak.* 5^{16-20} w Krzyżowe dni.

Dla sakramentów Kapłaństwa i Małżeństwa pozostawiamy po jednej niedzieli — VII i VIII po Świątkach. Pan Jezus dobry Pasterz *Jan* 10^{1-21} ma wiekuiste kapłaństwo w Nowym Zakonie *Żyd.* 7^{21}-8^{5}, jako nowy Dawid dla opieki nad rozproszonemi owcami *Ez.* 34^{11-31}. Z tych perykop wyprowadzi się sakramentalną godność kapłaństwa w kościele Chrystusowym. O małżeństwie mamy wyraziście proste i głębokie perykopy *Rod.* 2^{18-25}, gdzie mowa o ustanowieniu małżeństwa już w raju, *Ef.* 5^{22-33}, gdzie Paweł wyjaśnia godność i obowiązki stanu małżeńskiego, i *Mat.* 19^{1-12}, gdzie Pan Jezus przemawia o małżeństwie i dziewictwie. Na niedzielę III po Świątkach mamy we mszale ewangelję *Jan* 10^{1-10}, a na II po Wielkanocy *Jan* 10^{11-16}, i we mszach o św. pannie męczenniczce i za nowożeńców *Mat.* 19^{3-6}. Spotykamy też we mszale Rzymskim epistoły *Żyd.* 7^{23-27} o św. wyznawcy biskupie i *Ef.* 5^{22-33} we mszy za nowożeńców. Urywek z naszej lekcji o kapłaństwie *Ez.* 34^{10-16} znajduje się we mszale na poniedziałek po niedzieli I Postu.

Po sakramentach należy jeszcze omówić sakramentalja w niedzielę IX po Świątkach. Do tego celu wychodzimy z ewangelji *Mar.* 7^{31-37} o uzdrowieniu głuchoniemego, z epistoły *Dz. Ap.* 19^{11-20} o uzdrowieniu chorych przez Pawła, a w lekcji *Liczb* 6^{22-27} podajemy formułę błogosławieństwa kapłańskiego w Starym Zakonie. Perykopę *Mar.* 7^{31-37} mszał Rzymski umieszcza w niedzielę XI po Świątkach.

Łaski Boże, jakie otrzymujemy głównie w sakramentach świętych, wyprasza nam modlitwa. O modlitwie będziemy mówili przez 4 niedziele — od X do XIII po Świątkach, rozpatrując kolejno, że modlitwa winna być mocna, wytrwała, z naleganiem, i podając wzorową modlitwę Pańską. Do tego nam posłużą perykopy ewangeliczne: *Łuk.* 11^{5-13} przypowieści i porównania o właściwościach modlitwy; *Łuk.* 18^{1-8} przypowieść o sędzi nieprawym, który wysłuchał naprzykrzającej się wdowy; *Mat.* 15^{21-28} uzdrowienie córki Syrofenicjanki; *Mat.* 6^{9-15} Pan Jezus wskazuje apostołom modlitwę wzorową. Jan *I Jan* 5^{14-17} zachęca do mocnej modlitwy, osobliwie za grzeszników. Paweł zaleca *I Tes.* 5^{12-28} modlitwę bezustanku i *Kol.* 4^{2-12} trwanie w modlitwie z czujnością i dziękczynieniem, dodając, że *Rzym.* 8^{24-27} Duch Święty wspomaga niedołęstwo nasze, gdyż nie umiemy się modlić. Wartość modlitwy stwierdzają perykopy ze Starego Testamentu: *Tob.* 12^{6-22} Bóg przez Rafała wynagradza mocne modlitwy Tobjasza; *Judyt* 8^{9-34} Judyta zaleca wytrwałą modlitwę; *Tob.* 2^{19}-3^{25} Tobjasz i Sara modlą się w ciężkich utrapieniach; *Ekli.* 22^{33}-23^{6} modlitwa o ustrzeżenie od grzechów. Mszał Rzymski podaje: *Mat.* 15^{21-28} na czwartek po niedzieli I Postu, *Łuk.* 11^{5-13} na Krzyżowe dni i przeciw poganom, *I Tes.* 5^{14-23} na sobotę suchedniową Postu.

Mamy jeszcze do omówienia cnoty chrześcijańskie i przeciwstawne im grzechy. Za punkt wyjścia przyjmujemy 7 grzechów głównych, zalecając, że tych grzechów przedewszystkiem, jak i wszelkich innych, należy się wystrzegać, i odrazu kładąc nacisk na konieczność pielęgnowania odpowiednich cnót niezbędnych do postępu w dobrem. Przedtem jeszcze w niedzielę XIV ze słów Zbawiciela *Mat.* 5^{17-20} wykażemy, jak to powstaje grzech z przestąpienia przykazania Bożego, a w XV z perykopy *Mat.* 4^{1-11} o poście i kuszeniu Pana Jezusa ostrzeżemy wiernych przed pokusami, wiodącemi na bezdroża grzechu. Tę ostatnią perykopę mszał Rzymski wyznacza na niedzielę I Postu. Zatwardziałe nieposłuszeństwo prawu Bożemu doprowadziło królestwo izraelskie do upadku *IV Król.* 17^{7-23}; należy się wyzbyć grzechów i oblec się w nowego człowieka *Kol.* 3^{5-17}. Nie Bóg, lecz wolna wola człowieka jest sprawczynią grzechu *Ekli.* 15^{11-22}, a więc człowiek powinien się bronić przed własną pożądliwością *Jak.* 1^{2-20}.

Przez 7 niedziel od XVI do XXII włącznie po Świątkach będziemy głosili cnoty i przestrzegali przed grzechami głównemi w katechizmowej kolejności.

Oto starotestamentowe lekcje o grzechach głównych. Przestroga *Ekli.* 10^{6-22} przed pychą, niesprawiedliwością i chciwością. Chciwość Giezego sługi Elizeusza ukarana trądem po uzdrowionym Naamanie *IV Król.* 5^{20-27}. Ostrzeżenie *Ekli.* 23^{21-38} przed nieczystością wogóle i przed poszczególnemi grzechami nieczystemi. Józef przez zazdrosnych braci narażony na śmierć i sprzedany do Egiptu *Rod.* 37^{3-28}. Wskazówki *Prz.* $23^{19-21,\ 29-35}$ przeciw nieumiarkowaniu w jedzeniu i piciu i upomnienie przeciw pijaństwu. Gniewliwy i złośliwy sam sobie szkodzi *Ekli.* 27^{25-33}. Przestrogi *Prz.* 6^{6-11} 14^{30-34} 16^{13-16} przed lenistwem w upomnieniach i podobieństwach.

To są znowu epistoły z pism apostolskich o grzechach głównych. Książę apostołów zaleca *I Piotr* 5^{1-11} uniżać się trzeźwo i czujnie, wystrzegając się wszelkiej pychy. Paweł każe *I Tym.* 6^{3-10} wystrzegać się chciwości, która jest korzeniem wszystkiego złego i oświadcza, że *I Kor.* 6^{12-20} nie wolno plamić nieczystością ciała, przynależnego Chrystusowi. Według *Dz. Ap.* 13^{44-52} Paweł i Barnaba cierpią od zazdrosnych Żydów. Paweł naucza, że należy *Rzym.* 13^{11-14} postępować uczciwie, nie w biesiadach i pijaństwie, a *Ef.* 4^{25-32} wyzbyć się usposobienia gniewliwego i kierować się względem bliźnich łaskawością i przebaczeniem. Wreszcie mamy *I Tes.* 4^{1-12} napomnienie do życia pobożnego i pracowitego. Z pomiędzy powyższych znajdujemy we mszale Rzymskim epistoły: *I Piotr* 5^{1-11} o pysze na św. Apolinarego, *I Tym.* 6^{6-12} o chciwości na św. Aleksego, *Rzym.* 13^{11-14} o pijaństwie na niedzielę I Adwentu, *Ef.* 4^{23-28} częściowo o gniewie na XIX po Świątkach, *I Tes.* 4^{1-7} o pobożności na II Postu.

Z nauk i cudów Chrystusowych czerpiemy materjały do wykładów o grzechach głównych. Pan Jezus *Mat.* 23^{1-12} nakazuje wystrzegać się pychy faryzeuszów, przytacza *Łuk.* 12^{13-21} przypowieść o chciwym a głupim bogaczu. Z uzdrowienia opętanych Gerazeńczyków, gdy to czarci opanowali trzodę wieprzów, *Mar.* 5^{1-20}, bierzemy asumpt do prawienia o nieczystości, popularnie nazywanej „świństwem“. Naświetlamy zazdrość z przypowieści *Mat.* 20^{1-16} o najemnych robotnikach w winnicy, obżarstwo i pijaństwo z przypowieści *Łuk.* 16^{19-31} o ucztującym bogaczu i nędznym Łazarzu, gniew znowu z przypowieści

Mat. 18$^{23-35}$ o słudze gniewnym i nielitościwym względem towarzysza. Przeciwko lenistwu podajemy *Mat. 7*$^{13-23}$ słowa Jezusowe o pracy i ostrożności na zbawienie. Odnajdujemy we mszale perykopy ewangeliczne. *Mat. 23*$^{1-12}$ o pysze na wtorek po II Postu, *Mat. 20*$^{1-16}$ o zazdrości na niedzielę Starozapustną, *Łuk. 16*$^{19-31}$ o pijaństwie na czwartek po II Postu, *Mat. 18*$^{23-35}$ o gniewie również na XXI po Świątkach, *Mat. 7*$^{15-21}$ o pracy i ostrożności na VII po Świątkach. Z unikaniem VII grzechu głównego czyli lenistwa w służbie Bożej odrazu wiążemy gorliwość i wytrwałość w służbie Bożej na żywot wieczny.

Okazuje się jasno, że we wszystkich 3 działach katechizmowych w ciągu każdego roku dochodzimy zupełnie naturalnie do rozważania żywota wiecznego. I słusznie, bo przecież zarówno wiara, jak i zachowanie przykazań, przyjmowanie sakramentów św. i życie cnotliwe zmierzają i prowadzą na żywot wieczny. W ten sposób otrzymujemy na niedzielę XXIII po Świątkach tematy o wierze w perykopie *Mat. 10*$^{32-45}$ o synach Zebedeuszowych, o przykazaniach w słowach Jezusowych *Mat. 19*$^{16-30}$ o zachowaniu przykazań, o zbawieniu w nakazie Jezusowym *Mat. 16*$^{20-28}$ wejść na drogę krzyżową: — na żywot wieczny. Wszystkie te myśli podpierają w I roku *Prz. 4*$^{20-27}$ i *II Kor. 4*$^{7-18}$, w II roku *Powt. 5*$^{1-33}$ i *Gal. 6*$^{6-18}$, w III roku *Iz. 51*$^{1-8}$ i *I Piotr 1*$^{3-12}$.

Dochodzimy do rzeczy ostatecznych na niedzielę XXIV po Świątkach. W I roku zatrzymujemy się nad zburzeniem Jerozolimy, które jest niejako figurą końca świata, w proroctwie Ezechjelowem *Ez. 4*$^{1-8, 16-17}$ i w proroctwie Jezusowem *Mat. 24*$^{1-20}$, dołączając w epistole *Juda 1*$^{1-25}$ ostrzeżenie przed nauczycielami fałszu i upomnienia dla wiernych na przyjęcie Pańskie. W II roku oczekujemy ostatecznego przyjścia Chrystusa, które przepowiadają epistoła *II Piotr 3*$^{1-18}$ i ewangelja *Łuk. 17*$^{20-37}$, na sąd nad mieszkańcami ziemi *Iz. 24*$^{1-23}$. Na zakończenie całego trzechletniego okresu wyznaczamy wreszcie rozprawę Zbawiciela *Mat. 25*$^{31-46}$ z dobrymi i złymi na sądzie ostatecznym, zapowiedzianym w perykopach *Joel. 3*$^{9-21}$ i *Obj. 14*$^{6-20}$. Perykopę ewangeliczną *Mat. 25*$^{31-46}$ umieszcza mszał Rzymski w poniedziałek po niedzieli I Postu.

W ostatnią niedzielę października świętujemy uroczystość Chrystusa Króla, którą niedawno ustanowił Pius XI, wyznaczając na nią z pasji wielkopiątkowej urywek *Jan 18*$^{33-37}$ i epistołę *Kol. 1*$^{12-20}$. Epistołę, w której mowa, że Bóg Ojciec

przeniósł nas w królestwo chwalebne Syna Bożego, zatrzymujemy w roku I i dodajemy analogiczną lekcję *Dan. 7*$^{13-14}$. Na miejsce mszalnej perykopy ewangelicznej wyszukaliśmy 3 inne — po jednej na każdy rok w naszym projekcie. W tych perykopach otwiera się przed nami wspaniałe królestwo Chrystusowe. Nasza perykopa na I rok *Jan 17*$^{1-5}$, w której Chrystus Kapłan modli się o własne uwielbienie, stanowi prawie połowę perykopy mszalnej na wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego; perykopa na II rok *Mat. 11*$^{25-30}$, gdzie Zbawiciel, mając wszystko od Ojca, wszystkich zaprasza do swego królestwa, we mszale używa się o św. Macieju i o niektórych św. wyznawcach; a perykopa na III rok *Jan 6*$^{61-72}$, w której dwunastu z Piotrem na czele zostaje przy Chrystusie Synu Bożym, do mszału nie weszła.

W II roku do tematu o Chrystusie Królu wszystkiego bierzemy lekcję *Iz. 33*$^{17-22}$ o królestwie Pana na Syjonie i epistołę *Obj. 5*$^{8-14}$ na potwierdzenie, ze wszelkie stworzenie składa hołd Barankowi Bożemu. Do tematu o Chrystusie Królu żywota wiecznego w III roku bierzemy lekcję *Ez. 37*$^{21-28}$ o wiecznem przymierzu pokoju w królestwie sługi Pańskiego Dawida i epistołę *Ef. 1*$^{15-23}$, jako Bóg Ojciec poddał wszystko Chrystusowi Królowi na wieki. Perykopę *Obj. 5*$^{6-14}$ widzimy we mszale na wigilję Wszystkich Świętych.

Na uroczystość Dedykacji kościoła zamiast ewangelji mszalnej o Zacheuszu *Łuk. 19*$^{1-10}$, którąśmy przesunęli na niedzielę IV Postu w II roku, stosujemy 3 inne ewangelje: *Mar. 3*$^{7-12}$, jak Pan Jezus naucza i uzdrawia; *Łuk. 5*$^{1-11}$ o cudownym połowie ryb; *Łuk. 14*$^{7-14}$ o zaproszonych na ucztę. W tem ujęciu kościół, poświęcony na miejsce święte, jest dla nas łodzią, w której Pan Jezus uczy i leczy, — do której gromadzą się wierni, niby ryby Chrystusowe, — do której na ucztę zaprasza Chrystus założyciel Kościoła. O cudownym połowie ryb mamy we mszale ewangelję na niedzielę IV po Świątkach i przypowieść o zaproszonych na ucztę częściowo należy do perykopy mszalnej na niedzielę XVI po Świątkach; a w dzień św. Bartłomieja do perykopy *Łuk. 6*$^{12-19}$ wchodzi urywek Łukaszowy równoległy do Markowej perykopy na Dedykację w I roku.

Ze Starego Testamentu na uroczystość Dedykacji kościoła bardzo są odpowiednie następujące lekcje: *Rodz. 28*$^{10-22}$ Jakób we śnie widzi tajemniczą drabinę między niebem a ziemią

i nazywa miejsce widzenia domem Bożym; *Iz. 56*$^{1-8}$ w zbawieniu mesjańskiem wszyscy mogą uczestniczyć; *II Kron. 6*$^{13-21, 40-42}$ najważniejsze urywki z modlitwy Salomona przy poświęceniu świątyni. W epistołach znowu: *Gal. 1*$^{6-24}$ dawniejszy prześladowca kościoła Paweł naucza w kościele Bożym; *Dz. Ap. 10*$^{1-33}$ Piotr, zachęcony cudownem widzeniem, przyjmuje do Kościoła poganina Korneljusza; *Obj. 21*$^{2-7, 22-27}$ Jan w objawieniu widzi nowe święte miasto Jeruzalem. Na św. Pawła mamy w lekcji mszalnej z naszej perykopy urywek *Gal. 1*$^{11-20}$; na Dedykację kościoła z naszej epistoły mamy *Obj. 21*$^{2-5}$.

Dwom uroczystościom Matki Bożej przydzielamy po 3 perykopy ewangeliczne, do których dostosujemy lekcje i epistoły. Na Niepokalane Poczęcie N. M. P. bierzemy: ewangelję *Mat. 1*$^{1-17}$ o pochodzeniu Marji, znajdującą się we mszy na wigilję tej uroczystości; ewangelję *Łuk. 1*$^{26-38}$ o zwiastowaniu anielskiem w rozmiarach większych, aniżeli obecnie we mszale na tę uroczystość; ewangelję *Łuk. 1*$^{39-45, 56}$ o nawiedzeniu Elżbiety, nieco inaczej, aniżeli we mszale na Nawiedzenie N. M. P. W uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. w I roku zachowujemy dotychczasową ewangelję mszalną *Łuk. 10*$^{38-42}$ o Panu Jezusie w gościnie u Marty i Marji w Betanji, w II roku bierzemy ewangelję *Łuk. 11*$^{27-28}$ o uczczeniu Matki Jezusowej przez pobożną niewiastę, której to perykopy mszał często używa o Matce Bożej, między innemi i w wigilję tej uroczystości; na III znowu rok wprowadzamy kantyk Najśw. Matki *Łuk. 1*$^{46-55}$ „Wielbi dusza moja Pana", którego się dotąd nie spotyka we mszalnych ewangeljach. Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia wysuwamy na czoło pochodzenie ziemskie i wysoką świętość Marji; na uroczystość zaś Wniebowzięcia zaznaczamy mocniej zasługi i nagrodę, wywyższenie i uwielbienie Matki Bożej. Tym założeniom odpowiada dobór perykop lekcyjnych i epistolarnych na obie uroczystości.

Ponieważ dla stwierdzenia pochodzenia Marji wystarczy stwierdzić pochodzenie Jezusa, jak się to widzi w ewangelji *Mat. 1*$^{1-17}$, będącej właściwie rodowodem Pana Jezusa, na epistołę bierzemy *Rzym. 1*$^{1-7}$, gdzie Paweł zaznacza, że Syn Boży stał się wedle ciała potomkiem Dawida, a na lekcję *Ekli. 24*$^{5-30}$ o pochwale mądrości pochodzącej od Boga. Do zwiastowania anielskiego o poczęciu Pana Jezusa *Łuk. 1*$^{26-38}$ dołączamy lekcję *Rod. 3*$^{1-24}$ z proroctwem Bożem o niewieście ku zbawieniu ludzkości upadłej i wypędzonej z raju, jak rów-

nież epistołę *Obj.* 12$^{1-18}$ o widzeniu niewiasty walczącej ze smokiem. W III znowu roku, jak Łukasz w ewangelji *Łuk.* 1$^{39-45, 56}$, opisując nawiedzenie Elżbiety przez Marję, wprowadza łaski Boże przez Chrystusową Matkę, tak Paweł w epistole *II Tym.* 1$^{7-13}$ głosi objawienie łaski Bożej w Zbawicielu Chrystusie, w czem bierze udział i Najśw. Jego Matka. Jak w lekcji *Est.* 15$^{4-19}$ Estera wstawia się przed królem za swoim ludem, tak i Marja jest naszą orędowniczką i pośredniczką w rozdawnictwie łask Bożych. We mszale na święta N. M. P. używa się dotąd często lekcji *Ekli.* 24$^{5-32}$, epistołę *Rzym.* 1$^{1-6}$ znajdujemy na wigilję Bożego Narodzenia, i epistołę *Obj.* 11^{19} 12$^{1-10}$ na ur. M. B. z Lourdes.

Na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. bierzemy w I roku epistołę *Dz. Ap.* 1$^{12-14}$, gdzie czytamy wyraźną wzmiankę o uczestnictwie Najśw. Matki we wspólnych modłach apostołów, uczniów i niewiast w wieczerniku. Na II zaś rok, nie znajdując drugiej takiej perykopy w pismach apostolskich, korzystamy z urywka *Obj.* 22$^{16-17}$, gdzie Jezusa nazwano gwiazdą poranną czyli jutrzenką, i stosujemy tę nazwę do Marji, jak to już ogólnie się przyjęło wśród wiernych. W III znowu roku wywody Pawłowe *1 Tym.* 3$^{13-16}$, że Chrystus wniebowzięty w chwale jest wielką tajemnicą pobożności, przenosimy również na Chrystusową wniebowziętą Matkę.

Jako lekcje na Wniebowzięcie N. M. P. nadają się: w I roku *Pieśń nad pieśn.* 2$^{10-14}$ Oblubieniec przed oknem oblubienicy zaprasza ją do wyjścia, szykując jej najlepszą cząstkę w godach weselnych; w II roku do Marji stosujemy *Liczb* 24$^{15-19}$ proroctwo Balaama o gwieździe z Jakóba; w III roku cieszymy się ogólnem uwielbieniem Marji, jak *Judyt.* 13$^{12-31}$ ogólnie uwielbiano zwycięską Judytę.

W uroczystość Wszystkich Świętych występują przed nami święci, jako żniwiarze na Bożym łanie, zbierający zasługi na błogosławieństwo wiekuiste, w ścisłem połączeniu latorośli z winnym szczepem Chrystusem. Dotychczasową mszalną ewangelję *Mat.* 5$^{1-12}$ o błogosławieństwach zatrzymujemy w II roku; na I zaś rok przyjmujemy ewangelję *Jan* 4$^{31-38}$, wchodzącą w skład większej perykopy mszalnej na piątek po niedzieli III Postu, gdzie Pan Jezus mówi o udziale pracowników w żniwach Bożych; i na III rok używaną dotąd we mszach o św. męczennikach ewangelję *Jan* 15$^{1-11}$ o winnym szczepie i latoroślach. Na epistoły pójdą perykopy: dotychczasowa ze

mszału *Obj. 7*$^{2-17}$ o pieczętowaniu świętych wybranych — w I roku; *Fil. 1*$^{3-30}$ (w urywku *1*$^{5-11}$ dotąd na niedzielę XXII po Świątkach) o potrzebie miłości Boga i bliźniego, aby się dostać do Chrystusa — w II roku; *I Piotr 1*$^{13-25}$ zachęta do świętości życia — w III roku. We mszale Rzymskim znajdujemy ze Starego Testamentu lekcje: *Mąd. 5*$^{1-5}$ o św. apostołach i męczennikach i *Mąd. 5*$^{16-20}$ o św. męczennikach. W zestawieniu *Mąd. 5*$^{1-17}$ otrzymamy na I rok lekcję o wynagrodzeniu sprawiedliwych za prace życiowe. Na następne lata weźmiemy *Ekli. 4*$^{1-15}$ o błogosławieństwie miłosierdzia i mądrości i *Prz. 10*^{27}*-11*^{8} o żywocie wiecznym sprawiedliwych wyrwanych z ucisku.

Na uroczystość św. Piotra i Pawła zatrzymujemy: w I roku ewangelję mszalną z tej uroczystości *Mat. 16*$^{13-19}$ o pierwszeństwie władzy Piotrowej w Kościele; w II roku ewangelję z oktawy tejże uroczystości nieco przydłużoną *Mat. 14*$^{22-35}$ o chodzeniu Pana Jezusa i Piotra po morzu; a na III rok ewangelję z wigilji tejże uroczystości, powiększoną do wymiarów *Jan 21*$^{15-23}$ przez dołączenie mszalnej perykopy na św. Jana apostoła, aby opowiedzieć, jak Pan Jezus powierza Piotrowi najwyższe pasterstwo w Kościele. We mszach o św. Piotrze i Pawle mamy dotąd następujące epistoły: w samą uroczystość *Dz. Ap. 12*$^{1-11}$ o wyprowadzeniu Piotra z więzienia, którą zatrzymujemy w I roku; w wigilję *Dz. Ap. 3*$^{1-10}$ o uzdrowieniu chorego przez Piotra, którą wzięliśmy na niedzielę po Nowym Roku; wśród oktawy *Dz. Ap. 5*$^{12-16}$ o cudownych uzdrowieniach przez Piotra, która nam się przydała na niedzielę II po Objawieniu; na oktawę *Ekli. 44*$^{10-15}$, z której nie korzystamy; na święta Katedry *I Piotr 1*$^{1-7}$, którą przesuwamy w zmienionych wymiarach na niedzielę XXIII po Świątkach. Bierzemy inne perykopy epistolarne: na II rok *II Piotr 1*$^{1-11}$, w której Piotr naucza o gorliwości chrześcijańskiej; na III rok *Dz. Ap. 6*$^{17-42}$ o pasterskiem męstwie Piotra i innych apostołów w pierwszem prześladowaniu. Odpowiednio dobraliśmy lekcje ze Starego Testamentu, z których się okazuje, że apostoł Piotr jest *Iz. 22*$^{20-25}$ tym Eljachimem, któremu Pan dał klucz z domu Dawidowego, — *Iz. 30*$^{18-21}$ tym nauczycielem, którego Pan dał ludowi w Jeruzalem, — *Ekli. 50*$^{1-23}$ tym Szymonem, który się zasłużył w kapłaństwie. W uroczystość św. Piotra i Pawła omawiamy gładko z katechizmowej dziedziny hierarchiczną organizację Kościoła z Papieżem na czele.

Zestawmy teraz ustalone w naszym układzie tematy katechizmowe, któreśmy doprowadzili do ogólnej liczby 192, przyjąwszy na 3 lata po 64 jednostki niedzielne i świąteczne. Już na wstępie łatwo spostrzeżemy, że najwięcej tematów podciągniemy do Składu Apostolskiego. Drugą część tematów ugrupujemy według myśli przewodniej o życiu za łaską Bożą.

Tematy o Duchu Świętym mówią zarazem o łasce; liczymy ich 2, gdyż trzeci odeślemy do sakramentów. Sakramenta umieścimy w drugim dziale ze względu na ich praktyczne zastosowanie, chociaż przy nich mówi się przecież ciągle o łasce Bożej. O Trójcy Świętej umieściliśmy 3 tematy. Razem przeto w całym dziale o Duchu Świętym i o Trójcy Świętej mamy 5 tematów następujących: 1) łaska uświęcająca, 2) posiłkowa, 3) Trójca Święta w objawieniu, 4) w działalności, 5) w duszy ludzkiej.

Najwięcej tematów głosi nam bezpośrednio Chrystusa, bo aż 61; nic w tem dziwnego, skoro Chrystus jest głównem ogniskiem naszej wiary, nadziei i miłości. W okresie adwentowym 12 tematów: 1) przyjścia Chrystusowego znaki, 2) oczekiwanie, 3) przygotowanie, 4) Chrzciciela zapowiedzenie, 5) narodzenie, 6) tematy, 7) kazanie, 8) świadectwo, 9) poselstwo, 10) urząd, 11) posłannictwo, 12) męczeństwo. W okresie Bożego Narodzenia 9 tematów: 1) Chrystus urodzony z człowieka, 2) dla ludzi, 3) z Boga, 4) Imię Jezus w objawieniu, 5) w modlitwie, 6) w łasce, 7) Objawienie Pańskie narodom, 8) w łasce, 9) w cudach. W okresie zapustnym i postnym 7 tematów: 1) Chrystus naucza, 2) Syn człowieczy, 3) w ukryciu, 4) w cudach, 5) posłany od Boga, 6) według świadectwa Bożego, 7) Syn Boży. W niedzielę Pasyjną i Palmową 6 tematów: 1) Chrystus ma cierpieć za ludzi, 2) od ludzi, 3) dla naszego zbawienia, 4) pomimo triumfalnego wjazdu, 5) w upokorzeniu, 6) od zdrajcy. W niedziele Wielkanocną i Przewodnią 6 tematów: 1) Chrystus zmartwychwstał na znak, 2) według Pisma, 3) nam na żywot, 4) zwycięsko, 5) na radość, 6) na sprawiedliwość. W okresie od niedzieli III do VI po Wielkanocy 11 tematów: 1) Chrystusowa radość, 2) wywyższenie, 3) władza, 4) Chrystus Zbawiciel, 5) Przyjaciel, 6) będzie uwielbiony, 7) wstąpi do nieba, 8) Chrystus wstępuje do nieba, ukazując się uczniom, 9) błogosławiąc, 10) Chrystus Pocieszyciel, 11) Pośrednik. W okresie po Świątkach 7 tematów: 1) Chrystus świeci, 2) karmi, 3) wynagradza, 4) powołuje, 5) Chrystusa nauka, 6) przeciwnicy,

7) zwolennicy. We święto Chrystusa Króla 3 tematy: 1) Chrystus Król chwały, 2) wszystkiego, 3) żywota wiecznego.

Pozostałe 41 tematów połączymy w kilka grup dla łatwiejszego przejrzenia. O wierze i apostolstwie 9 tematów: 1) wiary konieczność, 2) przeciwnicy, 3) władza, 4) wyznanie, 5) apostołowie powołani, 6) wybrani, 7) posłani, 8) sieją, 9) świecą. O Kościele 10 tematów: 1) Kościół kiełkuje, 2) rośnie, 3) w cenie, 4) pośród burzy, 5) łódź nauki, 6) rybaka, 7) biesiady, 8) Piotr klucznik, 9) rybak, 10) pasterz. O Matce Bożej 6 tematów: 1) Marji pochodzenie, 2) świętość, 3) błogosławienie, 4) najlepsza cząstka, 5) błogosławieństwo, 6) uwielbienie. O Wszystkich Świętych 3 tematy: 1) święci żniwiarze, 2) błogosławieni, 3) latorośle. O rzeczach ostatecznych 13 tematów: 1) zmartwychwstania radość, 2) nagroda, 3) wyznanie, 4) znak, 5) warunki, 6) chwała, 7) zmartwychwstanie ciała, 8) wiara, 9) przykazania, 10) zbawienie na żywot wieczny, 11) ostateczne zburzenie Jerozolimy, 12) przyjście Chrystusa, 13) sąd. Razem według Składu Apostolskiego otrzymujemy 107 tematów, przeniósłszy odpuszczenie grzechów do drugiej dziedziny.

Do działu przykazań Bożych wraz z przykazaniami miłości Boga i bliźniego zaliczymy 30 tematów: 1) dzieci ofiarować, 2) błogosławić, 3) chronić przed zgorszeniem, 4) rodzina w pocieszeniu, 5) w strapieniu, 6) według Boga, 7) miłość bliźniego, 8) nieszczęśliwych, 9) zgodna, 10) nieprzyjaciół, 11) miłość Boga, 12) wiara, 13) nadzieja, 14) chwała Boża, 15) oddawanie czci Bogu, 16) bluźnierstwo, 17) klątwa i przysięga, 18) świętokradztwo, 19) świętowanie, 20) rodzice i opiekunowie, 21) ojczyzna, 22) państwo, 23) zabójstwo, 24) zgorszenie, 25) rozpusta, 26) troski o rzeczy doczesne, 27) kradzież, 28) słowa, 29) myśli, 30) przykazania do zachowania.

O dobrych uczynkach ogółem liczymy 16 tematów, dokładając tu tematy noworoczne: 1) początek umartwienia, 2) budowy, 3) wyprawy, 4) intencja przed Bogiem, 5) w uczynkach, 6) post, 7) modlitwa mocna, 8) wytrwała, 9) z naleganiem, 10) Pańska, 11) po odpuszczeniu grzechów dźwigać ciężary, 12) nie grzeszyć, 13) przejednywać Pana Boga, 14) w dobrych uczynkach ofiarność, 15) pomoc Boża, 16) zasługa. O pokucie 7 tematów: 1) pokuty obowiązek, 2) konieczność, 3) warunki pokuty: rachunek sumienia, 4) żal za grzechy, 5) postanowienie poprawy, 6) spowiedź, 7) zadosyćuczynienie. O Eucharystji 6 tematów, nie licząc tego tematu, który umieszczamy między sa-

kramentami: 1) Eucharystja: usposobienie, 2) przygotowanie, 3) Komunja św., 4) skutki, 5) Msza św., 6) pod postaciami. O sakramentach i sakramentaljach 13 tematów: 1) Sakramenta wogóle, 2) to znaki łaski, 3) w łasce, 4) Chrzest, 5) Bierzmowanie, 6) Eucharystja, 7) Pokuta, nawrócenie, 8) rozgrzeszenie, 9) Ostatnie Namaszczenie na ulgę, 10) na zdrowie, 11) Kapłaństwo, 12) Małżeństwo, 13) sakramentalja. Wreszcie o grzechach i cnotach 13 tematów: 1) grzechy oślepiają, 2) oniemiają, 3) unieszczęśliwiają, 4) zatwardziałych, 5) przeciw przykazaniom, 6) wślad za pokusą, 7) pycha, 8) łakomstwo, 9) nieczystość, 10) zazdrość, 11) obżarstwo i pijaństwo, 12) gniew, 13) lenistwo. Razem z wielkiej dziedziny katechizmowej o życiu za łaską Bożą według przykazań Bożych otrzymujemy 85 tematów.

Prawodawstwo kościelne doby obecnej nie stawia przeszkód odczytywaniu z ambony perykop biblijnych w dowolnym wyborze niezależnie od obowiązujących formularzy mszalnych. Tak samo dozwala na głoszenie homilij lub kazań biblijnych, bez nadmiernego krępowania się tradycyjną praktyką opierania kazań na perykopach, wyznaczanych przez mszał Rzymski na niedziele i święta. Kaznodzieje, zamierzający korzystać z tematów biblijnych do swych przemówień, bądź podczas mszy św., bądź też o innej porze np. nieszpornej w niedziele i święta, w projektowanym przez nas systemie otrzymują znakomite ułatwienie, gdyż nietylko podajemy jednolite perykopy biblijne, lecz z tych perykop układamy systematyczny, metodyczny, ściśle skoordynowany wykład nauki wiary i obyczajności, czyli zwarty, planowy wykład katechizmu, dostosowując go do liturgicznej barwności roku kościelnego.

Nie wykluczamy możliwości przyszłego uregulowania podniesionych przez nas zagadnień w postaci stosownych zarządzeń Episkopatu polskiego, które, obowiązując w całej Polsce, ożywczo wpłyną na udostępnienie wiernym całej Ewangelji i najcelniejszych urywków reszty Pisma świętego według tematów apologetycznych, dogmatycznych i moralnych. Zanim to jednak nastąpi, już obecnie kaznodzieje i homileci powinni myśleć o opracowywaniu materjałów biblijnych na ambonę, jak to wymownie i dowodnie przedstawia ks. dr. Jan Kiciński w artykule „O rozwój kaznodziejstwa biblijnego w Polsce".

Niniejszy artykuł, stanowiący uzupełnienie artykułu „Stary i Nowy Testament w perykopach niedzielnych i świątecznych w ciągu trzechlecia" z poprzedniego zeszytu 3 „Przeglądu Ho-

miletycznego“ r. 1936, kończymy temi samemi życzeniami, jakiemiśmy zakończyli w „Przeglądzie Homiletycznym“ r. 1933 artykuł „Cała Ewangelja w perykopach niedzielnych i świątecznych w ciągu trzechlecia“: A może kiedyś w niedalekiej przyszłości dostępnemi drogami w zakresie prawowitym uda się przeprowadzić zbawienną i przez wielu już upragnioną liturgiczną reformę perykop we mszale i, konsekwentnie, w brewjarzu. Wówczas doczekamy się tej błogiej chwili, kiedy temat i treść kazania powiążą się ściśle ze mszą św. wewnętrznym węzłem nabożeństwa kościelnego, jaki mocniej zadzierzgną perykopy, przedostające się ze mszy św. od ołtarza na ambonę do kazania.

Ks. Antoni Sobczyński.

O ROZWÓJ KAZNODZIEJSTWA BIBLIJNEGO W POLSCE.

Ks. Dr. Jan Kiciński, Poznań.

A. Głównem źródłem wymowy ks. Piotra Skargi było Pismo św., tem Pismem św. on żył, niem się wciąż karmił, z niego wyciągnął całą treść i spopularyzował ją w swoich niezrównanych kazaniach. Tak, kazania Skargi tchną całe Pismem św., tchną jego treścią i namaszczeniem, jego pięknem, siłą i wzniosłością. Ale kazaniami biblijnemi w zwykłem dzisiejszem znaczeniu one nie są. A przecież Skarga był i jest największym kaznodzieją polskim i bodaj o wszystkich prawdach wiary św. w swych setkach i tysiącach kazań pouczał. Czy więc potrzebne jest kaznodziejstwo biblijne? Możnaby na to pytanie odpowiedzieć innem analogicznem pytaniem i powiedzieć: Wszyscy Ojcowie Kościoła uprawiali prawie wyłącznie kaznodziejstwo homilijne, a więc biblijne, i również o wszystkich prawdach wiary św. pouczali, czy więc potrzebne jest kaznodziejstwo inne, niebiblijne? I jedno i drugie pytanie jest niesłuszne i nieuzasadnione, chociażby z tego powodu, że chciałoby ograniczyć kaznodziejstwo do jednego tylko rodzaju mównictwa kościelnego. Tymczasem dzieje kaznodziejstwa wykazały, że o wszystkich prawdach objawionych można z ambony pouczać różnemi sposobami, a zwłaszcza dwoma — homilją i kazaniem, sposobem biblijnym i katechizmowym. Stąd raczej prawdziwym postępem i rozwojem kaznodziejstwa być musi korzystać z obydwóch wypróbowanych sposobów. A to tem bardziej, że przy ograniczaniu się i poprzestaniu jedynie na formie katechizmowej kazań, Pismo św. stanowczo staje się, tak u kaznodziejów jak u wiernych, zapomnianym i po macoszemu traktowanym kopciuszkiem. Przy kaznodziejstwie zaś dorywczem, bezplanowem różne prawdy wiary świętej stają się kopciuszkiem, a przytem nie da się nigdy wiernym poglądu na całokształt prawd objawionych.

Jak więc dwa są źródła objawienia, Pismo św. i Tradycja, i jak w dwóch zasadniczych formach głoszono w Kościele katolickim prawdy objawione, t. j. we formie homilji i kazania, i to raczej kolejno, wpierw we formie homilji, a potem kaza-

nia, albo i równocześnie, — tak naszym czasom przypada w udziale stworzyć znów harmonijną syntezę, zgodne równoczesne współdziałanie obydwóch form kaznodziejskich i sposobów nauczania, kaznodziejstwa biblijnego i katechizmowego. Hasłem i zasadą dzisiejszego kaznodziejstwa winno być: Nauczać prawd Bożych naprzemian w obydwóch formach, uprawiać kaznodziejstwo obydwóch głównych rodzajów.

B. I. W tym kierunku poszło już najnowsze prawo kościelne.

1. Dwa kanony nowego Kodeksu (c. 1329 i 1332) mówią wyraźnie o obowiązku głoszenia kazań katechizmowych, inne kanony mówią o tem ubocznie (np. c. 1347, 1, c. 1345 i 400, 1). Co się zaś tyczy kaznodziejstwa biblijnego, to Kodeks tak się wyraża: *Canonici theologi est, publice in ecclesia explanare sacram Scripturam* (c. 400, 1).

Diebus dominicis ceterisque per annum festis de praecepto, proprium cuiusque parochi officium est, consueta homilia, verbum Dei populo nuntiare (c. 1344, 1).

Optandum est, ut in Missis, quae... diebus festis... celebrantur, brevis Evangelii aut alicuius partis doctrinae christianae explanatio fiat (c. 1345).

A więc życzeniem i nakazem prawa kanonicznego jest, aby w kościele Pismo św. wykładać, aby w niedziele we formie homilji słowo Boże głosić, aby w święta Ewangelję objaśniać — słowem, aby kaznodziejstwo biblijne uprawiać.

2. Za wskazówką prawa powszechnego poszło też nasze najnowsze prawo partykularne. Proszę tylko przestudjować choćby w „Przeglądzie Homiletycznym" wszystkie zarządzenia naszych Ordynarjatów i statuty naszych powojennych Synodów diecezjalnych. Wszystkie one nietylko zalecają kapłanom pilne wczytywanie się i studjum Pisma św., ale zarządzają, żeby prócz systematycznych kazań katechizmowych, głosić także homilje, bądź na przypadające perykopy lekcyj i ewangelij, bądź na inne ustępy i urywki Pisma św. Niektóre synody normują sprawę w ten sposób, że przez okres 3—5 lat każą we wszystkie niedziele na sumie głosić kazania katechizmowe, a po tym okresie przez jeden rok homilje, później znów wracać do nauk katechizmowych. Na prymarji zaś i innych mszach św. tak w niedziele jak święta każą miewać krótkie nauki bądź we formie homilji, bądź kazania. (Tak np. Synod Warszawski 1922, Sandomierski 1923 — choć te dwa nie mówią

o jednorocznym cyklu homilij, Tarnowski 1928, Lwowski 1930). Prócz tego niektóre synody zalecają opierać kazania na poszczególnych księgach Pisma św. i systematycznie je odczytywać i wyjaśniać (np. Sandomierski, Pelpliński 1928).

Wreszcie i nasz pierwszy Synod Plenarny, odbyty w Częstochowie (25 i 26 sierpnia 1936) „wzywa kapłanów, aby oddawali się czytaniu Pisma św.“ (art. 5) i aby „kazania i nauki na Piśmie św. oraz nauce Kościoła opierali“ (art. 122).

Tak więc po długich latach bezplanowego nauczania w kaznodziejstwie i zaniedbywania pierwszorzędnego źródła kaznodziejskiego, jakiem jest Pismo św., prawodawstwo kościelne naszych czasów zaprowadza podwójną ważną reformę: raz, że nakazuje systematyczne, planowe nauczanie prawd Bożych według porządku kazań katechizmowych, a powtóre, że przypomina obowiązek kaznodziejskiego wykładu Pisma świętego na ambonie.

II. Za tem życzeniem i prawem Kościoła św. poczyna iść powoli i praktyka kaznodziejska. O ile chodzi o kaznodziejstwo biblijne, to dotychczas bardzo nieśmiało i bardzo powoli.

Zobaczmy wpierw pokrótce, co pod tym względem dotychczas u nas uczyniono. Nasamprzód były już, chociaż zrzadka, różne chwalebne próby systematycznego wykładu Pisma św. po kościołach. Tak np. wykładał swego czasu w Krakowie w kościele św. Barbary ewangelję św. Łukasza O. Rostworowski. Wykłady te ściągnęły tłumy słuchaczy, tak iż kościół wszystkich nie mógł pomieścić. W Łomży wykładali już dwaj księża ogółowi Pismo św. Ks. prob. Rogiński czynił to przez dłuższy czas co niedzielę w kościele po nieszporach. Ks. rektor Betto przez kilka lat, również raz na tydzień, w jednej z większych sal szkolnych. Wyłożył prawie cały Nowy Testament, a potem częściowo i Stary. Zainteresowanie było tak wielkie, że trzeba było zaprowadzić bilety wstępu, by unormować liczbę słuchaczy[1]). We Warszawie w kościele akademickim św. Anny czytano i wyjaśniano Pismo św. z kazalnicy za czasów ks. pref. Szwejnica we wszystkie niedziele i święta po nieszporach o godzinie 5-ej[2]). W katedrze płockiej odbywały się systematyczne wykłady Pisma św. Nowego Testamentu co niedzielę po niesz-

1) Przegl. Hom. 1926, s. 55.
2) Przegl. Hom. 1928, s. 67.

porach o godz. 5. W r. 1931 czynił to ks. prof. Dublewski, wyjaśniając ewangelję św. Jana[1]).

III. Jest zadaniem doniosłem i odpowiedzialnem nas kapłanów doby obecnej, żeby ubogi dorobek naszej literatury biblijnej odpowiednio wzbogacić i kaznodziejstwo biblijne w Polsce w najbliższej przyszłości należycie rozbudować i rozwinąć aż do pełnego rozkwitu.

1. Sprawę uważam jednak z wielu względów za niełatwą, i jeżeli ma być rozwiązana dobrze i stanąć na wysokości zadania, trzeba się strzec podejmowania tej pracy po dyletancku. Od idealnego kaznodziei biblijnego, czy on ma głosić kazania te tylko ustnie, czy co trudniejsze, ma je także pisać do druku dla użytku innych kapłanów, trzeba wymagać kilku kardynalnych warunków: przedewszystkiem gruntownej cnoty i pobożności, następnie gruntownej znajomości Pisma św. i solidnej egzegezy, następnie gruntownej znajomości teologji, dalej gruntownej znajomości życia i kontaktu z życiem, dalej gruntownej znajomości zasad homiletycznych, dalej wrodzonego daru wymowy, a w końcu i tego, co u nas Polaków jest rzadsze, niż np. u Niemców, to jest systematycznej wytrwałej pracy i gruntownego przygotowania każdego kazania zosobna. Wolny czas do pracy i potrzebne zdrowie samo się rozumie. Takich pracowników wszechstronnie przygotowanych i uzdolnionych będzie wśród nas pewnie niezbyt wielu. Ale są tacy, i da Bóg, liczba ich będzie z biegiem czasu coraz większa.

Otóż tacy pracownicy z pośród braci kapłańskiej, którym Bóg i okoliczności życia udzieliły wymienionych warunków w mniejszej lub większej mierze, winni zabrać się gorliwie do pracy, by kaznodziejstwo biblijne u nas pchnąć z miejsca naprzód, na nowe tory i wprowadzić na wyżyny. Przeciętnego księdza uważam za niedostatecznie przygotowanego i nie mającego odpowiednich warunków ku temu, by samodzielnie mógł się zabrać do głoszenia lub zwłaszcza do pisania kazań biblijnych. Dopiero gdy zdobędziemy odpowiednią ilość źródeł, materjałów, wzorów i zbiorów kazań biblijnych, wtenczas powoli będą mogli wszyscy kapłani głosić podobne kazania z należnym pożytkiem. Potrwa to jednak jeszcze poważny szereg lat.

2. Ale jakież to są te kazania biblijne?

Są to dwa główne ich rodzaje, a mianowicie homilje i właściwe kazania biblijne.

[1]) Przegl. Hom. 1929, s. 143 i 1931, s. 70.

Między sobą różnią się te dwa rodzaje tem, że homilja bierze i treść i bieg myśli czyli budowę swą z przeczytanego ustępu Pisma św., i na tym ustępie materjalnie i formalnie ściśle się opiera. Kazanie zaś biblijne czerpie treść czyli myśli z Pisma św., ale plan i budowę nadaje sobie własną, odpowiednio do obranego tematu. Od kazań zaś niebiblijnych różnią się homilje i kazania biblijne tem, że kazania niebiblijne, choć gęsto przeplatane cytatami biblijnemi i choć obficie przepojone myślami z Pisma św. (jak np. kazania Skargi), jednak zasadniczo mają swój własny temat i układ i swojemi sposobami i argumentami, także niebiblijnemi, temat rozwijają, podczas gdy homilje i kazania biblijne tak temat jak i jego rozwinięcie uzależniają możliwie ściśle od Pisma św.

a) Powiedziałem, że homilja jest jednym z dwu rodzajów kazań biblijnych, które mamy znów odnowić i ożywić. „Jakto? — gotów na to ktoś zawołać — a więc tę starą i nudną homilję mamy znów odnawiać? Przecież to przestarzała forma, to nie sposób głoszenia kazań na dzisiejsze czasy!“

Przyznać trzeba, że sposób, w jaki do niedawna traktowano homilję u nas i gdzieindziej, zasługiwał na taką ocenę. Zabierano się bowiem do homilji przeważnie bez należytego przygotowania, ględzono o każdym wierszu perykopy coś niecoś, co się przypadkiem w pamięci nasunęło, mówiono nudno, bo w moralizujących ogólnikach, prawiono za długo, bo nieraz godzinę i dłużej, a nadto wszystko była to zwykle homilja t. zw. niższa, wykładająca wiersz za wierszem, słowo za słowem, więc chaotycznie, bez jasnego jednolitego celu. Od takich homilij chroń nas, Boże! Takich nie wolno nam głosić, bo w przeciwnym razie nastąpi tłumna ucieczka wiernych od ambony.

Dziś już niema homilij niższych i wyższych, homiletyka dzisiejsza tej różnicy i tego podziału już nie uznaje. Każda nowoczesna homilja, jeżeli ma zasługiwać na nazwę kazania, musi się poddać kardynalnemu prawu homiletycznemu wewnętrznej jedności i porządku. Jest więc jedna tylko forma homilji właściwej, t. j. homilja jednolita, syntetyczna, a przynajmniej analityczno-syntetyczna. Metoda wprawdzie tej homilji nowoczesnej może być podwójna. Albo kaznodzieja zaraz na wstępie zapowiada myśl przewodnią przeczytanego ustępu biblijnego i całej homilji we formie tematu, co się zaleca zwłaszcza przy perykopach trudniejszych, by słuchaczy zaraz zgóry zorjentować w całości, a dopiero potem kaznodzieja wykłada kolejne myśli perykopy, — i tę metodę nazywa bp Keppler homilją tematyczną. Albo też od-

wrotnie, kaznodzieja na sposób egzegetyczny wykłada wpierw wiersz po wierszu i myśl po myśli, jakby szukając myśli przewodniej, a dopiero w końcu podaje syntezę całości, t. j. myśl zasadniczą i jej praktyczne zastosowanie. Tę drugą metodę i odmianę homilji nazywa bp Keppler homilją egzegetyczną[1]).

Jednolitość treści, to więc jedna zasadnicza cecha każdej nowoczesnej homilji.

Druga zaś to wykład Pisma św. budująco-praktyczny, a więc homiletyczny, kaznodziejski, a nie naukowy. Nie znaczy to, że homileta o egzegezę naukową wcale nie ma pytać. Przeciwnie, powinien z niej koniecznie korzystać i brać ją za podstawę swego wykładu, ale bierze z niej tylko jej pewne i ostateczne wyniki, a pomija długi i uciążliwy nieraz proces naukowego dociekania. Naczelnem bowiem zadaniem każdego kazania, a więc i każdej homilji, musi być wpływ skuteczny na urobienie życia chrześcijańskiego.

W ten sposób homilijny można i należałoby przerobić i wyłożyć wiernym prawie całe Pismo św. Mówię „prawie" całe Pismo św., gdyż są niektóre części Biblji, które z pewnych względów nie nadają się na ambonę dla omówienia ich w homiljach. Taką częścią jest np. cała księga Pieśni nad pieśniami. Również księga Kohelet czyli Eklezjastes nie nadaje się, przynajmniej nie na ambonę ludową. Z psalmów również „nie wszystkie dadzą się przelać na mowę kaznodziejską[2]). Ponadto kard. Faulhaber wymienia jeszcze takie części biblijne, jak długie dzieje i opisy wojenne, rewolucje pałacowe, długie chronologje i rejestry genealogiczne, obszerne mowy proroków z groźbami kar Bożych, zasady etyki czysto doczesnej — te wszystkie rzeczy na naszych ambonach nie powinny być powtarzane[3]).

Poza tem jednak całe księgi Pisma św. tak Starego jak Nowego Testamentu czekają poprostu na to i proszą o to, żeby je opracować i wyłożyć wiernym w systematycznych, kolejnych homiljach. Przedewszystkiem oczywiście księgi N. Testamentu, bo jeżeli w St. Testamencie znajdujemy kłosy objawienia, to w Nowym całe snopy[4]).

---

1) Cfr. Homiletyka Duszpasterska, s. 210 i 211.

2) Kard. Faulhaber. Pismo św. na kazalnicy, Kraków 1928, s. 44.

3) Op. cit. s. 49.

4) Op. cit. s. 55.

Co do perykop wyrwanych z kontekstu całych ksiąg, to i o nich homilje nowoczesne bardzo są pożądane. Dotyczy to nasamprzód perykop tradycyjnych, od wieków do liturgji przyjętych, tak ewangelijnych jak i lekcyjnych. Ale prócz tego można i samemu wybierać pewne perykopy z jakiejkolwiek księgi biblijnej, i o nich głosić i pisać homilje. Niema pod tym względem żadnego zakazu Kościoła; przeciwnie, są różne nakazy prawa kościelnego, żeby Pismo św. całe wykładać ludowi, więc w jak najszerszym zakresie. Niemieccy homileci już oddawna pracują nad reformą perykop niedzielnych i świątecznych. Za wprowadzeniem nowych perykop wypowiedziały się już takie powagi homiletyczne, jak bp Keppler i kard. Faulhaber. Ostatni pozwolił swym księżom podczas kursu homiletycznego w Monachjum 1927 na to, że zamiast dotychczasowych perykop mogą odczytywać i wyjaśniać inne, dowolnie przez siebie wybrane wyjątki z Pisma św. Powstały też już różne projekty nowych perykop. I tak u nas ks. dr. Antoni Sobczyński opracował już dwa projekty: jeden podany w Przeglądzie Homiletycznym w roku 1933 (str. 161—180) zestawła serję perykop ewangelicznych na niedziele i święta w ten sposób, że w ciągu trzechlecia odczytuje się wiernym Ewangelję św. w całości. Drugi, ogłoszony w trzecim zeszycie 1936 r. Przeglądu Homiletycznego uzupełnia projekt pierwszy przez to, że podaje na każdą niedzielę i święto po trzy perykopy, mianowicie na lekcję starotestamentową, na epistołę nowotestamentową i na ewangelję; uwzględnia przytem również okres trzech lat. Oba te projekty biorą pod uwagę zarówno kolejność uroczystości w ciągu roku kościelnego, jak i całość materjału katechizmowego.

W języku niemieckim ukazało się również już kilka takich projektów, względnie opracowano już szereg zbiorów nowych homilij opartych na nowych perykopach. Wymieniam tylko kilka nazwisk: ks. Fryderyk Lehner, ks. Marcin Kreuser, księża Engel, Berghoff, Rieder, Dürr i inni[1]).

Opracowanie w nowych homiljach całych ksiąg biblijnych, oraz całych seryj poszczególnych perykop — oto rozległe pole pracy kaznodziejskiej na najbliższą przyszłość! Jest to istne żniwo, wielkie, bielejące, które woła o żniwiarzy!

---

1) Przegl. Hom. 1932, s. 301 i 1935, s. 272.

b) Ale na tem bogactwie nie koniec. Są jeszcze inne rozmaite możliwości, by Pismo św. uczynić wyłącznym tematem naszych kazań, a to w kazaniach biblijnych właściwych. Temat i treść tych kazań dotyczy ściśle Pisma św. lub jest na niem ściśle oparta, budowę zaś i układ nadaje im sam kaznodzieja. Są to więc kazania t. zw. tematyczne. Jakie tematy można w nich poruszać?

Może to być nasamprzód kilka kazań katechizmowo-biblijnych o tem np., co to jest Pismo św., o jego natchnieniu, o jego godności i znaczeniu dla nas, o jego układzie i częściach, o jego powstaniu i t. p. Mogą one być głoszone w cyklu kazań katechizmowych, gdy jest mowa o źródłach wiary, ale mogą też być kazaniami samoistnemi lub służyć jako wstęp i przygotowanie do cyklu innych kazań biblijnych.

Kazania biblijne właściwe mogą mieć za przedmiot (tak jak i homilje) całą pewną księgę Pisma św., wydobywając z niej jako tematy najważniejsze myśli i prawdy.

Przedmiotem kazań biblijnych właściwych mogą być poszczególne tematy lub całe zespoły tematów, które oświetla się i uzasadnia całem Pismem św. lub kilku jego księgami. Np. życie Zbawiciela o wiele lepiej można przedstawić na podstawie wszystkich czterech ewangelij razem wziętych, aniżeli przechodząc poszczególne ewangelje pokolei, część za częścią. Wdzięcznemi tematami kazań biblijnych mogłyby być wybitne postacie obu Testamentów, mesjaniczne proroctwa i figury, przypowieści i cuda P. Jezusa i t. p.

Oto znów nowe rozległe żniwo biblijno-kaznodziejskie czekające na pracowitych żniwiarzy.

IV. W ostatnim punkcie referatu podam kilka wskazówek praktycznych, jak mniej więcej możnaby przeprowadzać całe serje kazań biblijnych w kościele. Opieram się przytem na uwagach ks. dr. Bobicza, podanych w zeszłym roku w numerze piątym *Wiadomości Archidiecezjalnych Wileńskich.* Przed rozpoczęciem cyklu biblijnego kaznodzieja zapowiada przez kilka niedziel zrzędu, że odtąd systematycznie będzie tłumaczył wiernym Pismo św. i zachęci ich do pilnego uczęszczania na te nauki. Obmyśli dobrze zawczasu i poda do wiadomości czas i godzinę najstosowniejszą. W dwóch pierwszych kazaniach dobrze będzie podać najogólniejsze wiadomości o Piśmie św., przynajmniej przy pierwszym cyklu, gdyż nasi wierni mało co wiedzą o Biblji.

Trzecie już i wszystkie dalsze kazania poświęca się systematycznemu wykładowi obranej księgi biblijnej. Ideałem byłoby, żeby każdy ze słuchaczów posiadał w ręku własny egzemplarz objaśnianej księgi. Przed wykładem kapłan w każdym razie powinien odczytać odnośny urywek biblijny — *digne, attente ac devote,* a nie pospiesznie, niewyraźnie i bez uszanowania. Język tekstu nie powinien razić ucha dzisiejszego słuchacza, trzeba więc wybrać do czytania odpowiednie nowe wydanie Pisma św. Po ukończeniu czytania tekstu kapłan ze czcią ucałuje jego początek. Następnie wygłosi homilję, zachowując, o ile możliwe, bieg myśli perykopy, ale zawsze mając na względzie jej myśl przewodnią i wyciągając z rozważań biblijnych praktyczne wnioski i zastosowania dla życia. Słuchacze powinni wyczuć i zrozumieć z każdej nauki, że Biblja to nie księga martwa, ale tętniąca życiem i dla życia przeznaczona. Wykład nie powinien trwać długo. Dla kaznodziei dobrze przygotowanego kwadrans lub niewiele więcej zupełnie wystarczy. Po wykładzie możnaby odmówić ze słuchaczami jakąś krótką modlitwę.

C. Oto w zarysie najważniejsze uwagi dla teorji i praktyki kaznodziejstwa biblijnego, dla głoszenia i pisania kazań biblijnych i materjałów dla nich.

Sądzę jednak, że rozwój kaznodziejstwa biblijnego dopiero wtenczas pocznie na dobre u nas się ożywiać, gdy kapłani polscy zapalą się do niego u samego źródła przez systematyczne, czcią przejęte rozczytywanie się w Boskiej Homiletyce, w Księdze ksiąg, w Piśmie św. Hasłem naszem muszą być słowa Boże do Ezechjela: *Fili hominis, comede volumen istud, et vadens loquere ad filios Israel* (Ez. 3, 1).

LITERATURA HOMILETYCZNO-BIBLIJNA.

A. **Literatura polska** (i na polski język przełożona).

Dzieła egzegetyczne.

Ks. Ant. Szlagowski. „Wstęp ogólny do Pisma św.“ historyczno-krytyczny, 3 tomy, Księg. św. Wojciecha, 1907 i 1908.

Ks. Józef Kruszyński. „Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma św.“ Gebethner i Wolff, 1915.

Ks. F. Pawłowski. „Psałterz czyli Księga Psalmów“, 4 tomy.

Ks. F. Rosłaniec. „Mesjasz według proroctw St. T.

„ „ „Powstanie i historyczność ksiąg St. T.“

Ks. E. Górski. „Jezus Chrystus w świetle Ewangelij“

„ „ „Księga Psalmów“. Tekst i komentarz.

Ks. J. Kaczmarczyk. „Męka Jezusa Chrystusa podług czterech Ewang."

„Sprawy Biblijne", pod tym wspólnym tytułem wydaje Księg. św. Wojciecha rozprawy o Piśmie św.

zeszyt I: Ks. Józef Archutowski. „Co to jest Pismo św.?"
„ II: Al. Klawek. „Noc betlejemska — historja czy legenda?"
„ III/IV: Ks. J. Archutowski. „Jezusa Chrystusa kazanie na górze".
„ V/VI: Ks. Stach. „Wypędzenie przekupniów ze świątyni".
„ VII: Ks. Bukowski. „Nadprzyrodzony charakter Biblji" i. t. p. (już ponad 16 zeszytów).

Ks. Wilh. Michalski. „Amos". Wstęp, nowy przekład, komentarz.
„Ozeasz". Wstęp, nowy przekład, komentarz.
„Wstęp ogólny do ksiąg Starego Test."

Ks. Al. Jougan. „Homilje polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną". Szkice bibljograficzne i krytyczne. Lwów 1902, cena 5 zł.

Hermeneutyka i komentarze homiletyczno-biblijne:

„Homiletyka Duszpasterska". Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru. Kielce 1935. (Zawiera rozprawę ks. dr. Ild. Bobicza o Piśmie św. jako źródle kaznodziejskiem).

Ks. dr. Ildefons Bobicz. „Pismo św. źródłem kazań" (Zeszyt pierwszy „Studjów Homiletycznych i Duszpasterskich", odbitka z „Homiletyki Duszpasterskiej").

Kard. Michał Faulhaber. „Pismo św. na kazalnicy" z przydaniem kazania o rodowodzie Jezusa Chrystusa, spolszczył ks. Jan Korzonkiewicz, Kraków 1928, cena 3.20 zł.

Ks. Stan. Żukowski. „Pismo św. w kazaniu". Zarys metody. Lwów 1921.

Ks. Józef Ries. „Ewangelje niedzielne", objaśnione i opracowane we formie homilij z dołączeniem szeregu szkiców. Kraków 1936. Wydawnictwo Księży Jezuitów. 2 tomy. Cena 10 zł.

Ks. Stan. Żukowski. „Wykład perykop Ewangelij niedzielnych". Lwów 1923.

Ks. Ild. Bobicz. „Na niedziele". Rozważania niedzielne na tle perykop ewangelicznych. Kielce 1931.

Ks. Jackowski. „Ewangelje niedzielne i świąteczne z objaśnieniami". Kraków 1923, cena 3.50 zł.

Ks. Włodz. Sypniewski. „Niedzielne Ewangelje roku kościelnego" według d-ra I. Hirschera. Księg. św. Wojciecha 1920, 2 tomy, cena 6 zł.

Ks. Stieglitz. „Wykład ewangelij niedzielnych dla katolickich szkół ludowych". Cena 4 zł.

Arcb. Stablewski. „Krótkie homilje i nauki" 2 tomy. Poznań 1906. Księg. św. Wojciecha, cena 10 zł.

Ks. R. Knendich. „Homilje na niedziele i święta całego roku" 2 tomy, 10 zł.

Ks. G. Tretkowski. „Krótkie homilje na niedziele całego roku". Pelplin 1932, 3 tomy, cena 10.45 zł.

Ks. Jan Patrzyk. „Homilje i nauki" wygłaszane na prymarji w niedziele i święta. Lwów 1935, cena 6.20 zł.

Ks. Henryk Weryński. „Zew Apostolski“. Kazania niedzielne na tle lekcyj. Kraków 1933, cena 4 zł.

Ks. Stan. Żukowski. „Krótkie nauki niedzielne na podstawie ewangelij“. Lwów 1924, cena 5 zł.

Ks. J. Koterbski. „Homilje do dzieci szkół ludowych“, cena 3 zł.

Ks. Jan Korzonkiewicz pod wspólnym tytułem „Homiletyczna egzegeza N. Test.“ objaśnił dla kaznodziejów około 12 ważniejszych lekcyj mszalnych w „Przegl. Homil.“ w latach od 1923—1933.

Ks. Ant. Sobczyński wyłożył 3 Psalmy nieszporne na niedziele do użytku kaznodziejów (Ps. 109, 110, 111) w tymże Przegl. Homil. w r. 1923. Nadto Ps. 90: Kto się w opiekę (Przegl. Homil. 1926, s. 192 i 241), oraz Ps. 94: „Venite exsultemus Domino“ (Przegl. Homil. 1935, s. 289).

Ks. J. Pawłowski podał egzegezę perykopy ewang. na niedz. VIII po Świątkach i na niedzielę XV po Świątkach (Przegl. Homil. 1924).

Bp Keppler. „Homilje i kazania“ tłum. ks. Adam Kuleszo. Księgarnia św. Wojciecha 1924.

Ks. Puchalski. „Homilje na niedziele całego roku“, cena 3.80 zł.

Ks. Czepulewicz. „Homilje na wszystkie niedziele i święta“, 4 zł.

B. Literatura obca, głównie niemiecka:

Keppler. „Predigt und Heilige Schrift“, Freiburg 1926.

Soiron. „Schrift und Leben“, Grundlinien der Methode der homiletischen Schrifterklärung, Paderborn 1924.

Stingeder. „Geschichte der Schriftpredigt“, Paderborn 1920.

Ries. „Die Sonntagsepisteln“ für Homilien bearbeitet. Poderborn 1925, 2 tomy.

Keppler. „Die Adventsperikopen“, Freiburg 1917.

Meyenberg. „Homiletiche und katechetiche Studien“ Luzern 1910. Księga trzecia od str. 96—170 traktuje o Piśmie świętem, jako źródle kaznodziejskiem.

Bainvel. „Winke für die richtige Verwertung von Schrifttexten in der Predigt“, ins Deutsche übertragen von Emil Schäfer, Rottenburg 1912. (Tytuł oryginału francuskiego z r. 1895 brzmiał: „Les contresens bibliques des Prédicateurs“).

Nikel. „Die Verwendung des Alten Testaments in der Predigt“, Wrocław 1913.

Stingeder. „Homiletischer Führer durch das Alte Testament“ Linz 1931.

„ „Homiletischer Kommentar zum Evangelium des heil. Matthäus“ Linz 1930.

Johann Belser. „Anleitung zur Verwertung der Jakobusepistel in der Predigt“, Freiburg 1911.

Franz Keller. „Sonnenkraft“. Der Philipperbrief in Homilien dargelegt“, Freiburg 1919.

„ „ „Das neue Leben“. Der Epheserbrief dargelegt, Freiburg 1922.

Jakób Schäfer. „Die Parabeln des Herrn in Homilien erklärt. Freiburg 1922. „Die Wunder Jesu in Homilien erklärt“.

Leopold Fonck pod tym samym tytułem, co powyższe dwa dzieła.

Baur. „Christus der König der Zeiten“. Vorträge über den Philipperbrief. Freiburg 1914.

Karl Rieder. „Frohe Botschaft in der Dorfkirche“. Homilien für Sonn-und Feiertage“. Freiburg 1912.

Michael Pfliegler. „Homilien der Zeit“ auf alle Sonntage des Kirchenjahres“. Freiburg 1927.

Eberhard. „Homiletische Vorträge über das erste Buch Mosis“.

Berghoff. „Ein Gang durchs Evangelium“, 1930.

„ „Der ganze Christ“.

Rieger. „Auf Gottes Ackerfeld“.

„ „Reifende Saaten“.

Engel. „Weg, Wahrheit, Leben „Homilien über freie Texte“.

Honnef. „Die Botschaft des Wortes Gottes“, Homilien auf die Sonntage. 1931.

Bentele. „Von Advent bis Ostern“, „Von Ostern bis Pfingsten“.

„Alttestamentliche Predigten“, zeszytów 31.

„Neutestamentliche Predigten“, zeszytów 25.

„Die hl. Schrift für das Leben erklärt“ prof. Kalt i Lauck; wyszedł komentarz do Psalmów i I część do Ew. św. Mat., oraz kom. na Ew. Łuk. i Dz. Ap.

„Verbum Domini“, miesięcznik praktyczny z zakresu Pisma św. wydaje Pap. Instytut Biblijny w Rzymie od r. 1921.

TAJEMNICA POWODZENIA KAZAŃ.

Przeszkody powodzenia.

Jeżeli istota powodzenia kazania polega na tem, aby tak to kazanie wpłynęło na słuchających, by w nich nietylko wpoiło prawdy, zasady i przekonania, ale by wedle tych przekonań żyli i aby osiągnęli zbawienie wieczne, jeśli więc powodzenie zaczyna się dopiero w codziennem życiu wiernych, a kończy na ich wiecznem zbawieniu, to popełniają zasadniczy błąd ci kaznodzieje, którzy, przygotowując kazanie, myślą tylko o tem, co mają powiedzieć, a nie jak mają dany temat przedstawić, by powodzenie osiągnąć. Troska o treść kazania wysuwa się wtedy na plan pierwszy i zasłania wszystko inne, a przedewszystkiem zasłania to, co pierwsze i najważniejsze. Działają tu przedewszystkiem długoletnie szkolne nałogi i przyzwyczajenia. Przy setkach pytań, odpowiedzi i egzaminów przyzwyczailiśmy się do sumienności w przedstawieniu treści danej kwestji, nie zdając sobie sprawy, nietylko z praktyczności i życiowych jej walorów, ale nawet ze stopnia teoretycznej ważności szczegółów i części szczególnych danej kwestji. Występuje ten błąd masowo i w podręcznikach do kazań, które przy przedstawianiu (zwłaszcza kwestyj dogmatycznych) z „obowiązku sumienności“ podają w kazaniach takie sprawy, które bardzo dobrze nadają się do roztrząsań w seminarjach naukowych, na ambonie zaś są zupełnie zbyteczne. Nawet dogmatyka i katechizm muszą być i w szkole i na ambonie czemś w rodzaju „wiedzy stosowanej“. Wszelkie objawienie prawd Bożych zostało dokonane dla zbawienia człowieka. Niema wątpliwości, że znana nam dogmatyka jest nieskończenie małym ułamkiem objektywnej dogmatyki, że istnieje wiele prawd, niezmiernie ciekawych, których nam Pan Bóg nie objawił, a te, które objawił, mają nas prowadzić do Boga i wiecznego zbawienia. Szkoła musi dla całokształtu i pogłębienia wiedzy poruszać różne kwestje z różnych punktów widzenia, kazanie jednak nie może być reprodukcją badań szkolnych. Dlatego mylą się ci, którzy sądzą, że doskonałą metodą nauczania prawd wiary z ambony jest użycie podręcznika dogmatyki, jako podręcznika kaznodziejskiego, jakkolwiek uży-

cie tej metody robi wrażenie sięgania do samego źródła w sposób oryginalny i samodzielny.

W samej prawdzie treść jest rzeczą główną, natomiast nie jest rzeczą główną treść w głoszeniu słowa Bożego, gdzie zasadniczą rolę odgrywa sposób przedstawienia prawdy Bożej, aby jej objawienie cel swój osiągnąć mogło.

Przypowieść Chrystusa Pana o siewcy zawiera w sobie najgłębszą, ale ukrytą naukę homiletyki. Podręczniki homiletyczne powinny właściwie rozpocząć swą naukę od tej przypowieści i od jej wyjaśnienia. Zbyt jednak przyzwyczailiśmy się do stosowania tej przypowieści do swoich słuchaczy, by odkryć tam nauki zastosowane do kaznodziei, a przecież Pan Jezus wyjaśniał tę właśnie przypowieść nie ludowi, ale kaznodziejom. Tyle ziarn słowa Bożego się marnuje! Jedne padają na drogę, inne na skały, inne między ciernie. Jeżeli tylko jedna część ziarna nie marnieje, ale wydaje plony, czy jest w tem wina tylko owych nieprzygotowanych pod zasiew gruntów, czy też nie ponosi tu odpowiedzialności i ten nieopatrzny siewca, który sieje tak „na ślepo“, jakby mu nie zależało na tem, gdzie sieje? Czy nie należało patrzeć, jak się sieje i gdzie się sieje? Czy przedtem, zanim wyszedł w pole ze ziarnem, nie powinien zaorać gruntu wydeptanego, usunąć kamienie, wyrwać chwasty i wykarczować ciernie? Nawet na podłożu skalistem wyrosłoby zboże, gdyby się nań nawiozło grubszą warstwę ziemi.

Siewca słowa Bożego jest o tyle w szczęśliwszem położeniu od siewcy materjalnego ziarna, że ten ostatni nie może uprawiać i polepszać gruntu wtedy, kiedy już sieje. Siewca słowa Bożego może uprawić grunt duszy nawet podczas siejby, ale może to uczynić tylko wtedy, jeśli nie sieje „na ślepo“, ale jeżeli wie, gdzie i na jaki grunt sieje.

Tymczasem kaznodzieje z tego właśnie najczęściej nie zdają sobie sprawy. Zaabsorbowani treścią kazania, przygotowują je tak, jakby wszyscy słuchacze należeli do kategorji „gleby dobrej i wybornej“. Zdaje mu się, że wszyscy obecni w kościele nie mają nic innego na myśli, jak tylko najszczerszą chęć i pragnienie jak najpobożniejszego słuchania kazania, jak najlepszego stosowania tego kazania w swojem życiu. To błędne przekonanie nie jest jednak przekonaniem teoretycznem, bo w teorji każdy kaznodzieja (gdyby doszło do konieczności analizy psychologicznej stanu duszy słuchaczy kazania) mógłby

mniej więcej trafnie tę analizę przeprowadzić. Ale ta teoretyczna świadomość nie jest stosowana realnie, jeżeli chodzi o przygotowanie kazania.

Ta analiza psychiczna przeciętnego audytorjum kazania da się ogólnie sprecyzować jako jeden wielki stan bierności. Bierność, obojętność, brak wszelkiego zainteresowania. Ten duchowy marazm bierności obejmuje umysł, uczucie i wolę. Nie działa tu jeden z najważniejszych czynników zainteresowania umysłowego: ciekawość, każdy bowiem jest w głębi duszy przeświadczony, że nie usłyszy nic nowego, a prawdy katechizmowe są mu już zdawna dobrze znane. W stanie zupełnie biernym znajduje się uczucie, nastrój bowiem uczuciowy musi być poprzedzony przez czynniki emocjonalne. A najbardziej bierną jest zawsze wola audytorjum. Kto przychodzi na kazanie z postanowieniem, by tak z niego korzystać, aby się szczerze poprawić, czy też praktykować jakąś cnotę? Przedewszystkiem nigdy nie wiadomo, czego będzie się od słuchaczy domagał kaznodzieja. To się dopiero pokaże w czasie kazania, więc nawet najlepsza wola znajduje się najwyżej w stanie oczekiwania, a to jest stan bierny. Na przedstawienie idzie się z uczuciowym nastrojem zabawienia się, na odczyt z zainteresowaniem danym tematem, mów wiecowych słucha się z ciekawością, oraz z pewnem uczuciowem nastawieniem, na kazanie przynosi się przeważnie ową bierność religijną, jaka ludzi cechuje w życiu.

Byłby to bardzo dobry stan danego zespołu wiernych, którzy słuchają zwykłego niedzielnego kazania, gdyby w nim znajdowało się 5% tych, którzy przychodzą słuchać kazania z tą intencją, by przyjąć kazanie, jako słowo Boże, które ma kierować ich życiem. Będą tu należeć osoby, pragnące prowadzić ascetyczne, pobożne życie, osoby, które często przystępują do św. sakramentów, należą do szczególnie żywotnego bractwa, lub które dziś lub wczoraj odbyły szczerą spowiedź. Obecnie będą do nich należeli gorliwsi członkowie akcji katolickiej, w których organizacja obudziła zaczątki religijnych zainteresowań.

Stan ogromnej większości pozostałych, możnaby najlepiej określić myślami, jakie im przechodzą tuż przed kazaniem, względnie przy jego rozpoczęciu:

„Jest mi stać niewygodnie i nogi mię bolą“.
„Jest mi zimno“ (gorąco).

„Co się też tam dzieje w domu z dziećmi, dobytkiem“.
„Jak wrócę do domu, muszę to a to robić“.
„Muszę się po wyjściu z kościoła spotkać z X. Y.“
„Nudzi mi się, ale trzeba to wszystko przeczekać“.
„Dopiero się zaczęło kazanie — jak też długo będzie trwało?“
„Żeby już jak najprędzej być w domu“.

Wszystkie inne myśli tej większości, można sprowadzić do wymienionych kategoryj. W psychice słuchaczy dominują zainteresowania życiowe i świata zewnętrznego, zainteresowania, nie stojące w związku z kazaniem.

Wyrazem tej bierności psychicznej w stosunku do kazania jest ogromne zainteresowanie, jakiem się cieszy ukazanie się kościelnego, który, przeczuwając koniec kazania, wychodzi zapalać świece na ołtarzu. Wtedy wszyscy opuszczają duchowo kaznodzieję i śledzą pilnie zapalanie świec.

Psychiczna bierność tej ogromnej większości, stanowiącej około 70% przeciętnego audytorjum kazania, nie jest jednak zupełnie beznadziejną. Stanowi ona właśnie mniej lub więcej podatny materjał, z którego dopiero samo kazanie ma wyrobić audytorjum, przyjmujące świadomie i ochotnie treść kazania. Stopień tej podatności zależny jest od właściwości, cechujących inteligencję, uczucie i wolę szczególnych osobników. Ale kazanie musi ich dopiero zdobyć i odpowiednio psychicznie urobić, niejako „uaktywnić“, a bez tego niema co liczyć na jakieś powodzenie kazania.

Duży procent audytorjum (od 25% do 50%) stanowią ludzie, którzy pod względem psychicznym już nie biernie, ale wprost mniej lub więcej negatywnie są ustosunkowani do kazania. Ci słuchają kazania niechętnie, jakby pod przymusem, ze zwyczaju, z obowiązku, a gdyby nie pewne przeszkody, na kazanie wogóle by nie przyszli. I rzeczywiście tam gdzie mogą to uczynić, na kazanie wcale nie chodzą, jak n. p. w miastach, gdzie większość katolików przybywa na msze ciche, bez kazań. Na wsi chodzą na kazanie, bo na wsi jest taki zwyczaj, że wszyscy są na kazaniu, że wychodzenie z kościoła przed kazaniem, czy przychodzenie dopiero po kazaniu, uważane jest za pewnego rodzaju sensację, a nawet zgorszenie.

Do tej kategorji należą przedewszystkiem ludzie chwiejni w wierze, których liczba stale z dnia na dzień i w mieście i na wsi wzrasta. Nie mogą oni słuchać z pożytkiem kazania, gdyż sobie powiedzieli w duszy: „kto wie, czy to wszystko jest prawdą, co ksiądz mówi na ambonie?“

Do tej kategorji należy zaliczyć także ludzi, którzy z powodu swego stanu sumienia, bardzo pokłóconego z wiarą, boją się kazań, by im wyrzutów sumienia jeszcze nie powiększyły, słuchają ich więc z niechęcią, a nawet na mocy podświadomego postanowienia starają się kazań nie słuchać i nie słyszeć, chociaż w kościele w czasie kazania są obecni.

Trzecią wreszcie grupę tej kategorji, negatywnie i wrogo do kazania nastawionych słuchaczy, stanowią ci, dla których osoba kaznodziei jest z jakichkolwiek względów niesympatyczna. Jeśli doznali ze strony kaznodziei jakiejś przykrości, krzywdy (rzeczywistej czy urojonej), poniżenia, jeśli stracili dlań szacunek, jeśli ich razi coś nawet czysto zewnętrznego w wyrazie twarzy, sposobie mówienia czy ruchach kaznodziei, wtedy ta antypatja do osoby przenosi się (na mocy znanego prawa psychologicznego) również i na kazanie, które osoba niesympatyczna głosi, jakkolwiek kazanie to byłoby objektywnie dobre, a nawet, pod względem homiletycznym, doskonałe.

Przeszkody, uniemożliwiające powodzenie kazania, jakie należy w tej kategorji usunąć, są tak wielkie, że niejednokrotnie przechodzą siły nawet najlepszego kaznodziei. Nieprzezwyciężalne jednak wszystkie nie są. Są zwłaszcza okoliczności, w których i ci ludzie są do zdobycia; są środki i metody, któremi nawet i na tych ludzi można przez kazanie oddziałać.

Ale nad tem należy się przed kazaniem głęboko zastanowić i kazanie tak ułożyć, by ono było zdolne, nietylko tę wielką bierną masę z jej bierności ruszyć, ale nawet by było zdolne skruszyć tę twardą opokę, jaką dla ziarna słowa Bożego stanowi wrogie psychiczne nastawienie.

Jazowsko. *Ks. dr. Jul. Piskorz.*

AMBONA i ŻYCIE.

SŁOWO BOŻE PODCZAS PIELGRZYMEK.

W każdym roku aż po późną jesień zdąża u nas na Jasną Górę i do innych miejsc odpustowych wiele pieszych pielgrzymek w różnokolorowych odzieniach z długim taborem charakterystycznych odpustowych wozów. I trzeba widzieć tych ludzi, młodzież nierzadko i starców, jak z dziwnym uporem i wytrwałością idą po strasznem nieraz błocie, wśród deszczów, i zimna i upałów... Jak przez szereg dni nocują nieraz na samej podłodze lub ziemi, by odczuć dla nich to, co się nazywa uznaniem. Pomyśleć tylko, że większość tych ludzi — napewno! — idzie na odpust w czystej i szlachetnej intencji... dla Matki Bożej, za pokutę, z prośbą... Przeważnie to ludzie „lepsi“, bo skorsi do ofiar.

I sama już spokojna obserwacja nasunie myśl: wykorzystać sposobność! Ugruntować w duszach łaskę! Bardzo często przecież i kapłani biorą udział w tych licznych pielgrzymkach. Czy przy niewielkim wysiłku nie dałoby się nadać pielgrzymkom pewnego, rekolekcyjno-misyjnego charakteru? Wszak sama pielgrzymka stwarza ku temu szczęśliwy nastrój duchowy... Kuć żelazo, póki gorące!... Wystarczy być świadkiem, z jakim szlochem lud nasz wita i żegna cudowny Obraz Częstochowski, by zrozumieć, że w duszy ludzkiej coś się dzieje... łaska ma wolny wstęp do duszy!

Wnioski praktyczne, zda się, że bardzo proste! O ile tylko możliwe, brać udział w pielgrzymkach. Dla przykładu, kontroli, dla zapewnienia pątnikom duchowej opieki. Kłopot i trud nielada... lecz w skutkach bardzo owocny.

Najważniejsza rzecz! Jak zrobić z pielgrzymki swoiste rekolekcje? Już same kompanje mają nieraz zwyczaj uroczystego witania i żegnania Jasnej Góry. W miejscu, z którego widać po raz pierwszy czy ostatni wieżę bazyliki — jużto towarzyszący pielgrzymce kapłani jużto „przewodnicy“ zwykle przemawiają. Dobre to... tylko... za mało! Nieraz jak prawdziwa burza przejdzie bez echa najbardziej uczuciowo piękna

mowa, nie zasiawszy konkretnego ziarna w duszy. Na dłuższych pielgrzymkach jest rzeczą zupełnie możliwą, by kapłan mógł przeprowadzić w drodze do Częstochowy i w powrotnej szereg konferencyj, rozważań. Mówić należałoby oczywiście niedługo, 15—25 minut, raczej przed południem, gdy zmęczenie mniejsze, na postojach specjalnie *ad hoc* zarządzanych lub okolicznościowych (z racji obiadu czy śniadania) — na tych ostatnich ze zrozumiałych względów mówić należy tylko po posiłku i pewnym odpoczynku, nigdy przedtem. Dwa, trzy przemówienia na dzień z pilnie przestrzeganym czasem milczenia (15—20 min.) po rozważaniach wytworzą nastrój rekolekcyjny, a nawet pokutny. Deszcz naturalnie sprawę komplikuje, ale zato znów wykorzystać można intensywniej dni pogodne.

Mówić prosto i z serca. Samo pielgrzymowanie nasuwa wiele spostrzeżeń, porównań, doskonale ułatwia poznanie ludzi, także i sama argumentacja nawet nabierze specjalnego, że tak powiem, pielgrzymkowego zabarwienia. Sam widok ludzi, co usiedli na leśnym mchu lub otoczyli przydrożną figurę czy krzyż Zbawicielowy, by słuchać... dodaje skrzydeł i stwarza natchnienie.

O czem mówić? Tylko o rzeczach podstawowych i zasadniczych. Nic nie suponować — owszem kłaść silne i trwałe fundamenty pod budowę życia z wiary, życia wewnętrznego... Wszak mamy przed sobą pewnego rodzaju elitę.

Np. o celu człowieka. Zmierzamy do celu drogą, co napewno nas doń doprowadzi... Co jest moim celem? Mimo deszczu, błota, upałów mogę zawsze iść, bylebym nie zboczył z drogi właściwej... Podobnie mimo pokus, trudności, nieszczęść mogę iść do Boga. Jedna tylko najstraszniejsza przeszkoda — grzech — zerwanie z Bogiem, zejście na manowce, na drogi błędne. Kilka rozważań o grzechu uwydatni nieszczęście i brzydotę największej, a zarazem najczęstszej ludzkiej pomyłki.

Środki w dążeniu do celu życia — Boga: modlitwa, sakramenta św., msza św., nabożeństwo do Matki Bożej. Doskonale można tematy naczelne osnuć na kanwie życia N. Marji Panny.

Szczególną troską należałoby otoczyć rozważania końcowe. Bić w nich na konieczność zmiany życia, owszem poddawać konkretne, szczegółowe postanowienia, co mają skupiać w sobie bolączki codziennego życia.

Z pewnego rodzaju przepychem należy urządzić nabożeństwo końcowe — mszę św. dziękczynną — po powrocie, lepiej już na ostatnim postoju we wsi kościelnej. Uroczystem i przepięk-

nem zarazem złożeniem postanowień indywidualnych — w chwili ciszy oczywiście — zakończyć można „dni pracy łaski Bożej“.

Przed pielgrzymką dobrą byłoby rzeczą wyspowiadać pielgrzymów, by im pomnożyć zasługę pielgrzymowania w łasce. „Lepszą“ jest spowiedź w czasie pielgrzymki lub na miejscu cudownem, boć jest oczywiście lepiej przemyślana i omodlona. Często będzie ta spowiedź spowiedzią generalną, do czego można pątników przed wyruszeniem w drogę zachęcić i pouczyć. Praktyczniejszy jest sposób pierwszy, lecz trudniej jest o spowiedź generalną, a częste będą w drodze poprawki. W czasie pobytu np. na Jasnej Górze idealną rzeczą byłby nocleg wspólny dla całej pielgrzymki (np. w barakach klasztornych) z racji konieczności pewnej kontroli i łatwości zebrania wszystkich na nabożeństwa.

Jeszcze słówko o rzeczy omal że nie najważniejszej — o drodze krzyżowej. Najskuteczniejsza pokuta, klucz do zrozumienia problemu cierpienia! Pod jednym warunkiem będzie droga krzyżowa najskuteczniejszym taranem do duszy, i najpiękniejszem wspomnieniem z pielgrzymki, że będzie odprawiona absolutnie bez książki... Przed rozpoczęciem rozważanie wstępne o celu i sposobie odprawiania drogi krzyżowej. Przy każdej stacji rozważanie krótkie, najbardziej osobisto-parafjalne — nasze bolączki, potrzeby, wady, zamiary... Mniej śpiewu... na co warto zwrócić więcej uwagi i podczas samego pielgrzymowania. Jak najwięcej ciszy, tego „sam na sam z Bogiem“.

Po jednej dobrze odprawionej drodze krzyżowej — a taką powinna być droga krzyżowa pielgrzymkowa — wrażenie niezatarte na całe życie i jeden jeszcze owoc: nauczenie ludzi odprawiania drogi krzyżowej indywidualnie, owszem wzbudzenie zamiłowania do jednego z najpiękniejszych, a często najbardziej zrutynizowanych nabożeństw.

Nie zapomnieć — o ile to możliwe — o wspólnej modlitwie przed cudownym obrazem w intencjach wspólnych parafjalnych — za grzeszników, za tych, co żebrzą zmiłowania Bożego u stóp niebieskiej Matki.

Całość w każdym razie nie trudna do wykonania, a nawet dla nas samych bardzo owocna. Dlatego kapłani, szczególnie młodsi, co mogą sobie pozwolić na trudy i niewygody pielgrzymki, nie powinni zaniedbywać i tej sposobności do zbożnych doświadczeń. *Ks. Ad. Sz.*

MÓWIĆ ŻYCIOWO, PRAKTYCZNIE...

(Myśli starego duszpasterza).

Z przedmowy do „Kazań parafjalnych na niedziele całego roku popularnie i obrazowo ludowi opowiadanych“ przez ks. Jana Komperdę, prob. w Podgórzu, wydanych w Krakowie w roku 1855 i 1863.

Paweł św. napisał do Tymoteusza św. (w liście I. 5, 17): „Kapłani, którzy dobrze rządzą, niech będą miani za godnych dwojakiej czci, a najwięcej którzy pracują w słowie i w nauce“. Jest więc opowiadanie słowa Bożego ważną cząstką posłannictwa i staranności pasterskiej, skoro zdaniem Apostoła dwojakiej czci godne. I w samej rzeczy: kaznodzieje są to szturmujące kolumny Kościoła wojującego na ziemi, które w różny sposób napadają i wypierają wroga, czyli grzech w legowisku jego, i w odwet też najwięcej różnemi pociskami rażone bywają. Kaznodzieje w każdej parafji są przedmiotem ustawicznym pochwały lub złości. Od doboru siewu, jak też i wprawnej ręki, wiele zależy urodzaj na roli. A więc ważne jest kaznodziejstwo, jeżeli ma przynieść pożytek duchowny.

Pracując w różnych parafjach blisko 30 lat, nabyłem przekonania, że ogólniki o cnocie, o grzechu, o pokucie, o poprawie życia i inne, mało pożytku przynoszą; potrzeba w naukach w szczegóły wchodzić i żywo z zastosowaniem do życia prawdy religijne przedstawić, aby słyszący to w kościele gospodarz, rzemieślnik lub sługa mógł łatwo zrozumieć i to samo w domu innym powtórzyć. Tak czynią misjonarze w Ameryce. Zwabionych kilku dzikich ludzi musi posłannik Wielkiego Ducha w czarnej sukni (jak nazywają kapłanów katolickich) dokładnie nauczyć prawd religijnych, a ci zrozumianą naukę powtarzają i roznoszą po puszczach i lasach w swych familjach i pokoleniach i tym sposobem misja się krzewi i rozszerza. Przepada i u nas korzyść z nauki w kościele, jeżeli jej powracający do domu sługa lub wyrobnik powtórzyć nie może. To mając na uwadze, starałem się jak najpopularniej tłumaczyć nauki tu zawarte.

Lecz i w wyborze materji do kazań szedłem drogą doświadczenia. Najlepsza wskazówka sądzę będzie, aby wiedzieć jaki jest stan parafji, a to nastręczy materji do nauk; bez tej wiadomości nauki będą tylko teoretyczne. Lecz zważywszy, wiele też na Wielkanoc nie było parafjan do spowiedzi; zważywszy, wiele w roku umarło bez księdza, a umarło w grzechach; zważywszy, wiele parafjan siedzi w kryminale, wiele jest zaciętych procesów we wsi lub mieście, zważywszy, wiele było dzieci nieślubnych w roku, wiele z nędzy umarło pod płotem, pod stajnią

lub w polu; zważywszy, ile pożarów panowało w parafji lub okolicy; zważywszy, wiele parafjan nie uklęknie przed Panem Jezusem w monstrancji nawet wystawionym; zważywszy, wiele ich po kwartale i dłużej nie bywa w kościele; zważywszy, czy pewny w polu snop, łąka, krzaki lub las, bydlę lub koń w oborze... Te okoliczności i inne nastręczą materji potrzebnej do wymowy ewangelicznej. I cóż mi z erudycji, gdzie stała Troja, Memphis lub Palmira, jeżeli wielka ilość mych parafjan w piekle gore! Cóż mi z erudycji o rewolucjach aluwjalnych lub ogniowych ziemi, jeżeli chrześcijanin nie wie nawet, co jest msza św., lub czem zgładzić grzech śmiertelny! Dlatego starałem się zawarte tu nauki jaskrawo wytłumaczyć ludowi Chrystusa; lecz wyznaję, że to wszystko za mało, jeszcze potrzeba dobitniejszego wykładu prawd Chrystusa, aby obudzić ospałe sumienia.

Puszczając się podobnym torem mówca chrześcijański, sądzę, że może poruszyć lud nawet w wierze zgnuśniały i doczeka się pożytku, którego pragnie i którego życzy dla wszystkich brat w Chrystusie — Autor.

MATERJAŁY i SZKICE.

HASŁA AKADEMICKIEGO ŚLUBOWANIA.

(Myśli przewodnie do użytku kaznodziejów).

Dzień 24-go maja b. r. to dzień, o którym nie powinno się długo zapominać. Nie szafujmy tak łatwo wyrażeniami w rodzaju: epokowe zdarzenie, olbrzymia manifestacja, bo jedno i drugie może mieć swój odpowiednik treściowy, o ile nie będzie użyte w sensie zwykłego chwilowego entuzjazmu. A cóż się stało w tym dniu? 20 tysięczna rzesza studentów polskich uniwersytetów składała swe śluby u stóp Królowej Jasnogórskiej, obierając Matkę Bożą za szczególną Patronkę młodzieży akademickiej. Ślubowanie to poprzedzone przeoraniem drogą rekolekcyj, konferencyj i zebrań dusz większości uczestników majowej manifestacji stało się czemś więcej, bezapelacyjnie czemś innem, niż tylko manifestacją, bo u znacznego odsetka młodzieży przemianą, a u wszystkich dogłębnem przeżyciem, nie mijającem bez trwałych skutków o zasięgu ogólnopolskim. Zrozumiałe było zainteresowanie społeczeństwa całego i prasy wszelkich odłamów faktem z dnia 24-go maja; świadczy to o uświadomieniu sobie jego doniosłości, jak i wyczuciu drzemiących podświadomie prawie w zdrowej większości narodu tęsknot i potrzeb.

„Słowo“ pisało w ów dzień: „Za naszych czasów były nie do pomyślenia tak potężne zbiorowe demonstracje uczuć religijnych: owe gremjalne przystępowanie do Komunji św., owe pielgrzymki i ślubowania... Jesteśmy świadkami kształtowania się nowych prądów, nowych sił, które będą walczyć o panowanie w Polsce“.

„Mały Dziennik“ stwierdzał: „...akt ten ma znaczenie nietylko dla Polaków, ale i dla całego świata katolickiego. Takiej olbrzymiej manifestacji religijnej młodego pokolenia inteligencji nie było jeszcze nigdzie na świecie... Można mówić o apostolstwie Polski wśród narodów“.

Czytaliśmy i taką charakterystykę ślubowania: „Jest ono nietylko wyznaniem wiary, świadectwem przekonań, ale także przyrzeczeniem młodzieży, że w tej wierze wytrwa i da jej najpełniejszy wyraz w czynie. Ludzie, którzy te przyrzeczenia składają, muszą mieć pełną świadomość, że wszelkie niedotrzymanie słowa jest dyshonorem, sprzeciwienie się zaś ślubowaniu byłoby dowodem duchowej małości“.

Krzywdę młodzieży i sprawie katolickiej w Polsce wyrządzali ci, którzy pozwalali sobie na obniżanie znaczenia tej chwili, suggerując czy bardziej jeszcze pomawiając tę młodzież nawet publicznie

o pewne cele uboczne, polityczne. Przyznajmy: nie wszyscy obecni wówczas spośród młodzieży na Jasnej Górze mieli świadomość doniosłości, powagi, a co najważniejsze — świadomość ciężaru, jaki biorą na swe młode barki przez ten swój czyn; nie wszyscy przyjechali tam ze 100 procentowo czystą intencją; nie wszyscy pamiętać będą o obowiązkach swoich, wynikających z tego aktu dla ich życia i postępowania tak indywidualnego, jak zbiorowego. Ale to „nie wszyscy" — większość z pewnością tego 20-tysięcznego nowoczesnego rycerstwa krzyżowców z okrzykiem, może nietyle na ustach, ale i to, lecz przedewszystkiem w duszy: Bóg tak chce! ruszy na podbój Polski. I tu jest ten ciężar gatunkowy Częstochowskich ślubów.

I tu również tkwi racja, czemu zwłaszcza ambonie i kaznodziejstwu polskiemu nie wolno o nich zapomnieć, ale właśnie czuwać, by te ognie nietylko zapału, lecz i gorącego czynu, które zapaliły się w sercach tysięcy u świętego znicza jasnogórskiego, nie zgasły ani osłabły.

Przedewszystkiem ci spośród duchowieństwa winni o tem pamiętać, którym dano jest pracować z młodzieżą akademicką i stykać się z jej środowiskiem bezpośrednio. Dalej prefekci, zwłaszcza gimnazjalni, nie pominą sposobności, aby nie zwrócić uwagi swych uczniów na wartość czynu młodzieży dla całego społeczeństwa; sami tylko nie bagatelizujmy tego zdarzenia i nie pozwólmy, by pewne czynniki, którym na tem zależy, zepchnęły je na płaszczyznę rozgrywek partyjno-politycznych. Pominięcie lub niedocenienie odpowiednie tego faktu i niewykorzystanie jego walorów mogłoby sprowadzić niepowetowane straty, którychby się tak łatwo nie odrobiło, coś podobnego bowiem nie powtarza się zbyt często. Kaznodzieja, przemawiający do sfer naszej inteligencji, do faktu ślubowania wracać będzie często po wskazania, by otworzyć okno dla tych sceptycznych często umysłów na świeże ożywcze tchnienia idących prądów i czasów, a przedewszystkiem by ukazać tę bezwzględność i bezkompromisowość przekonań, której nam tak brak.

Wreszcie dla wszelkiego rodzaju słuchaczów ślubowanie akademików będzie sprawą żywotną i aktualną, gdyż to jest sprawa nasza wspólna.

By jednak dotrzeć do sedna rzeczy i ujrzeć prawdziwą postawę duchową tej naszej drogiej młodzieży, nie można ograniczyć się tylko do sprawozdań dziennikarskich o przebiegu doniosłego faktu lub do przemyślenia roty ślubów, trzeba sięgnąć do tego, co sama młodzież w tym wiekopomnym dniu myślała, czuła i wypowiadała. Warto przejrzeć w całości broszurę p. t. „Ślubujemy" (Instytut wydawnictw różańcowych, Toruń 1936 r.). Znajdziemy w niej zebrane przemówienia przedstawicieli młodzieży studjującej na wszystkich naszych wszechnicach, wygłoszone w dniu ślubowania po południu na pewnego rodzaju akademji marjańskiej przed szczytem na Jasnej Górze.

Syntetycznie rzecz ujmując, podkreślić należy: to zdrowe przeświadczenie tej młodzieży, iż nie można poprzestać na słowach

choćby bardzo wzniosłych i entuzjaźmie chwili, ale jąć się należy ozdrowieńczej pracy własnego przedewszystkiem wnętrza. Porządek zrobić w państwie swego umysłu, woli i serca, zanim się przystąpi do odnowienia społeczeństwa. I tej zdecydowanej woli wprowadzenia Chrystusa, Jego nauki i praw do osobistego życia dawali wyraz prawie wszyscy zabierający głos przedstawiciele młodego pokolenia.

„Każdy z nas musi przez Marję, swą Patronkę, przyjść do Chrystusa, mówił akademik z Warszawy, musi wszystkie swoje poglądy i całe swoje postępowanie uzgodnić z Bożem prawem, i jak żąda św. Paweł, odnowić wszystko w Chrystusie".

„My wiemy, że trzeba wierzyć, trzeba walczyć, trzeba kochać — wołał przedstawiciel *Almae Matris Jagiellonicae*. Aby wierzyć, trzeba poznać to, co ma być przedmiotem tej wiary. Marja wstawiennictwem swem dokonać może, że prawda na stałe zamieszka w sercach naszych".

„Silni musimy być mocą wewnętrzną, gdyż jutro należeć będzie jedynie do pokolenia o surowych obyczajach i o wielkich ideałach", zakończył swe przemówienie wysłannik Wilna.

A już podziw, zdumienie i radość budzi zdecydowana męska bezkompromisowa postawa przedstawiciela kresowego Lwowa. Wspomniawszy o tych fałszywych prorokach, którzy próbowali wmówić w młodzież zasady materjalizmu dziejowego, omotać ją i zahipnotyzować urokiem haseł rewolucyjnych, ciągnął dalej: „I odrzuciliśmy tę fałszywą nowinę. Aż weszliśmy w głębię naszej duszy, a potem w tajniki ducha zbiorowego narodu i tam odnaleźliśmy oto wieczny, niewzruszalny fundament wszelkiego życia: Jedynego Boga. I potem już odkryliśmy go wszędzie: w kościołach, gdzie stał się więźniem Miłości, na Golgocie, gdzie nas odkupił i na jasnych gwiazdach, i w piękności polskich kwiatów, w duszach polskich, i nad brzegami niezmierzonych oceanów... Zdobyliśmy za przyczyną Najświętszej Panienki wiarę w Boga i wszystko, co z niej pochodzi, przeto wszedł do dusz naszych spokój".

„Przedewszystkiem sami musimy się otrząsnąć ze złych naleciałości, udoskonalić wewnętrznie i usunąć wszelką dysharmonję między słowem a czynem. Prawo Boże stanowić musi jedną dla nas normę postępowania. Wszystko, co z niem jest sprzeczne, z życia naszego należy stanowczo wyeliminować", głosił przedmówca z Poznania.

Czy to nie są rzeczy zdumiewające, a zarazem napełniające jakąś otuchą i dumą, że tak myśli i czuje kwiat polskiej inteligencji, chyba, że ktoś, chcąc gwałtem obniżyć wartość i znaczenie ślubowania, przygłuszyć ten głos mocny, idący z Jasnej Góry, powie zdawkowo: frazes. Nie, frazesy brzmią inaczej! „Pamiętajmy — wzywał Lublin — że dzisiejszy akt ślubowania nie powinien i nie może być tylko czczą formułką. Pamiętajmy o tem, że skoro dziś oddaliśmy się Jej (Marji) opiece, skoro staliśmy się Jej dziećmi — nie wolno nam zapominać o obowiązkach". To nie są puste komunały, tu jest wola. Ważną rolą duchowieństwa

polskiego jest obecnie ułatwić młodzieży, ożywionej takim duchem, spełnienie jej obowiązków, a najpierw zadania odnowienia wewnętrznego. Tu niczego nie można pominąć, ni zaniedbać. Podać przyjacielską dłoń, wesprzeć, poprowadzić, bo praca trudna, a szatan i świat nie śpią. Ambona obok prasy ma tu zadanie decydujące: podtrzymywać, rozpalać.

Akademicka młodzież katolicka świadoma jest swego zadania jako pionierów ruchu odrodzenia religijnego w całem społeczeństwie: „...polska młodzież akademicka poto staje dziś na wałach jasnogórskich, aby swem ślubowaniem dać hasło odrodzenia duchowego przez Matkę Najświętszą, Królowę Korony Polskiej“ (Wilno). „...na nasz czyn dokonany na Jasnej Górze zwrócone są oczy całego narodu“. „Targamy sumieniami i wołamy słowami złotoustego Skargi, aby Polacy nie zamykali się w pojedynkowych pożytkach, ale aby mieli serca przestronne...“ (Lwów). „Porwijmy za sobą szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Zanieśmy nieco odrodzenia do naszych miast i siół, do pałaców, do mieszczańskich domów, do robotniczych i wieśniaczych chat“ (Poznań).

A program jej zamierzeń na przyszłość?

„przejęci do głębi odpowiedzialnością, jaka na nas za przyszłość państwa i narodu naszego ciąży, idąc za wskazówkami najwspanialszej tradycji przodków, oświadczamy przed społeczeństwem naszem i przed światem całym, że twardo stać chcemy na gruncie zasad katolickich, a Marję za swoją Panią mieć i Królowę“ (Poznań).

„Na nas ciąży obowiązek... wprowadzenia kultury polskiej na prawdziwie polskie tory jej rozwoju, oparcia życia społecznego na podstawie sprawiedliwości chrześcijańskiej... Na nas ciąży obowiązek... podjęcia zdecydowanej, mocnej i pełnej poświęcenia walki ze wszystkimi wrogami, co z dróg Chrystusowych nas sprowadzają“... (Warszawa).

„My młodzi, my którzy mamy ambicję, nietylko zresztą ambicję, ale i prawo, a nawet nietylko prawo, lecz i najświętszy obowiązek, by zbudować w Polsce katolickie państwo polskiego narodu — wiemy dobrze, iż by budowanie wieki przetrwać mogło, musimy się na katolicyźmie oprzeć i z ewangelicznych zasad czerpać moc do czynu“ (Kraków).

„Chcemy walczyć o Państwo Boże...“

„Chcemy walczyć o panowanie Chrystusa Króla na kuli ziemskiej...“

„Chcemy... aby po całej Polsce, jak długa i szeroka, jedno rozległo się wołanie, wyrażające polską rzeczywistość: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat!*“ Świętości i łaski, prawdy i żywota chce nasz naród. „Świętości to znaczy, że wszyscy katolicy muszą być czynni, praktykujący; jeśli grzeszni, to skorzy do poprawy, jeśli potrzeba — pokorni i cisi, jeśli zaś potrzeba — wojujący i nieustępliwi“ (Lwów).

Przyrzekamy, „że po wyjściu z ław i murów szkolnych, rozrzuceni po wsiach polskich do swych warsztatów pracy, będziemy całą siłą woli bronić wsi przed wydarciem jej tego największego

skarbu, jaki może człowiek posiadać na tym padole trudu i znoju, a mianowicie wiary w Boga i czci Marji“ (Cieszyn).

Dość chyba tych cytat, by unaocznić sobie doniosłość dokonanego już czynu i bliskość realizacji wielkiego programu odnowienia naszego narodu. A pamiętajmy, kto wypowiada się w ten sposób: — przyszła polska inteligencja, przyszli kierownicy nawy państwowej, przyszli inżynierzy, adwokaci, bankowcy, przemysłowcy, rolnicy — i to nie za czyjąś namową, nie pod dyktandem z góry, nie pod presją, jakoby musieli tak mówić, owszem mimo innych, przeciwnych sugestyj czy inspiracyj, „mimo, że w Polsce zmartwychwstałej nie te idee oficjalnie panują“ (przedstawiciel Lwowa). Dużo tu entuzjazmu i zapału młodzieńczego, dużo rozmachu i ognia, ale przedewszystkiem dużo wiary, umiłowania Boga, jest zdecydowana siła przekonań i woli.

Bogu najwyższemu dzięki, iż tak jest. Siew żmudny i ofiarny takich jednostek, jak ś. p. apostoł młodzieży akademickiej, ks. Edward Szwejnic, nie poszedł na marne, ale wydał obfity plon.

A plonem tym to te 20 tysięcy wzniesionych ku niebu mocnych rąk, to ten donośny głos spod Jasnej Góry, rozlegający się do dziś nad Polską całą i oby nigdy nie scichł:

...„Wsłuchani w mocarne głosy wielkiej przeszłości naszej, wpatrzeni w świetlane obrazy chwały narodowej, wierzymy mocno, że Ojczyzna miła wtedy tylko potężną i szczęśliwą będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim, jako córa najlepsza wytrwa na wieki...“

Wymowa jasnogórskiego ślubowania aż nazbyt oczywista.

Ks. S. Sobalkowski.

WYMOWA CZERWONEJ HISZPANJI.

(Przykłady do użytku w nauczaniu).

Najzacieklejsi wrogowie Chrystusa w dobie obecnej — masonerja i komunizm — wypowiedzieli chrześcijaństwu wojnę na śmierć i życie. Krwawą drogą zdobyli już w świecie dwa kraje — Meksyk i Rosję, a dzisiaj wiodą niszczycielską, eksterminacyjną wojnę w Hiszpanji. Chcą tam doszczętnie wygładzić imię chrześcijańskie, mordując tysiącami wyznawców Chrystusa i niszcząc wszelkie ślady kultu Bożego. Piekielne doktryny tak się wżarły w dusze opętanych, że wywołały najstraszniejszą z wojen — wojnę dzieci jednego narodu. *Powstanie naród przeciw narodowi...* Jaki to był zatruty posiew teoryj masonerji i komunizmu, można dopiero ocenić, gdy doszło do żniwa. *Po owocach ich poznacie je.* Wojna taka nie może zostać nierozegrana, nie mogą też odnieść zwycięstwa najciemniejsze moce. Trzeba tylko ze wszystkich sił dopomagać do zwycięstwa sprawie Chrystusowej i w kraju i w całym świecie.

Wierni nieraz nie orjentują się w szkodliwości doktryn i haseł, sianych przez agitację i przez prasę. Wtenczas się dopiero przerażają, gdy się dotkną owoców złego. To też zło samo się bije, gdy zrzuci maskę z obrzydliwej twarzy. Dlatego społeczeństwu trzeba pokazywać konkretne obrazy przewrotnych i bezbożnych doktryn, wtedy będzie uodpornione na złą agitację i gotowe do czynnego oporu.

Jak wyglądają rządy „frontu ludowego“?

Katolicy powinni wiedzieć, poco komunizm chce zdobyć rządy w krajach i w jakim celu wraz z masonerją tworzy tak zwane „fronty ludowe“.

W Hiszpanji front ludowy w styczniu b. r. zdobył większość w wyborach, bo 256 mandatów na 198 stronnictw prawicowych. Ordynacja wyborcza z r. 1931 była tak obmyślana, że z okręgów robotniczych trzeba było mniej głosów na posła, niż w rolniczych. Wskutek tej nierówności front ludowy (mason. i soc. wraz z bolsz.) zdobył o 58 posłów więcej, choć głosów przy wyborach zdobył ponad 400 tys. mniej (prawica: 4 mil. 910.818, a front ludowy 4 mil. 497.696).

Po takich wyborach odrazu rząd zwolnił z więzień kilka tysięcy rewolucjonistów (z rewolucji październikowej w Asturji 1934 r.), którzy mieli na sumieniu 1.335 morderstw, spalenie 58 kościołów i klasztorów, 63 gmachów państwowych, 28 fabryk i 800 domów.

Taka amnestja nie dała długo czekać na właściwe owoce. Rozpętała się na nowo fala rewolucyjna. W całej Hiszpanji mnożyły się gwałty, morderstwa, palenie kościołów, grabieże mienia obywateli.

Śmiały poseł narodowy Calvo Sotelo postanowił te bezprawia napiętnować w sposób najbardziej skuteczny. W biurze kortezów (parl. hiszp.) złożył obszerną tekę z dokumentami i wystąpił podczas obrad z wielką mową, w której powiedział, co się zawiera w owych dokumentach. Z jego sprawozdania wynikało, że w ciągu półtora miesiąca (od 15 lutego do 2 kwietnia) zwolennicy frontu ludowego dopuścili się publicznie i bezkarnie pod pobłażliwem okiem władz, bez żadnych dochodzeń sądowych — następujących przestępstw:

Grabieże		Podpalenia	
publicznych pomnikow . . .	58	publicznych pomników . . .	12
zakładów publ. i prywatnych	72	zakładów publ. i prywatnych	45
mieszkań prywatnych . . .	33	mieszkań prywatnych . . .	15
kościołów	36	kościołów (w tem zburzon. 50)	106
razem .	199	razem .	178

Rozmaite zamachy

Rozruchy	169
strzelanina	39
napady	85
rannych	345
zabitych	74

Poseł Sotelo, głosząc tę mowę, zdawał sobie sprawę, że się naraża na ciężkie niebezpieczeństwo. Minister, Casares Quiroga, mason, zwolennik frontu ludowego, w odpowiedzi dał mu do zrozumienia, że go czyni „osobiście odpowiedzialnym“ za poruszenie, jakie może wywołać tą mową w kraju. Po kilku tygodniach w lipcu wczesnym rankiem pojawił się przed domem posła duży samochód, z którego wysiadł oddział „stróżów porządku publicznego“ i dokonał aresztowania. Tegoż dnia wyrzucono na jednym z cmentarzy w Madrycie straszliwie zniekształcone zwłoki aresztowanego. Wtedy to wybuchło w kraju powstanie narodowe. (*La Croix* powtarza te informacje dn. 8. X. za *Revue de Paris* z 1-go października b. r.).

Wrogowie rodzaju ludzkiego.

1. Prezydent miasta Baena (w prow. Kordoby) napisał dnia 29 sierpnia raport, w którym zestawił nazwiska z górą stu osób, pomordowanych w tem mieście przez bolszewików w ciągu 10 dni ich rządów (18—28 lipca). Raport ten został przesłany przez rząd narodowy z Burgos do Ligi Narodów. Na liście tej znajdują się nazwiska osób ze wszystkich stanów i zawodów. Jest tam m. in. nazwisko 16-letniego ucznia, Sebastjana de la Moneda Garzon, którego czerwoni zabili uderzeniem siekiery w głowę. — Albo drugie nazwisko 28-letniej Marji Perez Jimenez, zamordowanej siekierą w chwili, kiedy wydała na świat niemowlę. — To znowu 19-letni uczeń, Józef Rozeles Caneto, obłożnie chory, zabity w łóżku. — Józefa Gonrelez, zakonnica, lat 79, zarąbana siekierą. Inną zakon-

nicę, Carmen Contrera Flores, lat 45, zamordowali i wgnietli jej w oczy medaliki. (*La Croix* 11—12. X.).

2. W mieście Palma del Condado (prowincji Huelva) rozpoczęły się rozruchy komunistyczne dn. 18 lipca. Czerwoni na wstępie spalili kościół, potłukli figurę Serca Jezusowego, stojącą na placu w pobliżu kościoła. Po dwu dniach rozbroili 62 milicjantów i osadzili ich w więzieniu. Grasowali tak do 26 lipca, bo w tym dniu wkroczyły do miasta wojska narodowe. Kiedy się pojawiły nad miastem samoloty wywiadowcze, komuniści oblali więzienie 200 litrami nafty i podpalili. Nieszczęśliwi więźniowie, którzy się usiłowali wydobyć z płonącego gmachu, ginęli od kul karabinowych albo granatów ręcznych (z dokumentów urzędowych przesłanych do Ligi Narodów — *La Croix* 18-19. X).

3. W mieście Arahal (prow. sewilska) panowali tylko parę dni (od 19-22 lipca). Kiedy pod naciskiem wojsk narodowych musieli ustąpić z miasta, udali się do więzienia, oblali je benzyną i podpalili. Spaliło się żywcem 42 osoby; ocalał tylko jeden proboszcz parafji, ks. Ant. Ramos, który się zdołał wyrwać z popalonemi rękami i twarzą. Zbrodniarze, chcąc udaremnić wszelką pomoc, zabrali ze sobą klucze od więzienia, tak że wojsko musiało siłą rozbijać bramę (z dokumentów urzędowych przesłanych do Ligi Narodów — *La Croix* 11-12. X).

4. Nie dosyć jest zestawiać ludziom i przytaczać fakta, trzeba jeszcze opowiedzieć tak, aby widzieli niemal naocznie, co się dzieje, gdy komuniści ze swymi sojusznikami dojdą do głosu. Te sprawozdania obudzą sumienia ludzkie i zaostrzą czujność na wywrotową agitację. Oto jedna ilustracja z placu rządów komuny.

Grozą przejmujące widoki z Madrytu. — Poważne czasopismo francuskie *Revue de Paris* podaje taki obrazek z czerwonego Madrytu, opisany przez naocznego świadka:

Wyszedłem rano do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Przechadza się tam wiele wojska, a mało osób cywilnych. Jestem w alei parkowej: spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczki. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców. Doszedłem do polany, pośrodku której jest dół znacznych rozmiarów ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu ze 250 osób. Sądząc z odzieży, w większości byli to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczątko, pewnie 15-letnie w zielonej koszulce, na której miało porwaną sukienczynę. Tuliło się ono do starszej niewiasty, prawdopodobnie własnej matki. Przestrach wyzierał z oczu podlotka... Jakiś mężczyzna co najmniej 50-letni, klęczał i pewnie modlił się. Wśród uwięzionych było bardzo wiele pięknych młodych dziewcząt.

Dół jest głęboki chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianem ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowemi, ukrytemi dotąd pod płóciennemi nakryciami o pięć czy sześć metrów od ogrodzenia. Groza budzi się za ogrodzeniem. Przeraźliwe krzyki

więźniów tłumi jednak grzechot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek, który się modlił... Karabiny maszynowe czynne były niecałe pięć minut. Słyszałem okrzyki: Zmiłujcie się! Zmiłujcie się na Boga!

Kiedym znów spojrzał na dół, wszyscy więźniowie leżeli już na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie tryska... Dziewczę w zielonej koszulce jeszcze nie umarło i bolesne wydaje jęki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojętnie.

Słyszę okrzyki żołnierzy: campa! campa! (z drogi!). I naraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód żółto-czerwonej barwy. — Wiezie on naftę z monopolu państwowego... Przy pomocy wężów gumowych martwych i rannych w dole polewa się naftą. Nowe okrzyki przerażenia rannych słychać z dołu... Jeden z żołnierzy w bezpiecznem oddaleniu zapalił wiązkę słomy i rzucił ją do dołu. Ogień wybuchł odrazu do znacznej wysokości. Odezwał się znowu serce przejmujący skowyt... Nie mogłem już dalej wytrzymać i patrzeć na to krwawe widowisko, uciekłem z tego strasznego miejsca, jakby gonił za mną upiór...

W mieście dowiedziałem się, że gromadna masakra w parku tym jest w programie nieomal każdego dnia. Słyszałem dalej, że wiele dziewcząt, którem widział masakrowane i palone w dole, w ciągu poprzedniej nocy było wielekroć hańbione. Uwięzieni w większości wypadków nie mieli na swem sumieniu żadnych przewinień. Żołnierze, wśród których wielu jest aresztantów zwolnionych z więzienia i uzbrojonych przez komunistów, z własnej woli rzucają oskarżenia, więżą i dokonują kaźni. Chudoba więźniów jest rozkradana, a majątki konfiskowane. O tych okrucieństwach band swoich rząd madrycki nic nie chce wiedzieć. Niech się więc dowie o nich cały świat kulturalny. (KAP. z dn. 26 paźdz. b. r.)

Według wiadomości PAT. do dnia 10 paźd. liczba ofiar krwawego teroru w Madrycie wynosiła 19.000 osób, z czego 17 tys. mężczyzn i 2 tys. kobiet.

Za co czerwoni mordują katolików?

Prasa szeroko opisuje o mordowaniu setek księży, zakonników i zakonnic, a tymczasem nie dosyć podkreśla, że tysiącami giną ludzie świeccy jedynie za to, że są katolikami. Z tej dziedziny damy kilka obrazków.

1. Narodowego dziennikarza, który zdołał wydostać się z oblężonego Madrytu, zapytują m. in. i o to, jak się obecnie przedstawia prześladowanie religijne w tem mieście. Odpowiada, że już nieco osłabło z tego powodu, że już niema kogo prześladować. Można powiedzieć, że w mieście i w okolicy 50 kilometrów niema już ani jednego księdza ani zakonnika. Na wściekłość komunistów narażają się jeszcze te osoby, które mają w domu jakie obrazy religijne, albo noszą na sobie medaliki lub szkaplerze (*La Croix* 20. X).

2. W mieście Toledo podczas oblężenia czerwoni rozstrzelali koło tysiąca osób cywilnych. Na parę dni przed zdobyciem tego

miasta przez wojska narodowe komunistki zatłukły kijami na ulicy dwie proste niewiasty za to tylko, że się przeżegnały, gdy przechodziły koło kościoła. W tem mieście ze 104 księży zostało przy życiu 6-ciu (*La Croix* 13. X).

3. W mieście Santander żywność sprzedawali tylko tym, którzy mieli bony „frontu ludowego". Wszystkie kościoły zrujnowane, ani śladu w nich figury lub ołtarza. W całej okolicy wszystkie przedmioty religijne zostały poniszczone. Całe rodziny są aresztowane przez czerwonych jedynie za to, że są podejrzane o odmawianie w domach różańca. Aresztowanych liczono ponad 1.200 osób (*La Croix* 18-19. X).

4. W mieście Aznalcollar (w prowincji sewilskiej) rewolucjoniści panowali od 18 lipca do 17 sierpnia. Pożogi i morderstwa na porządku dziennym, podobnie jak w innych miejscowościach. Ludzi rozstrzeliwali bez sądu. Jednę poranioną niewiastę, podejrzaną o faszyzm, przywiązali do wozu i wlekli po ulicach miasta, a potem pokaleczyli i spalili. Przypuszczając, że odniosą zwycięstwo w tej wojnie, powzięli niesłychaną uchwałę, że skażą na śmierć wszystkich mężczyzn, którzy po ogłoszeniu w Hiszpanji republiki (1931 r.) wzięli ślub w kościele (*La Croix* 11-12. X).

Te przykłady mogą służyć za wymowną ilustracę do hasła, którem marksiści tumanią naiwnych, że religję mają za rzecz prywatną.

Lekcja bezbożnictwa.

Tak trudno nieraz słuchaczom wpoić najoczywistsze prawdy o doniosłości religijnego wychowania młodzieży, o wpływie szkoły na dziecko, o potrzebie szkół wyznaniowych i nauczycieli tego samego wyznania. Jeden, drugi przykład piorunem rozświetli wagę tych postulatów katolickich.

Pewien pastor protestancki przesłał do wielkiego dziennika *Times* w Londynie list, w którym opisał, co się dzieje w niedzielnych szkołach komunistycznych, urządzających specjalne kursy dla młodzieży. Jeden z jego przyjaciół, duchowny anglikański, zgłosił się do jednej z tych szkół i podał się za mahometanina. Kierownicy uznali go za osobę zasługującą na zaufanie i pozwolili mu być obecnym na lekcjach. Jeden z nauczycieli prowadził lekcję bezbożnictwa — pod koniec wykładu wezwał swych uczniów, aby pokolei przechodzili koło krzyża i pluli na wizerunek Zbawiciela.

(*La Croix* 17. X).

KRONIKA.

Kraków. Skargowski kurs homiletyczny odbył się zgodnie z zapowiedzią dn. 9 — 11 września b. r. (zob. zesz. 3, str. 269). Był on zorganizowany dla uczczenia 400-nej rocznicy urodzin księcia kaznodziejów polskich, ks. Piotra Skargi (1536 † 1612). Uchodził za kurs krajowy, bo był przeznaczony dla uczestników z całej Polski i w programie swym obsłużony przez referentów z szeregu diecezyj. Ponieważ poprzedzały go dwa podobne krajowe kursy, jeden odbyty w Poznaniu 1926 r., a drugi tamże — w r. 1931-ym (zob. tego drugiego kursu pamiętnik p. t. „Współczesne problemy życia kościelnego na ambonie“ — nakł. Zw. Kapł. „Unitas“ w Poznaniu), zatem uważany był jako trzeci kolejny kurs krajowy, nie licząc szeregu kursów diecezjalnych lub dzielnicowych.

Zjazd rozpoczął się mszą św., odprawioną przez J. E. księcia metropolitę Sapiehę, w kościele św. Piotra i Pawła, w którego podziemiach spoczywają śmiertelne szczątki ks. Piotra Skargi. Po mszy św. wstąpił na ambonę ze słowem pochwalnem dla uczczenia pamięci wielkiego sługi Bożego ks. Turbak T. J. Rzecz znamienna, że z tej samej ambony przed 324 laty (w r. 1612) O. Fabjan Birkowski żegnał odchodzącego ze świata wielkiego kaznodzieję, o sile Eljaszowej, którego słowa jako pochodnia gorzały...

Kurs słowem wstępnem otworzył J. E. książę — metropolita Sapieha. Kaznodziejstwo — to doniosła praca w życiu Kościoła... niestety, w praktyce nieraz stojąca na niskim poziomie. Kaznodzieje niekiedy mówią, jakby sami nie wiedzieli, co chcą powiedzieć... Stąd płynie bezskuteczność wielu kazań, inteligencja zwłaszcza nie lubi ich słuchać. Kazania powinny być przez kaznodziejów przeżyte, odczute, mają oni mówić z siebie, z głębokiego przekonania. Dlatego rocznica ks. Skargi, wielkiego kaznodziei polskiego, ma się przyczynić do podniesienia kaznodziejstwa w Polsce. Książę — metropolita życzy uczestnikom kursu, aby zeń jak najwięcej skorzystali, aby pracowali wspólnie dla chwały Bożej i wspólnemi siłami dążyli ku wyżynom.

Zebrania odbywały się w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego ściśle według ogłoszonego poprzednio programu. Sala zazwyczaj była przepełniona — można było liczyć w niektórych momentach około 400 albo i więcej uczestników, ale przeważająca większość składała się z młodzieży duchownej, licznie przychodzącej ze studjów zakonnych, które mają siedzibę w Krakowie. Przyjezdnych księży z poza Krakowa mogło być koło setki, a więc stosunkowo za mało, biorąc pod uwagę liczbę duchowieństwa w Polsce i rzadkie tego rodzaju zjazdy.

Kurs sam miał o tyle charakter skargowski, że każdego dnia wstępny referat był poświęcony wymowie ks. Skargi. Dalsze referaty oświetlały ważne i palące zagadnienia ambony współczesnej doby. Jeżeli który, to ten zjazd miał wyraźny charakter kursu. Wyczerpujące referaty dawały obfity materjał myślowy — i słuchane były pilnie — bez znużenia — po godzinie i dłużej.

Dyskusja rozwijała się nad referatami życiowemi — i wtedy z natury rzeczy wchodziła na tory duszpasterskie. Wyczuwało się wśród uczestników silne pragnienie wymiany myśli i ustalenia poglądów i metod pracy — w tak przełomowych, epokowych czasach. Tu się ujawniało do żywego, że kaznodziejstwo jest składową częścią pracy duszpasterskiej, pracą naczelną — i że wymaga wraz z duszpasterstwem ciągłej pieczy i ustawicznego rozwoju.

Nowością na tym kursie były ćwiczenia dykcyjne z demonstracjami prawidłowego oddechu, ekonomji oddychania i łatwej wyrazistej artykulacji mowy. Te ćwiczenia jako pewna nowość wywołały duże zainteresowanie wśród zebranych i zwróciły uwagę na zaniedbane u nas wyszkolenie fonetyczne mówców.

Kurs cały wyłonił wiele nowego materjału i o ile się szczęśliwie pojawi jego pamiętnik w druku nakł. „Prz. Homil.“, to będzie poważnym nabytkiem dla szczupłej u nas homiletycznej literatury, a zarazem dowodem, że nawet w trudnych czasach i warunkach siłami zbiorowemi możliwe są poważne naukowe zdobycze. Dopiero spodziewany pamiętnik kursu uprzytomni nam, ile będziemy zawdzięczali wspólnej pracy homiletów polskich z okazji czterowiekowej rocznicy ks. Skargi.

Warszawa. Uczczenie rocznicy ks. Skargi w archidiecezji warszawskiej.

Rocznicę 400-lecia urodzin ks. Skargi archidiecezja warszawska uczciła w szczególny sposób. W Warszawie i w Grójcu, miejscu urodzin wielkiego kaznodziei, odbyły się główne uroczystości. Ponadto we wszystkich kościołach archidiecezji były odprawione dnia 27 września uroczyste nabożeństwa, podczas których księża głosili kazania „o drogowskazach ks. Skargi dla Polski“. „Wiad. Arch. Warszawskie“ podały w tym celu materjał, opracowany przez ks. Józefa Warszawskiego T. J. (str. 400—8).

Warszawa. Nowe pismo rekolekcyjne.

Z początkiem przyszłego roku zacznie wychodzić w Warszawie zgodnie z uchwałą 3-go ogólnopolskiego zjazdu księży rekolekcjonistów pismo dla kierowników rekolekcyj. Będzie ono miało charakter wybitnie praktyczny. Prócz rozpraw zasadniczych będzie dostarczało księżom rekolekcjonistom materjału do rekolekcyj w formie szkiców, gotowych nauk, wybranych myśli z wybitnych autorów i przykładów, ilustrujących prawdy rekolekcyjne. Ponadto będzie informowało o ruchu rekolekcyjnym w kraju i za granicą; będzie też podawało bibljografję rekolekcyjną w różnych językach i dzieła pomocnicze. W swej treści uwzględniać będzie wszelkiego rodzaju

rekolekcje i różne ich metody. Główną wytyczną pisma będą zasady, zawarte w encyklice *Mens nostra*. Pismo będzie wychodziło w odstępach trzymiesięcznych, w zeszytach 6-cio arkuszowych pod redakcją ks. Edmunda Eltera T. J. przy współpracy najwybitniejszych księży rekolekcjonistów polskich, świeckich i zakonnych. Roczna prenumerata wynosić będzie 7 zł. Cena jednego zeszytu 2 zł. 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Rakowiecka 61. Tytuł pisma: *Duc in altum*.

Łódz. Kazania o zyskiwaniu odpustów.

J. E. ks. bp. Włodzimierz Jasiński wydał duchowieństwu diecezji łódzkiej zarządzenie następującej treści: „Lekceważenie życia nadprzyrodzonego w życiu katolików sprowadza zaniedbanie zyskiwania odpustów, które w ekonomji Bożej, jak wszelki dar i łaska, są wielkiego znaczenia. Brak uświadomienia dokładnego w nauce o odpustach jest drugą przyczyną tracenia tych przywilejów i łask, jakie Kościół, ich szafarz, tak hojnie udziela. Trwanie w stanie grzechu bez natychmiastowego odzyskania łaski uświęcającej, odkładanie pokuty i brak troski o czystość dusz uniemożliwiają zdobywanie tych skarbów ducha. Wreszcie materjalistyczne nastawienie umysłów nie pozwala docenić i pragnąć tych wyjątkowych darów Bożych. Obowiązkiem naszym jest te przeszkody usunąć i wiernym ułatwić korzystanie ze wspólności dóbr duchowych. W tym celu zarządzamy, by w miesiącu grudniu conajmniej w trzech naukach wygłoszona została wiernym nauka katolicka o odpustach, przypomniane zostały odpusty nadane, które wierni łatwo zyskiwać mogą i żyć tem samem aktualnem życiem Kościoła.

(Wiadomości Diec. Łódzkie, 1936. Nr 10, str. 312).

Przemyśl. Nauki dla wiernych w niedziele i święta.

J. E. ks. bp. Fr. Barda wydał w tej materji następujące zarządzenie: „Doświadczenie poucza, że wierni, zwłaszcza po miastach, omijają msze św. w kościele parafjalnym, złączone z kazaniem, zadowalając się wysłuchaniem mszy św., na której nie głosi się nauki. Łatwo zrozumieć skutki powyższej praktyki. Niewiadomość zasad religji katolickiej pogłębia się u katolików, co ułatwiają sobie w nieroztropny sposób chrześcijańskie obowiązki niedzielne. Z niewiadomością idzie osłabienie moralności w ich życiu. Dlatego zarządzamy w myśl postanowień prawa kościelnego kan. 1345, aby we wszystkich kościołach, nie wyjmując klasztornych, głoszono choćby 10 minutowe nauki w czasie mszy św., w których wierni biorą udział licznie. W kościołach parafjalnych chodzi przedewszystkiem o naukę na prymarji i na ostatniej mszy św., którą odprawia się w niektórych miastach po sumie. W kościołach klasztornych należy głosić wspomniane nauki przynajmniej podczas dwóch mszy św.

Tematem wspomnianych nauk powinny być prawdy katechizmowe, objaśniane w pewnym porządku, aby wierni mieli

sposobność przypomnienia sobie głównych zasad katolickiej nauki. Wskazaną byłoby rzeczą prowadzić księgę z tematami tych nauk.

Rządcy kościołów, których przytoczone zarządzenie dotyczy, prześlą do Kurji wiadomość do 15 listopada b. r., w jaki sposób zastosowali się do powyższego zarządzenia". *(Kron. Diec. Przem.* r. 1936, zeszyt 10, str. 257).

Lwów. Pismo kaznodziejskie dla gr. kat. duchowieństwa.

We wrześniu b. r. ukazał się pierwszy numer miesięcznika kaznodziejskiego w języku ukraińskim p. t. „Siwacz" (Siewca). Redakcja zakreśliła sobie dość śmiały program: Omawianie teorji kaznodziejstwa, dostarczanie gotowych przemówień na wszelkie tematy z dziedziny kaznodziejstwa, podawanie przykładów do kazań, nadto podjęła się omawiania kwestyj katechetycznych i to zarówno w dziedzinie teorji, jak i dostarczania wzorowych katechez dla szkół. Mamy więc do czynienia z czasopismem homiletyczno-katechetycznem o najszerszym zasięgu. Każdy numer, objętości 2 arkuszy druku, zawiera coś z każdej dziedziny zamierzonej, ale może właśnie dlatego wszystko zostało wtłoczone w zbyt ciasne ramy. Przypuszczać należy, że duchowieństwo gr. kat. czynnie poprze tak piękną inicjatywę wydawcy i redaktora ks. P. Dzedzyka i umożliwi powiększenie pisma, by naprawdę mogło zaspokoić potrzeby zarówno homiletyki, jak nauczania szkolnego. Redakcja mieści się we Lwowie przy ul. Obertyńskiej 29. Przedpłata roczna 5 zł.

Berlin. Kurs homiletyczny o współczesnem kaznodziejstwie. Z niem. prasy kościelnej podajemy program dwutygodniowego kursu, który miał się odbyć w Berlinie w „Christkönigshaus" od 1—14 września b. r. W programie były przewidziane wykłady i ćwiczenia seminaryjne na tematy następujące: Czego oczekują od kazania ludzie świeccy — ks. prof. dr. Dovifat; znaczenie kazania w chwili obecnej — ks. prob. Grossek; kazania katechizmowe dla dorosłych — ks. prob. Grossek; treść i forma współczesnego kazania — ks. prof. dr. Dubowy; ćwiczenia fonetyczne i retoryczne — ks. prof. Dubowy; zagadnienia „apostolskich" kazań — O. rektor Kassiepe O. M. I.; kazania dla szukających prawdy — ks. kan. prob. katedr. Lichtenberg; kazania biblijne — O. rektor Appel, misjonarz Chr. Króla; kazania liturgiczne — ks. dr. Pelz; sposób omawiania współczesnych tematów moralnych na ambonie — ks. prof. Herman Muckermann; kazania o historji Kościoła — ks. prof. msgr. Schmitt; kazania do mężczyzn — ks. sekr. jen. Schmitt.

Ponadto było przewidziane hospitowanie: kazań głoszonych w katedrze przez O. Lehmanna T. J. i O. Donatusa O. Pr.; paraf. nabożeństwa liturgicznego z kazaniem liturgicznem ks. dr. Pelza; kazań na tematy z historji Kościoła głoszonych przez ks. prof. Schmitta i kazań na czasie — mówionych przez ks. prob. Grosseka.

RECENZJE.

Dr. Franciszek Michał W i l l a m. **Życie Jezusa na tle kraju i narodu izraelskiego**, wedle trzeciego, poprawionego wydania. Kraków 1936, wyd. Ks. Jezuitów, str. 574, cena 8 zł.

W roku 1932 pojawiła się na półkach księgarskich praca *(Das Leben Jesu im Lande und Volke Israel)*, która wstępnym bojem zdobyła sobie nadzwyczajną poczytność, bo przed końcem roku musiała się pojawić w trzeciem wydaniu, a dziś liczy pięć wydań niemieckich, przekładów zaś tyle, że jest już znana w całej Europie, że ją zdobyli dla siebie Japończycy, a wkrótce będzie czytana i w Chinach.

Czemu przypisać takie niebywałe powodzenie tej książki, co stanowi najistotniejszy jej walor? Skromną zapowiedź charakteru swej pracy daje autor w szczupłej przedmowie do 1-go wydania. Oświadcza tam, że nie zamierza nią zastępować Ewangelji, ale ją pragnie zbliżyć, uprzystępnić i związać na dobre z czytelnikiem. „Ewangeliści kładą naogół zbyt mały nacisk na stosunki ówczesne, nie odzwierciedlają ich należycie, bo dla nich i dla współczesnych były to rzeczy znane, teraźniejsze“. Wypadło więc autorowi braki te uzupełnić — „przedstawić życie Jezusa rzeczowo, tak jak je podają ewangeliści, ale zarazem p l a s t y c z n i e... żywo je uprzytomnić i odmalować obrazowo, uwzględniając zarazem t ł o h i s t o r y c z n e, o b y c z a j o w e i w ł a ś c i w o ś c i n a r o d o w e...“

W tych paru słowach został nakreślony program olbrzymiej, niezwykle ciekawej pracy. Autor podchodzi do nieśmiertelnego tematu — życia Jezusa — z nowej, mniej dotąd uwzględnianej strony: od strony życia, przyrody, zwyczajów i obyczajów, od strony charakteru kraju i ludności. W tym celu przeprowadził rozległe studja historyczne, odnoszące się do tych właśnie dziedzin, zdobywając nader ciekawy i obfity materjał faktyczny. Gdzie mu niedostawało wiadomości z gleby palestyńskiej, uciekał się po informacje analogiczne z życia pobliskiego Egiptu. Gromadząc zaś obfity materjał historyczny, pomija zupełnie cały balast naukowy, wszelkie cytaty i odnośniki do źródeł — i gotuje w ten sposób dzieło dla najszerszych kół czytelników. Obfity materjał historyczny dopełnia szerokiemi i wnikliwemi studjami życia — i tu znowu uderza nas ogrom obserwacyjnej pracy — badania tylu naraz dziedzin życia, poznania terenu, klimatu, zwyczajów, mowy i wogóle niezliczonych przejawów życia. Czytelnika ogarnia podziw, że możliwe było naraz w jednej księdze nagromadzić i ujawnić tyle nowego materjału ilustracyjnego do dziejów Ewangelji. Autor bezspornie odznacza się niepospolitym zmysłem obserwacyjnym; niemałe usługi świadczy mu żywa, ruchliwa wyobraźnia, tak szczęśli-

wie odtwarzająca odległe sytuacje życiowe. Sama książka napisana lekko, barwnie, uderza w niej plastyka opisu, życia.

Zadaniem pracy było uprzystępnić i zbliżyć Ewangelję — i cel ten, można powiedzieć, został zupełnie osiągnięty. Powstała tu nowa ilustracja Ewangelji — ze strony historji i życia; w ich świetle lepiej się rozumie tekst i głębiej wnika w myśli Chrystusowe. Spotka się też nieraz nowe zupełnie oświetlenia tekstów, które dla czytelnika wydają się rewelacją. Autor najczęściej ogranicza się do podmalowania tła historycznego, kulturalnego czy życiowego, podprowadza czytelnika do znanego tekstu biblijnego i zostawia go przy nim, aby snuł samodzielnie dalsze refleksje. Z tego już wynika, że to nowe dzieło nie ruguje innych, poprzednich, tak np. cenionego przez kaznodziejów „Życia J.“ O. Meschlera, ale je tylko dopełnia. Zazwyczaj więc nie komentuje tekstu, nie daje zastosowań moralnych czy wyjaśnień dogmatycznych, tylko się kontentuje podmalowaniem tła, ułatwieniem zrozumienia nauki czy sytuacji biblijnej. W tych więc razach, gdy nie może służyć czytelnikowi nowemi światłami z dziejów czy życia, to ogranicza się do przytoczenia gołego tekstu Ewangelji — i spieszy do takich opowiadań, gdzie się poczuje na mocnym, własnym gruncie. Rzecz naturalna, że i w tej zawodowej pracy na terenie „ziemi i ludu izraelskiego“ mogą się zdarzyć pewne dowolności w pomysłach i w wykładaniu tekstu, ale to kropla w morzu wobec ogromu dokonanej pozytywnej pracy. Za słabo np. wypadł wykład odpowiedzi Jezusa w Kanie Galilejskiej (już ks. Szczepański dalej posunął wyjaśnienie tego spornego tekstu), albo zacytowane przez autora teksty proroctw mesjańskich wymagałyby wyjaśnienia i pewnego „odmaterjalizowania“.

Podmalowując dla opowiadań Ewangelji tło historyczne i obyczajowe, z natury rzeczy posuwał się dalej jeszcze i miejscami dopełniał tekst obrazkami psychologicznemi. Stara się więc odkrywać i odmalować życie duchowe Jezusa (tak np. daje psychologiczne pogłębienie pobytu 12-letniego Jezusa w świątyni) — i tu już będą jedne obrazki więcej drugie mniej udane, ale naogół słabsze od wywodów właściwych, historyczno ludnościowych.

Dla kaznodziejstwa praca ks. Willama stanowi zdobycz nieocenioną. Nawet sama nauka homiletyki dla wyjaśnienia i scharakteryzowania wymowy Pana otrzymuje z rąk autora wdzięczne bardzo przyczynki (rozdział o „sposobie mówienia, wyrażania myśli u ludów wschodnich“ (str. 195 — 202), — oraz „Jezus w swoich przemówieniach i przypowieściach“ — str. 202 — 6). Kaznodzieje zaś, mówiący homilje na stare lub nowe perykopy, albo wyjaśniający życie Jezusa na podstawie czterech Ewangelij, otrzymują z rąk ks. Willama tak cenne ilustracje, że już odtąd nie będą mogli bez nich się obywać. Ustanie po wydaniu pracy ks. W. niejedna dowolność wykładu, upadnie niejedno mniej rzeczowe przypuszczenie. Ubogacą się na długi czas homilje niedzielne takiem faktycznem oświetleniem tekstu, a nie może się odtąd pojawić żaden drukowany zbiór homilij, któryby nie uwzględnił tak naturalnego ko-

mentarza. Podobnie i uczący w szkołach mogą czerpać z książki ks. Willama nowe, ciekawe ilustracje do wykładania dziejów Nowego Testamentu. Książka przedstawia wreszcie duże walory apologetyczne. Tak bowiem wiernie podmalowane w niej mamy tło topo—i etnograficzne, że obraz biblijny najzupełniej naturalnie w niem się mieści i uwydatnia. Zob. np. opis stosunków handlowych w czasach Chrystusa w zestawieniu z przypowieścią o dwóch dłużnikach.

Szczęśliwi jesteśmy, żeśmy dla nauki wiernych i dla posługi ambony zdobyli tak cenną ilustrację Ewangelji (ozdobioną 34 rycinami), ale mimo to czekamy dalszego ciągu naszej wielkiej, wszechstronnej i oryginalnej pracy arcbpa Teodorowicza, zapoczątkowanej pierwszym tomem, który opiewa dzieje zbawienia „Od Betleem do Nazaretu“. *Ks. Z. Pilch.*

Die Heilige Schrift für das Leben erklärt. Herders Bibelkommentar. Herausgeber: Edmund Kalt (für das Alte Testament) und Willibald Lauck (für das Neue Testament). 16 Bände, gr. 8⁰ Freiburg im Breisgau, Herder.

Band XII: **Das Evangelium des hl. Lukas,** erklärt von Wilhelm Bartelt. — **Die Apostelgeschichte,** erklärt von Otto Cohausz S. J. (XII u. 494 S.) 1936. Cena brosz. egz. 11 mk (25% opustu).

Księgarnia Herdera podjęła znowu wielkie dzieło wydawnicze, poświęcone tym razem wydobyciu na jaw życiowych wartości Pisma św. Cała praca ma stworzyć 16 dużych, treściwych tomów, zawierających każdy do 30 arkuszy druku, z tego 10 tomów przeznaczono na Stary, a 6 końcowych — na Nowy Testament. W roku ubiegłym pojawił się tom 6, poświęcony psalmom, oraz tom 11 z komentarzem na ewangelje Mateusza i Marka. W roku bieżącym otrzymaliśmy tom 12, zawierający wykład ewangelji Łukasza oraz Dziejów Apostolskich. Całe to wielkie dzieło zbiorowe ma na celu dać wykład Pisma św. życiowy, praktyczny, uwzględniający nawet bieżącą dobę. Przekład ksiąg św. brany wprost z oryginału (hebr. lub greck.), egzegeza zaś naukowa służy autorom za źródło, za punkt wyjścia do wysnuwania pouczającej i budującej treści, do wyprowadzania zastosowań życiowych. (Oczywiście cała erudycja naukowa zostaje na boku). Autorowie tego życiowego zbioru podają urywkami (stanowiącemi pewną całość) obrane do omówienia księgi Pisma św., a potem w toku ciągłym (chociaż w kolejności wierszy swych perykop) dają ich instrukcyjny, budujący wykład.

Takiemu ogólnemu nastawieniu odpowiada i tom obecny — 12, napisany przez dwóch niemieckich autorów. Pierwsza część tego tomu wyszła z rąk duszpasterza, ks. Wilhelma Bartelta, który przez szereg lat wykładał wiernym w kościele ewangelję św. Łukasza. Z tego praktycznego, życiowego źródła powstał obecny komentarz, przeznaczony dla życia. Autor korzystał wprawdzie z naukowych źródeł (wydatnie eksploatował hom. św. Bonawentury), ale brał z nich to tylko, co mogło posłużyć do poznania i zrozumienia treści Ewangelji i do pogłębienia religijnego życia. W jego wykła-

dzie widać troskę o to, aby nie rozszerzać zbytnio tekstu książki i dlatego częściej się spotyka odsyłacze do tomu poprzedniego, zawierającego wyjaśnienie dwóch pierwszych ewangelij... Ks. Bartelt pisze przystępnie, zdaniami krótkiemi, starając się o to, aby w określonych ramach pomieścić jak najwięcej treści, aby czytelnika obficie nakarmić i zarazem zbudować. Z tej autorskiej pracy powstał komentarz łatwy i prosty, a nawet wdzięczny w swej prostocie ujęcia i w budującem nastawieniu. — Nie są to właściwie homilje, bo nie stanowią tematów rozgraniczonych, jednolitych, ujętych według wymagań szkoły kaznodziejskiej, ale raczej lektura lub mowa trzymająca się ściśle kolejności wierszy w omawianym tekscie. Jednak ta mowa nagromadziła tyle materjału, że kaznodzieja może zeń tworzyć w razie potrzeby wzorowe homilje lub biblijne nauki. Autor w zastosowaniach podchodzi wprawdzie do życia, ale się nad niem nie zatrzymuje ani nie rozszerza, zostawiając widocznie tę amplifikację czytelnikowi, względnie kaznodziei. Praca ks. B. stworzyła solidną, budującą, przystępną lekturę dla świeckich (na wieczory biblijne, na czytania w rodzinach), księżom zaś daje przydatną pomoc do pogłębienia znajomości Ewangelji, do jej ciągłego wykładu w kościele, a częściowo i w szkole.

Drugi komentarz na Dzieje Apostolskie wyszedł z rąk naukowca, specjalisty od tej księgi, ks. Cohausza T. J., który jednak wierny przewodniej myśli zbioru, tak pisał swój wykład, żeby zeń mogli korzystać i kaznodzieje w kościele i prefekci w szkołach i duszpasterze w stowarzyszeniach. Autor dał istotnie kaznodziejom doskonały materjał do wyjaśniania ludowi tej ciekawej i tak aktualnej księgi, materjał, który zupełnie wystarczy do oczytania się czyto na kwadranse biblijne czy do homilij w kościele. Komentarz ks. Cohausza jest bodaj w porównaniu z poprzednim obszerniejszy, bogatszy, zastosowania moralne, życiowe rozwinięte szerzej, forma stylistyczna — mimo zwięzłości — wytworna, literacka, widać odrazu, że to pisze umysł bujny i zarazem artysta słowa.

Kościół nie ustaje nawoływać kleru do ciągłego czytania Pisma św. bo zdaje sobie sprawę, że ta tylko droga wiedzie do podniesienia duchowego i umysłowego głosicieli słowa Bożego, oraz do udoskonalenia ich pracy nauczycielskiej wśród wiernych. Temu serdecznemu nawoływaniu powinny odpowiadać wysiłki ludzi dobrej woli, świadomych odpowiedzialności wobec czasu i wieczności. Stałą zaś lekturę Pisma św. mogą prowadzić nietylko wprost z egzemplarza Biblji, zaopatrzonego szczupłemi odnośnikami, ale i z takich komentarzy, które, jak obecny Herderowy, szeroko otwierają dostęp do życiowych skarbów Objawienia. Z takiej lektury łatwe będzie przejście do wyjaśniania wiernym w kościele całych ksiąg Pisma św., a z tych wykładów może z czasem powstać i rodzima, tak dzisiaj zaniedbana, kaznodziejska literatura biblijna. *Ks. Z. Pilch.*

Ks. Andrzej Rejowski. **Homilje na wszystkie niedziele i święta.** Nakładem autora, Tarnów 1936. Str. 270.

Dorobek kilkunastu lat pracy na jednej parafji skrystalizował się w postaci 65 homilij ks. proboszcza w Lubzinie, w których doświadczony kaznodzieja dzieli się ze spółbraćmi w kaznodziejstwie bogactwem swoich myśli, rozległością uczuć i obfitością nagromadzonego materjału. Znajdziemy tu wiele, bardzo wiele, dochodząc do wniosku, że jednak warto to wszystko odczytać raz, drugi i trzeci. Nie zawsze to będą nowe i świeże pomysły, jednak w zestawieniu nabierają często świeżego zabarwienia, przypominając wiekuiste zasady w aktualnym przekroju. Nagromadzenie obfitego materjału doprowadziło tu jednak do pewnych nie zawsze wskazanych przejawów, jeżeli będziemy rozpatrywali kazania wogóle, a homilje w szczególności pod kątem jednolitości głównego tematu. A przecież dopiero wówczas przemówienie jest pełnowartościową jednostką, gdy jest jednostką nietylko pod względem ram zewnętrznych, w których można było zamknąć rzeczy rozbieżne i przygodnie ze sobą pospinane, ale również pod względem wewnętrznego ładu i skupienia dokoła jednego ośrodka tematowego. Praktykuje się wprawdzie stosowanie w przemówieniach homilji niższej, gdzie się dopuszcza wykład tekstu biblijnego — zdanie po zdaniu — z wyrywaniem różnych myśli, uczuć, założeń, tematów, według tego, jak się one nastręczają przy roztrząsaniu tekstu, wiązać to wszystko w jeden sztuczny pęk pod koniec przemówienia, a często nie mogąc na wstępie wyjść z jednego założenia ku temu zbiornikowi rozmaitości w wykładzie. Autor stara się pominąć te trudności, zbierając myśli, wypływające z perykop ewangelicznych, w dwa lub trzy punkta w przejściu od wstępu do wykładu. We wstępie zwykle podaje autor liturgiczne podstawy święta lub niedzieli, zewnętrznie zazwyczaj doczepiając je do właściwej homilji. Trudno jednak autorowi poczytać to za niedokładność, że nie wybrał raczej zastosowania homilji wyższej, gdzie całą perykopę lub część perykopy złożonej bierze się za podstawę do wysnucia z niej jednolitego wątku na jeden temat. W naszem piśmiennictwie kaznodziejskiem mamy tak mało wzorowych homilij, że homilje ks. Rejowskiego skądinąd niezwykle wartościowe całkowicie i bez zastrzeżeń godne są poparcia. Jedynie w następnem wydaniu należałoby pousuwać omyłki drukarskie, jak n. p. przywrócić „Barnabę“, a usunąć „Barbarę“, (str. 30), wprowadzić „Rafała“ zamiast „Rafaela“ (str. 15), napiętnować „rozwiązłość“ zamiast „rozwiozłość“ (str. 12 — 13), i inne. Biblista teżby dopatrzył się niedokładności, jak n. p. w kwestji śmierci i zmartwychwstania ostatnich ludzi na świecie (str. 9), gdzie autor jest w mimowolnej sprzeczności sam z sobą; ze wspaniałej świątyni jerozolimskiej właściwie nie pozostał kamień na kamieniu, a ów mur płaczu w swej dolnej części jest zaledwie pozostałością z muru, w którego obrębie była świątynia, nie zaś z muru samej świątyni (str. 31). Poza tem stwierdzamy, że autor kaznodzieja dobrze się zasłużył rodzimej homiletyce przez ogłoszenie swoich homilij drukiem, wzbogacając skarbnicę kaznodziejstwa polskiego i zachęcając innych do naśladownictwa.

Ks. Antoni Sobczyński.

G e r m a n u s A. C. J. (Congr. Pass.) **Passionis Domini nostri Jesu Christi praelectiones historicae** ad usum scholarum redactae. 3 vol. in-8:

Vol. I. A Cena Bethanica ad Jesu Christi comprehensionem. Pag. 270, 1933, lir. 12; Vol. II. A Jesu comprehensione ad eius traditionem gentibus. Pag. 328, 1934, lir. 12; Vol. III. A Jesu gentibus traditione ad eiusdem in cruce supplicium. Pag. 520, 1936, lir. 15. Marietti. Via Legnano, 23, T o r i n o (118).

W kaznodziejstwie polskiem nie ostatnie miejsce zajmuje kaznodziejstwo pasyjne. Przyczyną tego przywileju są nasze polskie przez wiernych tłumnie nawiedzane i ukochane „Gorzkie Żale", jakiemi rozbrzmiewają podczas Wielkiego Postu nasze świątynie. Chwilą zaś skupiającą uwagę wiernych — to nauka pasyjna.

Po paru latach mówienia zdaje się nam, że brak już materjału i tematu, choć przyznać należy. że w ostatnich latach pojawiły się nowe publikacje, które nam bardzo ułatwiają przygotowanie. Z konieczności muszą one mieć zabarwienie subjektywne i aktualne, a więc i przemijające. Na zawsze jednak pozostanie jako materjał stały Męka Pana Jezusa. Niemałą przeto usługę oddał pod tym względem kaznodziejom ks. J. Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jag., wydając w roku 1932 Mękę Jezusa Chrystusa — dzieło podstawowe i w języku polskim chyba najlepsze. Zawsze jednak trzeba szukać więcej i sięgać głębiej. Mamy właśnie w języku łacińskim trzytomowe dzieło O. Germana od Serca Jezusowego, pasjonisty. Całkowite i wszechstronne ujęcie męki Pańskiej nazwał on passjologją. Passjologja ta w tomie I. wyjaśnia przebieg męki Pańskiej od wieczerzy do pojmania, w tomie II. do wydania sądom, w tomie III. od wydania sądom aż do skonania. Język łaciński przystępny, ujęcie w wykładach jasne, omówienie tematu wszechstronne i zródłowe. Męka podana nie tylko rozumowo i historycznie na papierze spisana, ale z serca przeżywającego skreślona i ukochana. Nic dziwnego pisał ją przecież kapłan z kongregacji księży pasjonistów, dla których to pokarm codzienny i ukochany. O tem ujęciu świadczą choćby takie punkty poszczególnych paragrafów: *Jesus in hortum Getsemani ingreditur: de Cordis Jesu trepidatione* 226, *de Cordis Jesu taedio* 228, *de Cordis Jesu tristitia* 230 (t. III). Albo znowu: *De phisiologica Christi sitis causa* t. III, str. 432; *Cordis Jesu dolor ob proditoris osculum* t. II. 32, *horrenda nox* str. 213 i t. p. Trzeźwością sądu odznacza się również omówienie kwestyj spornych.

Jednem słowem dla profesora, katechety, kaznodziei i wogóle kapłana materjał to obfity i zdrowy, aby wraz z jego przyswojeniem Chrystus Ukrzyżowany stawał się naszą mądrością i głównym tematem przepowiadania.

Ks. Józef Pawłowski.

Ks. Aleksander P a w ł o w s k i. **Król Boleści.** Nauki o męce Pańskiej. Instytut wydawniczy Marjanum, Wilno, 1936. Str. XV i 224.

Nad naukami o męce Pańskiej, jakie z pietyzmem opracował i wydał Tadeusz Birecki, unosi się czar świątobliwego mówcy,

który je wygłosił prosto a szczerze, jasno i z siłą, — prostotą i szczerością właściwą ludziom czystego serca, jasnością i siłą właściwą ludziom żyjącym i działającym z wiary, świątobliwej pamięci plebana jodłowieckiego ks. Aleksandra Pawłowskiego, który przed czterema laty zgasł cicho dla świata doczesnego, aby zajaśnieć na świat wiekuisty. Na oko i dla ucha niby nic osobliwego, a jednak wystarczy okiem wodzić wiersz po wierszu, głosem powtarzać zdanie po zdaniu, aby jasne i proste wyrażenia natchnionego kaznodziei, nie szczędzącego barwnych porównań, mocnych apostrof, żywych przykładów, targnęły serdecznem uczuciem czytelnika. Jakżeż musiały przemawiać te same słowa do tych szczęśliwych słuchaczów, którzy mieli sposobność wsłuchiwać się w nie bezpośrednio z ust gorliwego kapłana. Mamy tu cztery cykle nauk pasyjnych po siedem kazań, a jedynie w drugim cyklu brakuje siódmego kazania. Za wstęp do tych cyklów wydawcy wzięli jedno z przemówień kaznodziei, jako naukę o słuchaniu słowa Bożego, Kapłan duszpasterz z kazań ks. Aleksandra Pawłowskiego nauczy się bardzo wiele, a przedewszystkiem sztuki używania prostych a niezawodnych środków do osiągania wzniosłych a pewnych wyników, jak również umocni się w przeświadczeniu, jak wyjątkowo skutecznie działa na cudze dusze uzgodnienie nauczania z życiem osobistem we własnej duszy. *Ks. Antoni Sobczyński.*

Św. Augustyn. **Wybór kazań.** Przetłumaczył, wstępem i komentarzem zaopatrzył Wacław Eborowicz. Poznań 1936. Str. XXXVIII i 60.

Nielada odwagi potrzeba, aby się porwać na przekład kazań takiego subtelnego mówcy i głębokiego myśliciela, jakim jest Aureljusz Augustyn, św. Doktór Kościoła. To też przychylnie należy ocenić próbę spolszczenia pięciu kazań Augustynowych, które uznał za najprzedniejsze polski tłumacz. Przychylnie należy ocenić próbę wstępu dłuższego do tego przekładu, w której autor polski zastanawia się nad starożytną i chrześcijańską retoryką, stosowaną praktycznie przez Augustyna, i analizuje jego kazania pod względem treści i stylu. Wacław Eborowicz przełożył kazania: O piękności Domu Bożego; O rozumie i wierze; O Trójcy Przenajświętszej; O pożądliwości przeciwko Manichejczykom i Pelagjanom; i osobne przeciwko Manichejczykom, — starając się o wierne zachowanie myśli kaznodziei i o dokładne utrzymanie prostoty stylu. Może nie wszystko się udało tłumaczowi; może polski przekład niedostatecznie stosuje się do polskiej składni i stylistyki; może tu i ówdzie wnikliwy czytelnik odnajdzie niedociągnięcia, że zaciemniony przekład polski nie oddaje dokładnie jasnego oryginału łacińskiego. Nie winimy o to tłumacza, skoro chciał się przysłużyć sprawie przekładów kazań wzorowych, w które kaznodziejstwo polskie tak jest niezamożne. W tekscie polskim dadzą się też zauważyć usterki druku wskutek niedopatrzeń korektora. Wolelibyśmy, żeby tych usterek było jak najmniej, a przynajmniej żeby nie było takich, które zniekształcają sens właściwy. W wyliczeniu figur stylistycz-

nych niezrozumiały jest taki n. p. (str. XXVII u samego dołu) „cuclos“, gdzie należało podać „cyclos“ albo spolszczony „kyklos“ lub „cyklus“. Co innego oznacza „Syn narodził się za sprawę Ojca“, jak podaje tłumacz (str. 24), a co innego znowu „Syn narodził się za sprawą Ojca“, jak właściwie powinno być. Co innego rozumiemy przez dusze „wsteczne“, jak czytamy omyłkowo (str. 2), a co innego, gdy mówimy o duszach „wszetecznych“, jak wynika z kontekstu. „Porubstwo“ dotąd pisało się zawsze przez „u“, a nie „poróbstwo“, jak to podaje tłumacz, a czego jeszcze nie wprowadziła nawet najnowsza pisownia. Podobnych usterek drukarskich spotykamy więcej, ale może w przyszłości już ich nie będzie. Dobry jest pod koniec wykaz miejsc Pisma świętego, chociaż wolelibyśmy polskie nazwy ksiąg biblijnych, ale to już rzecz naogół dowolna. Pominąwszy wytknięte niedomagania przekładu, cieszymy się, że się wogóle ukazał przekład wybranych kazań św. Augustyna, z którym się mogą zaznajomić chętni czytelnicy. *Ks. Antoni Sobczyński.*

A. kard. Bertram. **Charyzmaty duszy i pracy kapłańskiej** w tłumaczeniu ks. dr. St. Grelewskiego. Z przedmową J. E. ks. kard. Prymasa Hlonda. Poznań 1936. Nakł. Nacz. Inst. Akcji Katol. Str. 322, cena 6,50.

Wybitnem dziełem z życiowej ascetyki kapłańskiej otworzono nową serję wydawniczą, publikowaną pod hasłem „W służbie królewskiego kapłaństwa“. Jego autor, kard. Bertram, arcbp. wrocławski, przez lat 25 biskupstwa miał zwyczaj osobiście prowadzić rekolekcje, które odprawiali diakani, gotujący się do przyjęcia kapłaństwa. Mówił do nich szczerze, poprostu, z pełni serca i z obfitości życia kapłańskiego. W kilkunastu (13) konferencjach, z których każda składa się z szeregu luźno rzuconych myślowo szkiców, podał swym słuchaczom niezmiernie dużo życiowej treści, tworzącej niemal całą ascetykę kapłańską. Do czytelnika silnie i sugestywnie przemawia głęboki duch kapłański i wielkie doświadczenie życiowe, ujawniające się m. in. w licznych osobiście przeżytych przykładach. Te ojcowskie gawędy doskonale przygotują młodego do życia i trudu pasterskiego, starszych zaś pobudzą do gorliwszej służby i rozwiążą im niejedną trudność życiową. Powinny się rozejść szeroko te konferencje wśród księży, gdyż mogą im służyć do czytania duchownego, do rozmyślań i do przemówień na konferencjach dekanalnych. Dodać jeszcze można, że szata stylistyczna konferencyj świeża i wdzięczna, spolszczona udatnie w formie płynnej i żywej. *Ks. Z. P.*

V. A. Sprengers, Parochus in Kerkdriel. **Conferentiae ad usum sacerdotum pro recollectione menstrua.** In-16, 1936, pag. VIII-468, Torino, Marietti, lir 8.

Aby innych móc karmić zdrową i sytą paszą duchową przy wszelkiej posłudze kapłańskiej czy w konfesjonale czy na ambonie, musi kapłan sam coraz nowe zasoby gromadzić w swej duszy.

Rekolekcje, rozmyślanie codzienne, czytanie Pisma św. i dzieł teologicznych i ascetycznych dostarczą mu materjału, z którego ustawicznie budować trzeba swój gmach wewnętrzny, coraz to nowym ulegający wstrząsom. Jednym z takich środków, polecanych w swoim czasie przez Piusa X księżom w „Exhortatio ad clerum" jest odnowienie ducha miesięczne, które kapłan sam w obranym dniu czy też wspólnie z innymi konfratrami (dekanat cały czy najbliższe sąsiedztwo) odprawia. Rozważanie na dzień takiego skupienia mamy właśnie w książeczce na początku przytoczonej, po łacinie, ale tak przystępnie, iż każdy ksiądz z łatwością będzie mógł z nich korzystać. Konferencje te pomyślane są prosto, serdecznie, praktycznie, boć przez proboszcza pobożnego i gorliwego ułożone, tchnie z nich gorące umiłowanie Pana Jezusa i świętego stanu kapłańskiego. Duża rozmaitość tematów i zagadnień poruszonych. Ostatnich 11 rozważań poświęcono postaciom świętych kapłanów (prócz św. Józefa i Jana Chrzciciela). Książeczka odda równie duże usługi i w przygotowywaniu się do kazań.

Ks. S. Sobalkowski.

Ks. E. Matzel T. J. **Miłość za miłość.** Nowe rozmyślania o Najśw. Sercu P. Jezusa i na godzinę świętą. Kraków 1936. Wyd. Apostolstwa Modlitwy, str. 460.

Rozmyślania te, jak to zaznacza przedmowa, ukazywały się w ciągu 7 lat w amerykańsko-polskim „Posłańcu Serca Jezusowego" i na życzenie księży zostały wydane w formie książki. I zupełnie słusznie, bo dawał się odczuć brak podobnego podręcznego zbioru materjałów do rozmyślań o Sercu J. Treść książki jest za obszerna, by można ją było choćby w skróceniu podać. Ujęta jest w 7 cyklów: Miłość, Wynagrodzenie, Przysługi, Obietnice Serca J., Serce Jezusa w roku kościelnym, Ogrójec, Myśli rekolekcyjne.

Autor nie bawi się w płytką, zdawkową pobożność, argumentuje głębią oczywistych prawd, działa na rozum i poprzez rozum chce skłonić wolę do czynu; nie waha się poruszyć tak trudnego problemu, jak „Miłość" w metafizycznem ujęciu, by rzucić snop światła na tę nadprzyrodzoną, teologiczną cnotę, która nam wyjaśnia istotę nabożeństwa i kultu Serca Jezusowego. Może właśnie rozmyślania te są niekiedy nader trudne dla przeciętnego wiernego, który nie jest przyzwyczajony do wielkiego skupienia. Szczególnie da się to powiedzieć o pierwszym cyklu rozmyślań. Choć każde z rozmyślań podaje we wstępnych punktach obrazy, mające umiejscowić ruchliwą ludzką wyobraźnię, ożywić uczucia, to jednak zdaje się mimo to będą one mało popularne.

W każdym razie oddać mogą wielką przysługę duszpasterzom, dostarczając materjału na pierwszopiątkowe nabożeństwa, na godzinę świętą czy do przemówień o Sercu Jezusowem. *Ks. J. Ł.*

Karl Dörner. **Neue Stunde des Kindes.** Herder, Freiburg in Breisgau 1936, str. 236.

Jest to już 6-te wydanie tego zbioru kazań i pouczeń dla dzieci szkolnych. Przyjęcie, z jakiem się książka ta spotkała ze

strony duchowieństwa, rodziców i nauczycieli w ojczyźnie autora, świadczy o jej wartości i o zapotrzebowaniu tego rodzaju prac kaznodziejskich. Mówić do dzieci i to mówić skutecznie jest rzeczą trudną; trzeba się uczyć tej sztuki, wczuwać się coraz bardziej w psychikę dziecka, okazać młodemu słuchaczowi w swej mowie zrozumienie pełne, ująć go i zainteresować treścią, dopasowaną do pojemności rozwijających się dopiero władz umysłowych, zdobyć dla wskazań, upomnień i postanowień miłością.

Bez przesady mogę przyznać, iż tym wymogom czynią zadość kazania ks. Dörnera. Powiedziano o nich, iż zawierają w sobie całą pedagogikę dziecka, ale jest też to pedagogika, korzystająca ze wszystkich, dostępnych na ambonie, nowoczesnych zdobyczy w tej dziedzinie: żywa, radosna, gruntownie pobożna pedagogika.

Przejdźmy do szczegółów: treść nauk nawiązuje zwykle do perykopy ewangelicznej, ale niezawsze — zato tak jest ściśle z życiem dziecięcem związana, tak nicuje duszę dziecka, z prostotą zarazem i godnością, żywo, ale i z powagą, odpowiadającą poruszanym zagadnieniom, kaznodzieja podchodzi tak zgrabnie do swego młodziutkiego audytorjum, iż niewątpliwie uwaga dzieci musi być napięta, młody umysł pracuje, serce pod wpływem gorących słów katechety płonie, a wola zdobywa się na postanowienia, o których mówca nigdy nie zapomina, ale dyskretnie, a skutecznie podsuwa. Dość przejrzeć kazania, stanowiące pewien cykl p. t. wychowawcy a dzieci, a więc: ojciec i ty; matka i ty; ty i twoje rodzeństwo; twój Zbawca i ty (na niedzielę miesięcznej Komunji św. dzieci); nauczyciel i ty; kapłan i ty — aby się przekonać, iż tu mówi do dzieci znawca i miłośnik duszy dziecięcej. Podobnie ciekawe ujęcie tematów spotykamy w kazaniach na cztery pierwsze niedziele postu: święte góry (góra pokuszenia, góra przemienienia, góra krzyża i szczyt Sjonu). Od niedzieli w oktawie Bożego Ciała począwszy, w ciągu sześciu niedziel kolejnych przeprowadza mówca wielkie zawody, turniej duchowy w pracy nad sobą (sześć niedziel alojzjańskich). Przemówienia swe krasi dobrze dobranemi, zajmującemi, bo z życia dzieci wziętemi, albo przez kaznodzieję osobiście przeżytemi, zdarzeniami. Zasługuje na uwagę, iż kazania są pomyślane jako integralna część nabożeństwa niedzielnego tylko dla dzieci przeznaczonego, ściśle się więc łączą z całym programem tego nabożeństwa; niekiedy program ten jest po kazaniu szczegółowo w punktach wyłuszczony dla wygody kaznodziejów, chcących się posłużyć książką jako pomocą. Silnie podkreślany wszędzie moment liturgiczny przez aktywny współudział dzieci we mszy świętej. Praktyczność, życiowość, a co za tem idzie, skuteczność tych kazań nie ulegają wątpliwości. Kaznodziei w każdej nauce chodzi o pozostawienie w duszy dziecka śladu trwałego w formie poruszeń wewnętrznych, postanowień, przeżyć, któreby działały przez cały przynajmniej tydzień. Do tych przeżyć i postanowień mówca wraca niekiedy na początku kazania następnego, by dzieci rozumiały poważnie i brały sobie głęboko do serca te pouczenia, które płyną z ambony. A to jest przecież rzecz najważniejsza: by z kazań

naszych słuchacze, nie wyłączając i tych najmłodszych, odnosili osobistą, duchową korzyść, walczyli, pracowali z dnia na dzień nad urobieniem czy też poprawą swych dusz.

Gdy chodzi o formę tych kazań, odznaczają się one dużą przejrzystością i jasnością myśli, zazwyczaj składają się z dwóch, najwyżej trzech części, zaznaczonych już we wstępie. W bezpośredniości i w zbliżeniu, w sposobie mówienia ze słuchaczami autor celuje. Rozmawia z nimi, jest to serdeczna rozmowa ojca z dziećmi, przeważnie to rozmowa, którą sam kaznodzieja odtwarza, zarzuty czy raczej zastrzeżenia młodych słuchaczów wypowiada w ich imieniu, by na nie dać odpowiedź, dwa razy, mianowicie w dwóch kazaniach na temat: mszy wspólnej recytowanej prowadzi kaznodzieja z dziećmi z ambony rzeczywistą rozmowę. Zapytuje dzieci, one mu odpowiadają, coś w rodzaju powtórzenia krótkiego i egzaminu wobec zebranych rodziców na temat stałych i zmiennych części mszy św. Wrażenie tak przeprowadzonej nauki musi być duże nawet i na starszych, którzy zdają sobie sprawę dopiero, jak daleko w tyle znajdują się oni pod względem znajomości i zrozumienia Najświętszej Ofiary.

Dzieci, to nietylko przysłowiowa przyszłość narodu i Kościoła, ale to naprawdę skarb, o który dbać i szczególnie się troszczyć mało że warto, lecz jest rzeczą konieczną. Tu się bowiem buduje królestwo Boże w sercach ludzkich, wtedy jest czas najwyższy szczepić i rozwijać, uprawiać i siać. Kapłan musi być pod tym względem niezmordowany: w szkole, konfesjonale i na ambonie.

Ks. S. Sobalkowski.

Ks. Jan Poplatek T. J. **Błogosławiony Andrzej Bobola.** Życie — Męczeństwo — Kult. Str. 331. Kraków 1936. Nakładem Wydawn. Apostolstwa Modlitwy.

Po przeczytaniu tej książki czuje czytelnik prawdziwe zadowolenie. To jest prawdziwy życiorys, opracowany według wymagań nauki i krytyki bezstronnej, z wykorzystaniem wszystkich możliwych źródeł, z nakładem olbrzymim iście mrówczej pracy autora. Wszystko to podnosi zaufanie do dzieła. Autor w swym krytycyźmie jest aż za ostrożny, tam gdzie na podstawie dokumentów nie można absolutnie pewnej postawić tezy, tam wnioski swe opatruje zastrzeżeniami: może, prawdopodobnie. Mimo to wzmianka na str. 93 o ścisłej zależności metropolity kijowskiego od Konstantynopola już po unji florenckiej jest trochę niezrozumiała; na str. 115 autor wspomina, iż w Pińszczyźnie misjonarzy jezuickich przyjmowano w r. 1621 niechętnie, nawet wrogo — na drugiej stronie zaś czytamy: iż katolicy przychodzili tłumnie na zebrania, choć i poprzednio zdaje się być mowa ogólnie o mieszkańcach Pińszczyzny, a więc i o zaniedbanych katolikach.

Lektura książki tej dla księdza, a i dla inteligenta świeckiego jest w całem znaczeniu tego słowa krzepiąca. Na jej kartach rozwija się życie prostego, skromnego kapłana. Widzimy tam, iż Andrzej nie rodzi się świętym, ale staje się dzięki usilnej współpracy z łaską

Bożą, śledzimy to jego powolne wznoszenie się ku szczytom, łamanie się z trudnościami, niepowodzeniami i ułomnościami natury. W człowieku zbiera odwaga pójścia tą drogą, borykania się z własnemi niedomogami na wzór błogosławionego rodaka z naturą słowiańską i polską.

Lektura ciekawa ze względu na wyraźnie i gruntownie podmalowane tło wydarzeń z życia bł. Andrzeja, tło wojen kozackich, buntu Chmielnickiego i klęsk „potopu" — ciekawa i ze względu na wnikliwe przeprowadzenie studjum w sprawie budzącego się kultu naszego „świętego" rodaka i trudności, na jakie beatyfikacyjny proces w Rzymie napotykał.

Lektura wzruszająca grozą opisanego męczeństwa, przechodzącego w swem okrucieństwie wszystko, cośmy dotychczas zwykli słyszeć lub czytać z dziejów martyrologjum, wzruszająca i losami, jakie przechodziło męczeńskie ciało bł. Andrzeja, jak i tą nadzwyczajną opieką, jaką męczennik swych czcicieli otaczał.

Lektura aktualna, boć bł. Andrzej sam za patrona nam się ofiarował; proces jego kanonizacyjny jest już na ukończeniu, a bł. Andrzej jeszcze więcej dziś chyba, niż wówczas, gdy go Pius IX do czci błogosławionych wynosił, jest i będzie dla nas chlubą i w tych ciężkich czasach i wobec tak licznych nieprzyjaciół wzorem, zechęcającym nas życiem swojem i męką do obrony wiary.

Ks. S. Sobalkowski.

Ks. Dr. Władysław Rosłan. **„Idea ΖΩΗ w pismach Ojców Apostolskich".** Warszawa 1936, str. 37.

Życie nadprzyrodzone duszy jest to *materia praedicabilis*, nie schodzi prawie z ust kaznodziei. Zdaniem mojem, najczęściej są to ogólniki i pobożne na ten temat fantazjowania, podczas kiedy kwestja życia nadprzyrodzonego i łaski uświęcającej — to kwestja być albo nie być dla człowieka. Należy więc i nadal z ambony ustawicznie potrącać o ten temat, by za wszelką cenę utrzymać dusze w tym stanie, w którym dopiero czyny nasze i postępowanie całe moralne nabiera prawdziwej wartości. By zbliżyć do umysłowości wiernych to trudne skądinąd zagadnienie, by ich przepoić tem przeświadczeniem, iż utrata łaski uświęcającej — to śmierć, absolutnie biorąc, gorsza od fizycznej, a więc przejąć wstrętem grzechu śmiertelnego, trzeba nam kapłanom samym prawdy te do głębi przetrawić i całą naszą duszpasterską działalność w tym kierunku nastawić. Należy przeto już nawet ze stanowiska czysto praktycznego, które tu mam na względzie, nietylko naukowego z uznaniem i radością powitać nową pracę ks. dr. Władysława Rosłana, młodego, a tak ruchliwego profesora Semin. Warszawskiego i docenta uniwersytetu, na temat zagadnienia życia nadprzyrodzonego w pismach Ojców Apostolskich. Szan. Autora interesuje oddawna rzeczywistość, treść i istota życia łaski. Dla kogóż z nas sprawa ta jest obca i daleka? Czytając te kartki i śledząc wraz z autorem, jak prawda ta, rumieńcem życia i aktualności oblana, stanowi zasadniczą ideę ewangelij, jak następnie była naczelnem

zagadnieniem dla pierwszych chrześcijan, których poglądy i przekonania znajdują swe odzwierciedlenie właśnie w pismach Ojców Apostolskich, człowiek czuje się mocniejszy na duchu, rozszerza się horyzont tajemnego, a jednak najrealniejszego świata łaski uświęcającej, którego tylko dalszym ciągiem, bynajmniej istotowo od niego nie różnym, ma się stać życie wieczne; przepowiadanie zaś na ambonie tych prawd nabierze napewno cech bardziej konkretnych i przekonywujących. Autora zachęcamy, by w pracy swej nad pogłębieniem tej dziedziny nie ustawał.

Ks. S. Sobalkowski.

Ks. Józef Hättenschwiller T. J. — **O miłości Serca Jezusowego.** Przełożył z niemieckiego Ks. Wł. Nachtman T. J. Kraków, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, str. 288, cena 1,70 zł.

Zbiorek zawiera 38 czytanek na miesiąc czerwiec. Zdawałoby się, iż wobec licznych, ukazujących się w czasach ostatnich majowych czy czerwcowych czytań, nie można już dać do rąk nic nowego. Przeciwnie dziełko wydane przez Ks. Ks. Jezuitów zasługuje całkowicie na zainteresowanie się niem przez duchowieństwo, szukające nie jakiejś łatwizny i tandety robionej dorywczo, pobieżnie sklejanej — ale solidnego i przemyślanego materjału. Takiego materjału dostarcza omawiany zbiorek. Myśl przewodnia rozważań: miłość Serca Jezusowego ku ludziom i budzenie wzajemnej miłości w sercach ludzkich — myśl pogłębiona w oparciu o ewangelję, przeprowadzenie jasne, systematyczne, niebanalne, przemawiające siłą przekonania i uczucia do słuchacza. Książka przysłużyć się może znakomicie kaznodziejom, którzy z niej czerpać będą mogli do kazań o Sercu Pana Jezusa i do przemówień na pierwsze piątki miesiąca, jak i przy innych różnych okolicznościach stosownie do dewizy pewnego regensa seminarjum duchownego, który swoim wychowankom mówił: „Moi księża, pokażcie światu, że Chrystus go kocha, a pozyskaliście świat dla Chrystusa“.

Ks. Sobalkowski.

BIBLJOGRAFJA.

FILOZOFJA.

Augustyn Jakubisiak. **Od Zakresu do Treści.** 1936. Warszawa. Bibljoteka Drogi.

Rozprawy filozoficzne, wydane przez ks. dr. Jakubisiaka w książce pod tytułem: „Od Zakresu do Treści“, głoszone były przezeń w znacznej części i w konferencjach jego z ambony. Wielkie wrażenie wywierały one na ambonie posmakiem nietylko swojej nowości naukowej, ale i wymową kaznodziejską autora.

W książce „Od Zakresu do Treści“ nie występuje jednak ks. Jakubisiak jako mówca, a przemawia do nas językiem uczonego. Przekonania filozoficzne ks. J. możnaby streścić może najlepiej w ogólnej tezie, że indywiduum stanowi kres, do którego zdążać powinno i zdąża de facto poznanie ludzkie. Wprawdzie poznawalność indywiduum była od wieków kwestjonowana przez filozofów, ale mimo to ani Platon ani Arystoteles ani ich następcy nie wątpili na chwilę, że poznanie rzeczy ma swe źródło w bytach konkretnych.

Dopiero Kant wykopał przepaść między bytem a myślą poznawczą. Przyjmując, jako pewnik, zasadę niepoznawalności bytu, najnowsze prądy filozoficzne, nazywane logiką matematyczną lub poprostu logistyką, nietylko zrywają ze wszelką metafizyką, ale i wypowiadają walkę wszelkim filozoficznym doktrynom przeszłości, nie wyłączając systemu Kanta. Główny zarzut stawiany przez logistów dotychczasowym systemom filozoficznym sprowadza się do braku metody naukowej. Gdy umysł ludzki, wbrew zakazom Kanta, coraz bardziej wgląda w otaczającą go rzeczywistość, przedstawiciele logistycznej reformy filozofji chcą zająć go jałowem badaniem beztreściwych form a priori, jako jedyną filozofją naukową.

Jak niegdyś August Comte w imię swojego scientyzmu potępiał, jako bezużyteczne badania nad analizą spektralną i domagał się, aby ramię państwa nie dawało swobody podobnym badaniom, tak i dzisiaj niektórzy zacietrzewieni logiści nie liczą się w swoich wywodach nawet z wynikami teorji kwantów, jeżeli one staną im naprzykład na przeszkodzie w ich apriorystycznym determinizmie.

Hasło walki z mistyką czyli z religją, rzucone przez szefa szkoły logistów Bertranda Russela, najgorliwiej może podjęli, i za najwyższe kryterjum naukowe wzięli sobie zwłaszcza nasi na buljonie lwowskiej szkoły filozoficznej wyhodowani, polscy logiści z Łukasiewiczem, Kotarbińskim i innymi „mocnymi łbami“ na czele, i dlatego jeżeli gdzie, to u nas w Polsce, wobec opanowania katedr uniwersyteckickich przez tę z zagranicy przyniesioną do nas pseudonaukową truciznę logistyczną, czas by był wielki już na reakcję. Ta reakcja zagranicą, zwłaszcza we Francji, święci wielkie już triumfy — i jej objawem jest właśnie książka ks. Jakubisiaka. Bije on

w niej logistów, i wogóle wszelkich pseudonaukowców, a właściwie deterministów filozoficznych, którzy powołują się na naukę, bije on ich właśnie nauką.

Książkę więc ks. J. „Od zakresu do treści“ należy powitać u nas z wielkiem zadowoleniem. Tem bardziej, że napisana jest dość popularnie i przystępna nawet dla laików, którzy prac tego autora ściśle naukowych, takich naprzykład, jak „Essai sur les limites de l'Espace et du Temps“, albo „La Pensée et le Libre Arbitre“, czytać nie będą.

Ks. A. Syski.

Jacque Maritain. **La philosophie de la nature.** Essai critique sur ses frontières et son objet. Paris. Téqui, str. 146. Fr. 17.

Najnowsze dzieło słynnego filozofa francuskiego, Maritain'a, traktuje o zagadnieniach dotyczących właściwego przedmiotu filozofji przyrody i jej stosunku — z jednej strony do nauk przyrodniczych, z drugiej zaś — do metafizyki ogólnej. Jest to więc jakby pierwszy rozdział, a raczej wstęp do traktatu filozoficznego, zwanego kosmologją. Pogląd swój na dane zagadnienie — pogląd neotomistyczny — opiera on na szerokiem tle historycznem, dając syntetyczny i wnikliwy przegląd głównych przedstawicieli filozofji przyrody z czasów najdawniejszych (Heraklit, Platon, Arystoteles) aż do najnowszych (Duhem, Emerson). Wobec coraz bardziej rozszerzającego się zainteresowania dla głębszych zagadnień przyrodniczo-filozoficznych, wobec tak modnego dziś historycznego ujmowania problemów naukowych, wykłady prof. Maritain'a w paryskim „Institut Catholique“ opublikowane w niniejszem dziele, dadzą dużo ciekawego i gruntownego materjału nietylko dla specjalistów — profesorów i studentów filozofji, ale również dla wszystkich ludzi wykształconych, interesujących się głębszemi kwestjami naukowemi.

TEOLOGJA.

Ks. Dr. Jan Bochenek. **Stanisława Hozjusza nauka o Eucharystji.** Warszawskie Studja Teologiczne (13). Warszawa 1936. Str. XV + 163.

Rozprawa ks. Bochenka — to jeszcze jedna więcej praca naukowa poświęcona osobie kard. Hozjusza i jego znaczeniu na polu nauki XVI w. w Polsce. Autor postawił sobie za zadanie przedstawić naukę Hozjusza o Eucharystji. Temat pracy dotąd mało poruszany; tu i ówdzie spotka się krótkie artykuły. Dobrze się przeto stało, że niniejsza praca *ex professo* traktuje tę właśnie kwestję. Autor wywiązał się całkowicie ze swego zadania. Rozprawę napisaną metodą ściśle naukową cechuje podział przejrzysty i logiczny. Godna pochwały pilność w korzystaniu ze źródeł oraz z umiarem i powagą przeprowadzona ocena wartości naukowej doktryny samego Hozjusza. Praca ks. prof. Bochenka bez wątpienia wzbogaca literaturę w dziedzinie naukowej poświęconej Eucharystji; tym zaś wszystkim, którzy pracują na polu naukowem, badając polemikę nowatorów 16 w. z uczonymi katolickimi w Polsce, odda niemałe usługi. *Ks. St. W.*

Dr. A. Tymczak. **Quaestiones disputatae de ordine.** Historico-dogmatica disquisitio de ordinibus minoribus. Przemyśl 1936. Str. 397. Zł. 15.

Od czasów średniowiecza, po ustaleniu pojęcia sakramentu, wywiązała się dyskusja teologiczna na temat stosunku święceń mniejszych do sakramentu kapłaństwa. Teologowie wieku XVII i XVIII zgodnie odmawiają

tym święceniom charakteru sakramentalnego. Autor nasz broni tezy przeciwnej, powołując się na powagę Ojców Kościoła, soboru florenckiego i teologów średniowiecznych. Wykład tezy gruntowny, przejrzysty.

Marjan Pilarski. **Prawda o księżach.** Wyd. 2. Druk Rycerza Niepokalanej, stron 61.

Książeczka o nas! Ujmuje, zresztą bardzo ogólnikowo, to co się zrobiło i co się robi. Garść cyfr z kulturalnego, misyjno-cywilizacyjnego dorobku wiekowego duchowieństwa przekonywuje! A nawet co o księdzu mówią żydzi, mahometanie i socjaliści... Treść i doświadczenie — drugie wydanie — świadczą, że książeczka nadaje się nawet do masowego rozpowszechnienia, szczególnie w środowiskach „zaróżowionych".

TEOLOGJA MORALNA.

R. Lortal P. S. S. **Morale sociale générale.** (Éléments de théologie morale sociale — I) Paris, Téqui 1935, 203 p., 13 fr.

Ks. L., profesor Sem. Duch. w Avignionie, prowadził w roku szkolnym 1933/4 nowy kurs wykładów, w którym naukowo wyłożył zasady życia społecznego, państwowego, odnoszące się do praw i obowiązków jednostki względem społeczeństwa i odwrotnie — obowiązki społeczeństwa względem obywateli. Mamy tu do czynienia nie z etyką społeczną ani z socjologją, ale ze społeczną teologją moralną. Jest to żywy, świeży wzorek, jak się tworzą nowe rozgałęzienia nauki kościelnej. Autor tej pracy dostosował znane zasady moralne do życia społecznego i stworzył próbę teologji moralnej społecznej. Posługuje się w pracy zwykłą terminologją szkolną, jak również szkolną metodą wykładu — w wyjaśnianiu, dowodzeniu i zbijaniu błędnych teoryj organizacji życia społecznego. Nie spotkamy w tych wywodach rewelacyj ani w treści ani w sposobie ujmowania rzeczy, ale mamy zato wykład jasny, precyzyjny, może aż nazbyt rozdrobiony. Przydałyby się te wywody w postaci znacznie skróconej, skondensowanej w samodzielniejszej przeróbce polskiej.

Franco. **Lettre á une supérieure religieuse** au sujet d' un decret pontifical. Paris, Téqui, 1936. 6 fr. Str. 129.

Gruntowne wyjaśnienie dekretu Stolicy Apost. ograniczającego władzę przełożonych zakonnych co do żądania od podwładnych wyjawienia stanu sumienia, utrudniania spowiedzi przed spowiednikiem nadzwyczajnym oraz zakazu przystępowania do Komunji św.

ASCETYKA.

Kongregacja pod wezwaniem P. N. Jezusa Chrystusa na Krzyżu umierającego i N. Marji P. Przeboleściwej Jego Matki, zwykle: Kongregacją **Dobrej Śmierci** zwana. Obowiązki, pożytki, ustrój, zebrania, nabożeństwo, karta wpisowa. Kraków 1935, Wyd. Ks. Jez., str. 48.

R. Gaël. **Carillons de Lourdes.** Paris, Téqui, 1936, str. 210. Cena 10 fr.

Lourdes to żywa i promieniami łaski dymiąca góra Horeb naszych czasów. Niezliczone tam się dzieją cuda, które oka widza ujść nie mogą, ale daleko więcej dokonuje się tam cudów, których terenem jest dusza. Nasuwa się porównanie z ową apokaliptyczną górą, postawioną pośród na-

rodów, do której przychodzić będą ludy, szukając zbawienia. Żeby przekonać o tem najszersze rzesze, podaje autor w formie popularnych opowiadań najrozmaitsze środki, które jakby dzwony niebieskie, wzywają ludzi do łaski.

Ks. August Saudreau. **Ideał duszy gorliwej.** B. Ż. W. t. XLI. Z 2 wyd. fr. przełożył ks. J. Andrasz T. J. Stron 405, Kraków, Wydawnictwo Księży Jezuitów.

Autor jest długoletnim i wytrawnym kierownikiem dusz. Dlatego książka owiana duchem praktyczności, a zarazem i duchowego optymizmu. W szczególny sposób nadaje się dla pesymistów na drogach wiodących do Boga. „Ignoti nulla cupido“ — a więc mówić trzeba nie tylko o nocy umartwienia, trudności i przeszkód, ale — i bez porównania więcej jeszcze o dniach radości, szczęścia i uprzywilejowania. Widok szczytów ma dodać skrzydeł w locie przez noc zmagań i wysiłków. Cele — „rozbudzić pragnienie, tęsknotę za życiem zjednoczonem... wykazać, że dusze zjednoczone— boć drodze jednoczącej poświęcona jest książka — traktowane są przez Boga jako uprzywilejowane... unaocznić, jak bardzo są potężne w tworzeniu dobra“, nauczyć sekretu dobrze pojętej gorliwości i doskonałości — takie szczytne cele książka osiąga całkowicie.

Dla osobistej bibljoteki Ż. W. książka stanowić będzie cenny nabytek — owszem znajdziemy w niej wiele materjału i myśli do kazań ascetycznych jak i do konfesjonału.

Louise Marguerite Claret de la Touche. **Au service de Jésus-Prêtre.** Vol. III. Les Oeuvres de Dieu. Torino, Marietti, 1936. Str. XX-420. Fr. 12.

Zmarła w r. 1915 matka Ludwika Małgorzata ze Zgromadzenia SS. Wizytek otrzymała od Boga specjalną misję — pracować, pisać i cierpieć dla duchowieństwa. Wypełnieniu tego zadania poświęciła całe swe życie. Owocem tej pracy jest m. inn. dzieło „W służbie Jezusa-Kapłana“, którego część trzecia ukazała się świeżo na półkach księgarskich. Przewija się w niej myśl zasadnicza całej działalności świątobliwej zakonnicy — zbliżyć kapłanów do Serca Jez. Tom III poświęcony jest życiu wewnętrznemu matki Ludwiki na podstawie jej listów do swego kierownika O. Charrier oraz biskupa Filipello. Korespondencja ta lepiej niż jakikolwiek opis odsłania całe piękno tej wybranej przez Boga duszy ku odrodzeniu kapłaństwa w Sercu Jez.

Dom E. Vandeur O. S. B. **Der Priester beim heiligen Opfer.** Freiburg, Herder, 1936. Str. 152.

Imię O. Vandeur'a znane jest szerokim kołom duchowieństwa we Francji i Belgji. Ze szczególnem bowiem upodobaniem i nieprzeciętnym talentem omawia najwdzięczniejszy dla kapłana temat — mszę św. Dziełko obecne ma za cel dopomóc kapłanowi w przygotowaniu się do sprawowania Najśw. Ofiary. W szeregu rozważań pełnych polotu i uczucia przebiega ważniejsze momenty mszy św., wykazując niezgłębione jej piękno i niewyczerpaną płodność. Format bardzo dogodny, treść wartościowa, skutkiem czego dziełko godne jest polecenia wszystkim kapłanom.

O. Franciszek Ksawery Moretti. **Cudowne działanie wody św. Ignacego.** Kraków 1936 — Wyd. Apostolstwa Modlitwy, str. 162, cena 80 gr.

Wiara w nadprzyrodzoną skuteczność wody św. Ignacego jako też jej używanie datują się od pierwszych lat po śmierci założyciela zakonu OO. Jezuitów. Całe mnóstwo cudownych zdarzeń przytacza autor w swem dziełku, a przytacza je z pierwszorzędnych źródeł, jak *Acta Sanctorum* słynnych Bollandystów, jak najlepsze dzieła dotyczące historji Jezuitów, jak najstarsze żywoty św. Ignacego. Prócz tego podaje historję tej cudownej wody i jej rozpowszechnienie. Na początku dziełka umieścił krótki ale wyczerpujący życiorys św. Zakonodawcy. Pod koniec zaś formułę poświęcenia wody św. Ignacego, sposób jej używania i krótką a miłą nowennę do Świętego.

A. Delaporte. **Imitation de Saint Vincent de Paul.** IV ed. Paris, P. Téqui 1936.

Autor na podstawie Konstytucji, ustaw dla Konferencyj, listów, powiedzeń św. Wincentego ułożył prześliczne czytanki na tematy życia wewnętrznego. Gdyby było spolszczone, możnaby je z pożytkiem czytać na konferencjach św. Wincentego a Paulo.

Le chanoine H. Chaumont. Paris, Téqui 1936.

Na podstawie artykułów O. Testu mamy tu życiorys świątobliwego założyciela trzech zgromadzeń religijnych, współczesnego apostoła Francji, zmarłego w opinji świętości 15 maja 1896 r.

PRAWO KANONICZNE.

P. Ludovicus I. Fanfari O. P. **De iure parochorum** ad normam Cod. Iuris Can. Ed. altera revisa atque notabiliter aucta. Taurini, Marietti 1936, pag. XXIV — 562, lir 20.

Autor po wydaniu obszernego dzieła *De iure religiosorum* opracował i wydał w r. 1922 podobną wielką podręczną pracę o prawach i obowiązkach proboszcza; obecnie dzieło to rozszerzył, zwłaszcza w partjach dotyczących usuwania proboszczów, zawierania małżeństw — i znowu ku pożytkowi duszpasterzy opublikował. W pracy tej zawarł materjał bardzo bogaty, bo wszystko co z prawa kościelnego dotyczy praw i obowiązków proboszcza: jest więc mowa o parafji, o kościele parafjalnym, o nabożeństwach kościelnych, o parafjanach, o samym proboszczu (rozdziałów 6), o jego rezydencji, o jego ustąpieniu, przeniesieniu lub usunięciu z parafji i administracji majątku paraf. (rozdz. 7), o jurysdykcji prob., o nauczaniu wiernych (3 rozdz.), o administrowaniu sakramentów (rr. 9), o opiece nad ubogimi, chorymi i zmarłymi, różne prawa i obow. (rr. 6), stosunek do innych, o pomocnikach proboszcza (6 rr.), wreszcie o rektorach i kapelanach (rr. 4). Na zamknięcie dzieła dodał szereg (33) praktycznych formularzy, przydatnych tak dla kuryj biskupich przy rozmaitych nominatach, jak i dla samych proboszczów przy pisaniu o dyspensy, przy wystawianiu zaświadczeń.

Autor pomyślał swą pracę jako pomoc podręczną dla proboszczów, więc też dla ich wygody zaopatrzył ją w szczegółowy alfabetyczny wykaz treści. W całej książce prawo kościelne, dotyczące prob., ujawnił i zestawił, uporządkował, wyjaśnił je i dostosował do życia. Ma zaś szczególny sposób wykładania — niezwykle jasno rozkłada całość, jak również i poszczególne rozdziały, a przytem wybitnie jasno rzecz samą omawia, tak że sens będzie dla czytelnika widoczny przy pierwszem zetknięciu z tekstem.

Cała rzecz gruntowna i praktyczna odda zatem niewątpliwe usługi duszpasterzom, pragnącym zapoznać się bliżej z dotyczącem ich prac i życia prawem kościelnem.

Matteo Conte de Coronata, F. M. Cap. **Le Tiers-Ordre Franciscain.** Legislation canonique. Torino, Marietti, 1936. Str. 484. Fr. 20.

Całość prawodawstwa kościelnego dotyczącego tercjarstwa franciszkańskiego ujęta została przez wybitnego kanonistę nadzwyczaj jasno i gruntownie. Dla dyrektorów trzeciego Zakonu doskonały przewodnik i doradca.

HISTORJA KOŚCIOŁA.

Ks. J. Lasek. **Cześć Najśw. Sakramentu w diecezji Przemyskiej.** Przemyśl 1936.

Z racji kongresu eucharystycznego diecezji przemyskiej 6 i 7 czerwca b. r. ks. prof. Lasek zestawił interesujące szczegóły kultu eucharystycznego w katedrze i diecezyi przemyskiej. Będzie to ważny przyczynek do historji wewnętrznej Kościoła. Na razie rzecz doprowadzona do połowy XVI wieku.

Pamięci króla czynu. Z obchodu 25-lecia śmierci ks. patrona Piotra Wawrzyniaka w Poznaniu dn. 9 list. 1935 r. i w Katowicach dn. 22 grud. 1935 r. Nakładem Komitetu obchodu, Poznań 1936, str. 51.

Przyczynek do życiorysu wielkiej postaci w dziejach przedwojennej Polski — zawiera opis obchodu wraz z trzema przemówieniami, z których najciekawsze ks. bp. Adamskiego, przedstawia ks. W. jako wodza i krzewiciela żywotnych i zdobywczych sił społeczeństwa w dobie niewoli.

DUSZPASTERSTWO.

P. Chrysostomus Schulte O. M. Cap. **Was der Seelsorger von nervösen Seelenleiden wissen muss.** 2... Aufl. Verlag Ferd. Schöningh, Paderborn 1936. 366 str., brosz. 3 mk.

Książka, która się stała sensacją w kołach duszpasterzy i wywołała liczne oceny w prasie kościelnej krajów niemieckich. Znalazł się bowiem ksiądz-zakonnik, który się poświęcił opiece nad psychicznie i nerwowo chorymi, poznał naukowo i doświadczalnie wszelkie przejawy tych chorób, zebrał mnóstwo materjału życiowego — i służy dotąd pomocą tym nieszczęśliwym, a nadto dzieli się swemi doświadczeniami z bracią duchowną i na kursach pasterskich i w obecnem wydawnictwie. Pisze zaś niezwykle łatwo i jasno, z naturalnym wdziękiem — opisując naprzód przejawy rozmaitych zboczeń i chorób nerwowo-psychicznych, a potem wskazując środki duszpasterskie. I tu się przejawia jego mistrzostwo w trafności ujęcia rzeczy i pouczenia. Autor dostarczył spowiednikom i duszpasterzom pomoc wyjątkową, zasługującą na pilne przestudjowanie w kursie domowym. Cały szereg poruszonych w niej tematów nadaje się do omówienia na zebraniach duszpasterzy w mieście i na wsi. Książkę tę trzeba uznać za nieodzowną pomoc do uzupełnienia studjów szkolnej teologji moralnej i pasterskiej.

WYCHOWANIE.

Felicja Żurowska. **Ewangelja w pracy społecznej.** Poznań 1936. Nakładem S. A. „Ostoja“ str. 220.

Książka, w formie podręcznika metodycznego, poucza kierowników kółek wychowawczych w oddziałach katolickich stowarzyszeń młodzieży —

z celem i metodami prowadzenia kwadransów i pogadanek ewangelicznych. Jest to rzecz nowa i odniedawna u nas praktykowana. Poza niektóremi wzorami drukowanemi w „Kierowniku“ zwykle każdy żywy kierownik sam poszukiwał metody i sposobu, by nie wpaść w homilję i uniknąć suchego, może nawet naukowego wykładu. Autorka miała sposobność spotkać się w Brukseli, w Szkole Społecznej z ks. prof. Janem Belpair'em, który po mistrzowsku dawał swoim słuchaczom wzory pogadanek ewangelicznych. Książka ma cztery części: ogólne tło kwadransów ewangelicznych, metody kwadransów i pogadanek, przykłady praktyczne, jako ilustracja do teoretycznych wywodów i wreszcie głosy z terenu, które wypowiadają nowe doświadczenia, dają pewne wskazówki i potwierdzają pożytek tej pracy.

Jako podręcznik napisana jest jasno, przejrzyście. Nietylko każda część, ale i każdy rozdział stanowi pewną całość. W przykładach konkretnych, jak np. wskrzeszenie młodzieńca z Naim, dużo świeżości, aktualności, a nawet fachowych wiadomości. Pogadanki i kwadranse mają pogłębić życie duchowe i promieniować w indywidualnych i zbiorowych czynach nazewnątrz.

Poza rekolekcjami zamkniętemi jest to chyba najlepszy środek do przerobienia i wytworzenia katolika z przekonań i czynu. Dlatego należałoby wykorzystać czasy obozów wakacyjnych i rekolekcyj, aby młodzież zaznajomić z praktyką i metodą w tej książce spopularyzowaną. Wcześniej zaś pouczyć trzeba samych kierowników, jeżeli nie na kursach, to przez zaznajomienie się z podręcznikiem. Autorce należy się wdzięczność za odwagę podjęcia tak ważnej pracy i za jej wykonanie. Spodziewać się należy, że drugi podręcznik praktyczny z pogadankami będzie dla niej koniecznością i potrzebą duszy. Mała nieścisłość na str. 38, że ewangelja Marka jest historycznie najstarszą, może być przy nowem wydaniu bez szkody opuszczona. *Ks. J. P.*

E. Peillaube. **Caractère et personnalité.** Paris, Téqui. Str. 222.

Ciągle jeszcze katolicka literatura pedagogiczna nie dorównywuje, pod względem ilości wydawnictw, literaturze niekatolickiej. To też dzieło p. t. „Caractère et personnalité“, wydane już po śmierci autora, przyjęte zostało we francuskim świecie pedagogicznym z dużem zadowoleniem. Tem większe praca ta wzbudziła zainteresowanie, że Ojciec Peillaube znany był we Francji jako zdolny myśliciel i psycholog oraz wybitny konferencjonista.

Dzieło, o którem mowa, dzieli się na 11 rozdziałów, z których I traktuje: o temperamencie, charakterze i osobowości; II — o podstawach fizycznych charakteru; III, IV i V — o czynnikach współdziałających w wytworzeniu i urobieniu charakteru: dziedziczności, przyzwyczajeniu, naśladownictwie, psychicznem przyciąganiu, zawodzie i wyobraźni; VI — o plastyczności charakteru; VII i VIII — o osobowości; IX — o wolnej woli; X — o tem jak się można nauczyć chcieć; XI — o wszechwładztwie woli poprzez wyobrażenie i pojęcie.

O. Peillaube przez napisanie swego ostatniego dzieła pięknie zakończył karjerę pisarza katolickiego. Szkoda tylko, że śmierć wyrwała mu pióro z ręki i nie pozwoliła wykończyć dwóch ostatnich rozdziałów, które miały nosić następujące tytuły: „Wpływ woli na osobowość i Wpływ życia nadprzyrodzonego na wytworzenie charakteru“. Ale i te wyżej przyto-

czone rozdziały, zebrane i wydane drukiem przez kolegę zmarłego autora, wzbogacają pedagogikę katolicką w nowe i oryginalne myśli odnośnie do kwestji kształcenia charakteru i osobowości, przynoszą chlubę autorowi, a dla czytelników stanowią rzeczywiście ciekawą i nader korzystną lekturę.

T.

Ks. Dr. T. Tóth. **Religja w życiu młodzieńca.** Kraków, u ks. Jezuitów, 1936, str. 372.

Jak w kaznodziejstwie, tak i w pedagogice chrześcijańskiej ma już ks. Tóth imię powszechnie znane. Nie zabiera on wprawdzie głosu jako teoretyk, ale daleko więcej robi, dając młodzieży zdrową, bujną, jędrną, witaminową strawę dla duszy. Niczem jest wiedzieć i rozprawiać na temat potrzeb duchowych współczesnej młodej duszy, ale przedewszystkiem podać trzeba to, czego ona szuka. I to właśnie czyni ks. Tóth.

Młodzież współczesna, idąc za duchem czasu, nie czuje pociągu do zagłębiań filozoficznych, ona chce znaleźć najprostsze, a zarazem najpewniejsze rozwiązania i odpowiedzi, jakich domagają się zjawiska życia codziennego, pędzące z zawrotną szybkością. Dlatego właśnie myślą przewodnią niniejszego dziełka ks. Totha jest dać młodzieży oparcie wszystkich przeżyć, trudności wewnętrznych, nawet powszednich zagadnień, o wiarę.

Cel osiągnięty został całkowicie. Trzeba, żeby tylko ta książka znalazła się w rękach najszerszych kół młodzieży. Nie wahałbym się jej polecić młodzieży, zwłaszcza męskiej, gimnazjum nowego typu.

Ślubujemy. Echa pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę 1936 r. Instytut Wydawnictw Różańcowych, Toruń (Rybaki 59), str. 72, cena 50 gr.

Broszura bardzo na czasie i powinna rozchodzić się szeroko, aby najszersze warstwy społeczeństwa zapalała do idei, zawartych w ślubowaniu akademickiej młodzieży. Zawiera ona wszystkie niemal dokumenty, odnoszące się do tak doniosłego w dziejach Kościoła polskiego aktu, wraz z głosami prasy — a co jest w niej nowe i zasługujące na uwagę, to całkowity tekst przemówień młodych, które głosili na akademji popołudniowej, a w których nakreślili wraz ze swem Credo program katolickiej pracy młodego, akademickiego pokolenia. Brak tylko jednego w tej cennej broszurze — mianowicie żywego, plastycznego opisu przebiegu tej porywającej uroczystości.

L. Bohler O. F. M. **Le Christ au collège.** Paris, Téqui, 1936. Str. 147, fr. 7.50.

Książka podyktowana troską o liczne powołania kapłańskie i zakonne we Francji. Autor, długoletni wychowawca młodzieży w szkole średniej, dzieli się swem doświadczeniem — jak należy kierować młodzieżą, by nie zmarnować ziarna powołania, kiełkującego w głębi duszy młodzieńca, jak wykryć i rozwijać powołanie. Chrystus ma być Boskim wzorem zarówno dla wychowawców, jak dla wychowanków, by cel szkół katolickich został osiągnięty. Dużo ma autor dobrych uwag o nauce religji, o praktykach religijnych młodzieży, o kierownictwie młodzieżą w konfesjonale.

E. Duplessy. **Le pain des grands** t. II, Paris, Téqui, 1935, str. 330. Cena 12 fr.

Dość duża wiązanka faktów, anegdot, powiedzeń, mających ilustrować naukę i praktykę życia katolickiego. Przeznaczone są dla młodzieży francuskiej. W pewnym stopniu da się je zastosować też i u nas. Dość trafnie i celowo podane są na końcu każdego rozdziału uwagi o możliwości zastosowań w kazaniach niedzielnych.

Ks. Feliks Bodzianowski. **Pełnia życia,** Owińska pod Poznaniem 1936, str. 307, cena 5 zł.

„Pełnia życia“ składa się z trzech części: 1) Życia troski i radości; 2) Seksualne i matrymonjalne zagadnienie; 3) Ku szczytom czyli pełnia życia wewnętrznego. — Są to przemówienia do starszych dziewcząt. Tematy aktualne. Sposób pisania żywy, miejscami obrazowy. Styl potoczysty. Subtelne omawianie drażliwych spraw. Niejednokrotnie próba pogłębienia zagadnień. Rzecz należy uznać za udaną. Nadaje się do przemówień na zebraniach sodalicyjnych, różańcowych, rekolekcjach stanowych. Można polecić Czytelnikom „Przeglądu Homiletycznego“.

Ks. Marjan Proński. **Panna chrześcijańska,** wyd. trzecie. Kraków nakł. OO. Redemptorystów 1936, str. 63, 20 gr.

Ks. Jerzy Bekier. **Gwiazdka w ognisku.** Materjały na „opłatek“ 1936, str. 24, 20 gr. Skład główny: Kalisz, ul. 3 Maja 13, Dom Młodzieży.

Ks. Jerzy Bekier. **Wieczór gwiazdkowy** czyli najnowsza jasełka na role dziewczęce. Str. 70, cena 1,50 zł. Skład główny: Kalisz, ul. 3 Maja 13, Dom Młodzieży.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„Przegląd Homiletyczny" rozpoczyna 15 rok swej pracy. Bez względu na trudne warunki życiowe pragnie nadal służyć nader ważnej sprawie odrodzenia polskiego kaznodziejstwa — na co tak wielki nacisk kładzie Stolica Apostolska i Episkopat polski — prosi jednak Czcigodnych swych Czytelników o to jedno poparcie, aby szerzej był znany i czytany przez ogół polskiego kleru.

Redakcja i Administracja.

NOWY PODRĘCZNIK KAZNODZIEJSKIEJ DYKCJI!

Dr. med. PAWEŁ GANTKOWSKI

Prof. hon. higjeny społ. w Uniw. Poznańskim,
Prof. medycyny past. w Pozn. Seminarjum Duchownem.

PODSTAWY DLA NAUKI
O FONETYCZNEJ TECHNICE
MÓWIENIA I DYKCJI.

(Rozszerzone i uzupełnione wykłady z tych dziedzin, wygłaszane w Poznańskiem Seminarjum Duchownem).

Oddane do druku nakładem „Przeglądu Homiletycznego".

UKAZAŁY SIĘ KONFERENCJE DUCHOWNE

Ks. AL. SYSKIEGO

O POWOŁANIU DO KAPŁAŃSTWA

Na tle encykliki Ojca św. Piusa XI o kapłańskie katolickiem.

Str. 430. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Warszawie.

Nowość! Na czasie!

Codopiero ukazały się kazania
Ks. Nikodema Cieszyńskiego

„NA PRZEŁĘCZY"

Zbiór pięciominutowych przemówień
i rozważań na niedziele całego roku.

Stron 219, cena 3 zł., opr. w płótno 4·25 zł.

Przy zamówieniu 10 egz., jeden bezpłatny.

Zamawiać u autora, Poznań, kościół Pana Jezusa oraz we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWA „PRZEGLĄDU HOMILETYCZNEGO“

(Ceny przeważnie zniżone. Zamówienia wpłacać na konto „Przegl. Homil.“ w P. K. O. Nr 100.794).

Św. Bernard, Opat i Doktór Kościoła. Kazania o Najświętszej Marji Pannie z łac. przeł. ks. dr. Ildefons Bobicz. Str. 136 . . . . 1.50

Białecki Jan ks. Ewangelja a socjalizm. Str. 91 . —.50

Feldheim Feliks St. ks. Skarbiec Pisma św. Konkordancja rzeczowa. XXXVI+848 str., form. 17×10½. Cena egz. w opr. zł. 12.—, broszur. . . . 10.—

Pilch Zygm. ks. Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie. Str. 184 . . . . . . 2.—

Pilch Zygm. ks. Odrzucenie Mesjasza jako następstwo grzechów narodu żydowskiego. Cykl kazań pasyjn. 1.—

Pilch Zygm. ks. Zbliżanie Chrystusa w kościelnem przepowiadaniu. 1935. Str. 22 . . . . . —.20

Przegląd Homiletyczny, kwartalnik. Roczniki do nabycia (od r. 1924-go — rocznik 1-y wyczerpany) po . 4.—

Sobczyński Ant. ks. Cała Ewangelja w perykopach niedzielnych i świątecznych w ciągu trzechlecia. Str. 36 . . . . —.30

Smogór K. ks. Kazania na 40-godzinne nabożeństwo i homilje wielkopostne. Str. 210 . . . . 2.50

Wychowanie chrześcijańskie jako problem duszpasterski. (Praca zbiorowa). Dorobek 5-go Krajowego Kursu Duszpasterskiego w Krakowie 1933 r. Str. 242. (Cena w księgarniach 5 zł.) w administracji . . . 4.—

HOMILETYKA
DUSZPASTERSKA

ZBIOROWY

podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru.

Str. XII+512.

Cena egz. brosz. 5 zł. (w księgarniach zł. 6.50); oprawa płócienna zł. 1.20. Przesyłka jednego egz. 60 gr. Wpłacać na konto „Przegl. Homil.“ w P. K. O. Nr 100.794.